O różnicy między śmiercią cywilną, z Kodexu Napoleona, a pozbawieniem wszelkich praw, z Kodexu Kar Głównych i Poprawczych z r. 1847, ze względem na pośredni systemat Kodexu Cywilnego Królestwa Polskiego z r. 1825.

Napisał

Hieronim Wielowiejski,

Mag. Pr. i Adm.

Wraz z Kodexem Napoleona wprowadzoną została do kraju naszego śmierć cywilna, przedtem nam obca w takowem znaczeniu. Odmienny stan naszych wyobrażeń i przeciwne przepisy innych części prawodawstwa, nie z Francyi czerpanego, wywołały konieczność zastąpienia śmierci cywilnéj innemi przepisami, które nowy Kodex Cywilny Polski z r. 1825 objął w artykułach 21^{m} do 24^{go} włącznie. Nowe te przepisy, w miejsce śmierci cywilnéj, stanowiły pozbawienie praw cywilnych. Tymczasem, w r. 1847 ogłoszony, nowy Kodex Kar Głównych i Poprawczych, przywiązując do kar głównych, pozbawienie wszelkich praw zmienił milcząco przepisy Kodexu Cywilnego Polskiego z r. 1825. Nie dość ścisła redakcya Kodexu nowego niewłaściwe użycie w motywach śmierci cywilnéj, jako równoznacznéj z pozbawieniem wszelkich praw, określenia śmierci cywilnéj przez prawników uczonych, kodex nowy objaśniających, rozporządzenie artykułu 167^{go} prawa „O Małżeństwie,“ z r. 1836; nareszcie i poprzednie 1835 r., przywrócenie śmierci cywilnéj względem

przestępców politycznych, rodziło wątpliwość, czyli pozbawienie praw cywilnych, jest lub nie jest śmiercią cywilną. Wiele przyczyn a nawet i podobieństwo przedmiotu, jakiego zarówno tak śmierć cywilna, jak i pozbawienie wszelkich praw, dotyczą, przemawia z pozoru za tém, że nowy kodex karny wprowadził śmierć cywilną, tylko pod innem nazwaniem i małą różnicą w szczegółach.

Wszelako, gdy w rzeczy tak ważnéj, jaką stanowi upośledzenie osoby pod względem używania jéj praw cywilnych, nie należy bez wszechstronnego zgłębienia kwestyi, na zasadzie-li pozornego podobieństwa wyrokować; przeto, starałem się rzecz tę gruntownie roztrząsnąć i z rozważenia zasad o prawdzie tego mniemania sąd wydać. Ażeby zaś poznać dwie rzeczy, pozornie jednakowemi co do swéj treści się wydające, uważałem za nieodzowne zosobna przedstawić główne każdéj zasady, dopiero przez ich porównanie wynaleźć odrębne dla każdéj cechy i tym sposobem rozwiązać pytanie. A chociaż Kodex Cywilny Polski z r. 1825, jako obejmujący przepisy także o pozbawieniu praw, mógłby mieć miejsce w tém porównaniu, wszakże, gdy on zmienionym w roku 1848 został, przeto nań tylko dodatkowo zwrócę uwagę, porównanie moje jedynie na dwóch systematach, t. j. Kodexu Napoleona i Kodexu z r. 1847, ograniczając.

Październik, 1866 r

ROZDZIAŁ I.

O śmierci cywilnéj z Kodexu Napoleona (*).

I. Co jest śmierć cywilna.

Gdy przestępca skazany jest na jedną z kar dręczących a dożywotnich, położenie jego staje się dotyla odmiennem od

(*) Art. 22—23 włącznie Kodexu Napoleona.

od położenia innych osób, sama zresztą kara wymaga tylu ograniczeń w wolném praw używaniu, by odpowiedni skutek wywarła, że koniecznem jest nowe a odmienne uregulowanie praw tak skazanego. Stan takiéj osoby urządza śmierć cywilną (*), będącą fikcyą prawną, przez którą człowiek żywy, uważanym jest za umarłego pod względem używania praw cywilnych (**). Podobne przyjąwszy określenie, zgodzić się musim, że śmierć cywilna nie jest bynajmniéj karą ani oso-

(*) Prawnicy, objaśniający Kodex Napoleona, rozmaite dają określenia śmierci cywilnéj: Locré La Législation, Civile, Commerciale et Criminelle de la France, Paris, 1827, tom 2, str. 229, 329. Tegoż: L'Esprit du Code Napoléon tirè de la discussion, Paris 1807, I, 396, 397. Demolombe: Cours du Code Napoléon, Paris, 1854, I, 214 i 215. Duranton: Cours de droit Civile, suivant le Code Français; 4me édition, Bruxelles, 1841, I, 58, 69. Merlin: Repertoire Universel et raisonné de Jurisprudence, 5e édition, Bruxelles, 1827, XI, 419 431, Marcadé: Explication théoretique et pratique du Code Napoléon, 5e edit, Paris, 1855, I, § 188 i 163. Toulliér: Le droit Civil Français, suivent l'ordre du Code, 5o ed. Paris 1842, I, nr. 272. Zachariae: Prawo Cywilne Francuzkie według tłomaczenia Massé i Vérgé, przełożył Ostapowicz, Warszawa, 1865, I, 77. Określenia podane przez tych autorów, różnią się bardziéj w szczegółach, jak w głównéj zasadzie. Przyjąłem określenie najpowszechniéj używane, bo mniemam, że pożyteczniejsza przyjąć dawne, a rzecz, na pierwszy już rzut oka, jasno przedstawiające, niż dodaniem kilku szczegółów, które milcząco dawne w sobie obejmuje, psuć całość określenia i w miejsce podania dokładnego wyobrażenia ogólnego, rozrywać na szczegółki uwagę, która nawykła w określeniach upatrywać cech, ogólnie rzecz charakteryzujących, rozrywając się na mniéj ważne szczegóły, i takowe za ważne znamiona biorąc, traci jasne pojęcie rzeczy. Potrzeby téj fikcyi nie usprawiedliwiam przypuszczeniem, że ten, kto czynem kary godnym zerwał węzeł towarzyski, nie może się odwoływać do praw z niego wypływających, bo w takim razie, i skazanie na długoletnie, ale nie dożywotnie więzienie, wymagałoby także śmierci cywilnéj, czego Kodex Napoleona niedopuszcza; a co najważniejsza, dawałoby śmierci cywilnéj charakter kary. Wydawało mi się właściwszem, uważać ją za urządzenie stanu cywilnego osoby, jak to utrzymują: Demolombe, I, § 214 i 215, Duranton I, 48, 69, Merlin XI, 410, 431, Marcadé, I, § 188.

(**) Prawo Rzymskie nie zna śmierci cywilnéj w rozumieniu Kodexn Napoleona, natomiast stawia, Capitis deminutio w trojakim stopniu, to jest maxima, minor v. media i minima. J. de capitis deminutione, 1, 16. D. de capite minutis, 4, 15. Pierwsza pozbawiała praw wszelkich, tak cywilnych, jak politycznych, a zarazem i wolności, to jest skazany stawał się servus; druga odejmowała prawa polityczne i cywilne, ale skazany nie stawał się servus; trzecia dotykała tylko pod względem praw familijnych. Najwięcéj do śmierci cywilnéj Fraucuzkiéj, przedstawia podobieństwa capitis deminutio media. U da-

bną, ani dodatkową, ale jedynie skutkiem kary, zastrzeżonym przez prawozdawcę na to, aby kara należny skutek wywarła (*).

Wniosek taki wynika nawet i z samego brzmienia art. 22 Kodexu Napoleona. Ztąd też nie potrzebuje kary téj wymieniać w wyroku, tkwi ona już bowiem w samém skazaniu na karę, do któréj kodex takowy skutek przywiązał.

II. *Jakie kary pociągają śmierć cywilną?*

Ponieważ śmierć cywilna jest fikcyą prawną, naśladującą skutki śmierci naturalnéj, przeto pierwszym warunkiem kary, by ją pociągnąć mogła, jest dozgonność (**). Oprócz tego, dla wielkiéj ważności, jaką ma podobne ograniczenie osoby w używaniu jéj praw cywilnych: jak również przez wzgląd na to, by skutek kary nigdy nie przewyższał, ani nawet dorównywał swą dotkliwością saméj karze, przywiązano śmierć cywilną tylko do kar, które, obok powyższego warunku są dręczącemi. Z tych powodów trzy tylko kary główne, wedle prawa Francuzkiego, pociągają śmierć cywilną, to jest:

1) skazanie na śmierć naturalną (***).

---

wnych Germanów i Gallów, a w Anglii do Elżbiety, wywołany tracił prawo do wszelkiéj opieki przepisów prawa i wolno było, zabić go bezkarnie. zwano to w Anglii habet caput lupinum, a u Germanów vogelfrei, u nas za Rzeczypospolitéj, istniała kara wywołania, pociągająca podobne skutki. Historya daje nam przykłady, że nawet życie, takich wywołanych, nie było prawem zabezpieczone. Zabójstwo Dymitra Sanguszka, przez Zborowskiego i ścięcie Samuela Zborowskiego, przez Jana Zamojskiego, właśnie tą uprawniono zasadą. W Statucie Litewskim, trzeciéj reakcyi, znajdujem przepis że żona, skazanego na wywołanie (bannicyę), ma być uważana za wdowę, dzieci za sierotę, dom za pusty.

(*) Marcadé, I, §§ 164, 420. Locré: La Législation II, 230. Tegoż: L'Esprit, I, 380. Duranton, I, 58, 59. Toullier I, u. 272, Zachariae, I, 78.

(**) Art. 24 K. N. Merlin XI, 421 i 422. Locré: L'Esprit, I, 387, 388. Dlatego też śmierć cywilna nie jest przywiązaną ani do wygnania, ani do uwięzienia na rozkaz panującego (par lettre du prince) ponieważ one mogą być odwołane.

(***) Art. 23 K. N.

2) kara więzienia warownego dożywotniego (*).

3) kara wysłania czyli deportacyi (**).

Przywiązanie śmierci cywilnéj do śmierci naturalnéj (***) może się wydawać z pozoru zbyteczne, ponieważ ten, komu życie odebrano, stracił już tém samém możność korzystania ze swych praw cywilnych. Ostrożność jednakże prawodawcy nie była płonną w téj mierze. Zdaje się może, że przebiegłość winowajcy, oszuka czujne oko straży, i potrafi on ujść czekającéj go kaźni, w takim razie dotknięcie skazanego, po wykonaniu wyroku na wizerunku śmiercią cywilną, odejmuje mu środki zapewnienia sobie bezpiecznego schronienia, ułatwia władzy schwytanie zbiegłego, tamuje mu możność rozporządzenia swym majątkiem, pozbawiając mocy prawnéj testament, i wszelkiego rodzaju akta z prawa cywilnego ****).

Co do kary więzienia warownego dożywotniego i wysłania czyli deportacyi, dodanie śmierci cywilnéj mniéj wzbudza podziwienia, skazany bowiem zachowuje tu życie i możność działania, nawet podczas cierpienia kary; odjąć mu zatém należy pomoc i opiekę prawa cywilnego, by czynnościami na niem opartemi, dotkliwości kary nie stępił. Jednakże, względem deportowanych, Kodex Karny Francuzki z r. 1810, z uwagi na zachęcenie do poprawy, dozwala rządowi (art. 18) udzielać wysłanym, w miejscu ponoszenia ka-

(*) Art. 24 Kodexu Karnego Francuzkiego du Code Pénal.

(**) Art. 18 Kod. Kar. Franc. Kara deportacyi z powodu, iż port w Gayenne, dokąd skazanych wysełano, okazał się zbyt niezdrowym, zastępowaną była więzieniem dnżywotniem we Francyi. Po dniu 2 Grudnia 1851 r. dekretem z dnia 8 t. m. i r., przywrócono karę deportacyi do Algieryi i Cayenne.

(***) Redaktorowie Kodexu Napoleona w samym Kodexie Cywilnym, pomieścili tylko skazanie na śmierć naturalną, jako pociągające śmierć cywilną, co zaś do innych kar dręczących i dożywotnich, odwołano się w téj mierze do Kodexu Karnego (Locré, L'Esprit, I, 389), który ogłoszono w roku 1810, przywiązał jeszcze śmierć cywilną do kary więzienia dożywotniego i wysłania.

(****) Marcadé I, § 188, Demolombe, I, 215 i 216.

ry, możności używania (*) pewnych praw cywilnych (**). Każda z kar, powyżéj wymienionych, by pociągnęła śmierć cywilną, musi być wyrzeczoną przez wyrok Sądu Francuzkiego, i, dla téjże przyczyny, moc skutków śmierci cywilnéj nie przechodzi poza granice Francyi (***).

III. Od jakiéj chwili śmierć cywilna następuje?

Tak ważny skutek śmierci cywilnéj, jakiem jest dotknięcie skazanego niezdolnością pod względem działania prawnego, potrzebuje być znanym tak samemu winowajcy, jako też i społeczeństwu, wpośród którego on żyjąc, musi mieć wielokrotne zetknięcia się i stosunki. Przestępcy wystarczałoby samo przeczytanie wyroku, po wydaniu takowego, dla społeczeństwa jednakże trzeba sposobu jawniéj i péwniéj skazanie do wiadomości powszechnéj podającego (****). Za takowy uważa Kodex Napoleona dzień wykonania wyroku i stanowi, że skazanie oczne skutkuje śmierć cywilną, dopiero od dnia wykonania czyto rzeczywistego, czy na wizerunku przestępcy (*****). Jedynie tylko dla skazanych zaocznie, robi prawo wyjątek od téj zasady dozwoleniom im

(**) W pierwotnym projekcie do Kodexu mieściły się artykuły urządzające stan cywilny osób wysłanych w miejscu wysłania. Dopiero na skutek uwag Trybunatu, odesłano rzecz tę do prawa, które będzie miało na celu urządzenie wysłania. Locré La Législation, II, 298.

(**) Prawo z dnia 28 Kwietnia 1832 r. zniosło wyrazy Kodexu Karn. Franc.: „w miejscu wysłania,“ i przez to akty tam zdziałane przez mającego udzieloną możność używania określonych praw cywilnych mają moc i poza miejscem wysłania.

(***) Merlin, XI, 440 i 442. Wątpliwość zachodzi, czyli wyroki Sądów wojskowych, skazujące na jednę z kar powyżéj nadmienionych, pociągają również śmierć cywilną. Marcadé, I, § 220 mniema, że dla surowości, jaką nacechowane są wyroki Sądów tego rodzaju, nie należy do nich przywiązywać śmierci cywilnéj, gdy prawo o tém wyraźnie nie stanowi. Contra, Duranton, I, 59. Zdanie Marcadégo, jako łagodzące wielką, choć sprawiedliwą surowość wyroków Sądów wojennych, zasługuje na przyjęcie.

(****) Toullier I, u. 273. Duranton I, 60.

(*****) Art. 26 K. N.

pięcioletniéj zwłoki od dnia wykonania wyroku na wizerunku przestępcy, po upływie któréj dopiero śmierć cywilna rozpoczyna swe skutki wywierać (*). Zdawałoby się, że tak stanowczem orzeczeniem, co do terminu rozpoczęcia się skutków śmierci cywilnéj, usunął Kodex wszelką w téj mierze wątpliwość. Śmiało jednak powiedziéć możem, że oprócz kwestyi skutków zaoczności, żaden z przepisów śmierci cywilnéj, nie wywołał tylu, i do tyla odmiennych zdań między prawnikami Kodex objaśniającymi, co wzmiankowany przepis art. 26 Kodexu Napoleona (**). Nie mogą się mianowicie zgodzić, czyli pod wyrażeniem od dnia wykonania, należy rozumieć początek dnia, w którym wykonanie wyroku miało miejsce, czyli też samę chwilę wykonania. Merlin, Toullier, Zachariae, Prudhon, oświadczają się za pierwszem zdaniem, oparci na dosłownem rozumieniu art. 26 K. N., na objaśniającem go analogicznie brzmieniu art. 2134, Kod. Nap. według którego hipoteki porządkują się stosownie do dnia wpisania, chociażby w różnych godzinach wpisy dokonano; jak również i na artykule 2260, zastrzegającym już wyraźnie, że przedawnienie liczy się na dnie a nie na godziny. Tymczasem inni, mianowicie Marcadé, uporczywie obstają za zdaniem, by śmierć cywilna poczynała swe skutki dopiero z chwilą wykonania kary, opierając się na tém, że śmierć cywilna, jako skutek kary, nie może następować pierwéj, nim sama kara, jako jéj przyczyna. Mimo odrazy naszéj do powiększenia przez tłomaczenie wątpliwych wyrażeń prawa, dotkliwości cierpień skazanego, wzgląd przecież na to, że zdanie Marcadego zrodzić musi w praktycznem zastosowaniu mnóstwo wątpliwości, w braku stale i pewnie oznaczonéj chwili wykonania, że może otworzyć drogę na-

---

(*) Art. 27 K. N. W prawie Rzymskim śmierć cywilna następowała od chwili skazania. L. 6, § 6, D. De Injusto Rupto, Irrito Testamento, 283. L. 10, § 1. D. De poenis, 48, 19, L. 29, D. h. t.

(**) Toullier: I, n. 274. Zachariae I, 79. Marcadé I, § 190. Merlin, XI, 437, 438, 439. Valette (sur Ruthon) I, 141.

dużyciom przez przyśpieszenie lub opóźnienie chwili wykonania; że wreszcie rzecz ta w praktyce rzadkie może znaleźć pożyteczne i ważne zastosowanie; oświadczyć się musim za zdaniem pierwszem, dosłownie rozumiejącem brzmienie art. 26 Kod. Nap., jako zgodniejszem z literą prawa, mniéj rodzącem komplikacyi i ściśléj ograniczone zostawiającem pole postępowi ludzi złéj woli.

Z kolei należy nam wyjaśnić, co prawo rozumie pod wykonaniem wyroku. Nie może być wątpliwości w téj mierze co do kary śmierci, która dotyka winowajcę w jednéj chwili, w jednym czasie dotkliwy swój wpływ rozpoczyna, wywiera i kończy. Inna jest rzecz z dwiema pozostałemi karami tojest karę więzienia dożywotniego i wysłania czyli deportacyi (*).

Trwanie ich nie jednę tylko zajmuje chwilę; owszem, przeciąga się na całe życie przestępcy, częstokroć długie jeszcze lata żyjącego. Wedle art. 22 Kod. Karn. Francuzkiego wykonanie kary więzienia dożywotniego, uważa się za rozpoczęte przez wystawienie publiczne pod pręgierzem (**), co do wykonania jednak kary wysłania, Kodex milczy. Prawnicy, o téj kwestyi piszący, nie są jednakowego zdania (***). Jedni chcą by za wykonanie kary wysłania uważać datę ogłoszenia, przepisanego art. 56 Kod. Karn. Franc., inni chwilę opuszczenia przez skazanego terrytoryum Francyi. Ponieważ jednak celem przepisu prawa stanowiącego, by śmierć cywilna swe rozpoczynała skutki od chwili wyko-

(*) Nadmieniono powyżéj, że do r. 1851, karę tę zastępowano przez dożywotne więzienie. Wyrodziło się wtedy pytanie, czyli ta zastępująca kara pociąga śmierć cywilną czyli nie. Od r. 1810 do rewizyi Kod. Karnego Franc. z r. 1832, sądzono, że nie pociąga, od daty jednak rewizyi przyjęto, że kara więzienia dożywotniego w takim razie skutkuje śmierć cywilną. Marcadé I, § 169.

(**) W r. 1832 pręgierz, jako kara osobna została zniesiona we Francyi, i dziś istnieje ona jako dodatkowa do niektórych kar pod nazwą wystawienia (exposition). Marcadé I, § 186.

(***) Duranton I, 61. Merlin XI, 435, Marcadé I, § 191.

nania, jest głównie uwiadomienie o tém społeczeństwa, przeto za właściwsze uważam przyjąć zdanie pierwsze (*). Każde wykonanie wyroku powinno być wedle art. 378 du Code d'Instruction Criminelle, zaświadczone przez protokół, który pod karą 100 franków, ma być przygotowany przez woźnego i przepisany w ciągu 24 godzin pod zagrożeniem równejże kary u spodu minuty wyroku kopija ta podpisuje się, a o tém wszystkiem robi się, pod powyższą karą, wzmiankę na marginesie protokółu, która po podpisaniu ma moc równą jak sam protokół.

Ze zasady, podanéj przez Kodex, że śmierć cywilna rozpoczyna swe skutki dopiero od dnia wykonania wyroku, koniecznym jest wniosek, że skazany, umierający po skazaniu, ale przed wykonaniem kary, choćby nawet śmierć go zaskoczyła w drodze do miejsca wykonania kary, zostaje nie naruszonym w swych prawach (integri status).

IV. O skazaniach zaocznych na kary pociągające śmierć cywilną i o skutkach takowych skazań.

Kiedy osoba, na którą pada silne podejrzenie, że popełniła czyn i pociągający jedną z kar dręczących i dozgonnych, zapozwana dla wytłumaczenia się w obliczu Sądu, nie jest posłuszną i niestaje, należy ją uważać za nieuległą przepisom prawa, a zatém na większą surowość zasługującą. Obok tego strzedz się wypada, by przez nieusprawiedliwioną zwłokę, nie dać winowajcy sposobności, doczekania w ukryciu pory, w któréj, gdy znikną ślady jego występku, używać będzie swobodnie bezkarności, i tém samém bezsilnéj sprawiedliwości urągać. Ale zapominać znów się nie godzi, że obwinionego może ważne i słuszne powody do nieposłu-

(*) Marcadé I, § 191, chce, co do kary więzienia dożywotniego, by za wykonanie jéj uważać chwilę wejścia do więzienia (aubagne); zdania tego jednak, dla powodów, przy deportacyi wyrażonych, przyjąć nie można.

szeństwa skłoniły. Może przezorność niedrażnienia świeżych i jeszcze nieubłaganych nienawiści, obawa nieznalezienia wyrozumiałości, wobec niezniszczonych czasem uprzedzeń, i nie sprawiedliwych podejrzeń, doradziły mu stawienie się w Sądzie, do czasu późniejszego odłożyć.

Takowe to przyczyny spowodowały Francuzkiego prawodawcę, że przyjąwszy tak surowe skutki śmierci cywilnéj, jakie w artykule 25tym, Kod. Nap. określa, nie chciał zupełnie z pod nich uchylić zaocznie skazanego ani też zupełnie go ich ciężarem obarczyć, jako prawnie o winie nie przekonanego.

Troskliwość ta przywiodła go do ułożenia nadzwyczajnie skomplikowanego systematu, jaki artykuły: 25y, 28y, 29y, 30y, 31y, i 32gi podają (*). Wedle tych przepisów, jak również i pomocnych z Kodexu Karnego Francuzkiego, stan cywilny skazanego zaocznie na karę główną, pociągającą śmierć cywilną, da się podzielić na trzy okresy, w ciągu których skazany jest stopniowo pozbawionym możności powrócenia do używania praw cywilnych, dopóki takowéj bezpowrotnie nie utraci.

Okresy te są:

I. Czas zwłoki pięcioletniéj, zawierającéj śmierć cywilną.

II. Czas lat 20u, dozwalający oczyszczenia się ze zarzutów pociągających śmierć cywilną.

III. Czas po upływie lat 20u, w którym winowajca nie może być karanym, ale nawzajem i do praw cywilnych powróconym nie będzie.

Co zaś do pierwszego okresu (**). Od dnia wykonania

(*) Demolombe: I, 214. Przy układaniu Kodeksu Napoleona, materya ta miała sześć różnych redakcyj, jakie na skutek rozpraw w Radzie Stanu przedstawiono. Locré: la légistation, II, 1 i 2.

(**) Co do okresu przed wydaniem wyroku zaocznego, art. 465, du Code d'instruction criminelle stanowi: Jeżeli po postawieniu w stanie oskarżenia, oskarżony nie będzie schwytany lub się nie stawi w ciągu dni 10-ciu od ogłosze-

na wizerunku przestępcy (*), wyroku naocznie wydanego (**) skazany nie odrazu zostaje dotknięty śmiercią cywilną, ale ma zostawione pięć lat zwłoki (***), podczas któréj, daną mu jest możność stawienia się i z obciążających go zarzutów. Nim jednak stawi się dobrowolnie lub schwytanym zostanie, pozbawionym jest wykonywania praw cywilnych, na cały przeciąg trwania nieobecności (****).

Pozbawienie to, zawiesza tylko wykonywanie praw cywilnych, ale mu takowych nie odejmuje. Ztąd nie otwiera się po nim spadek, ani małżeństwo się rozwiązuje; ale traci on prawo zarządzania i ciągnienia korzyści ze swego majątku, który jest uważany jako majątek zaginionego (*****), podlega równemu zarządowi jak każdego nieobecnego, z tą jednakże różnicą, że w zarząd ten nie zostają wprowadzeni kre-

---

nia, jakie w jego domu będzie zrobione; lub gdy schwytany albo dobrowolnie stawający, ucieczе: prezydent sądu przysięgłych lub trybunału wyda rozkaz stawienia się w ciągu nowych dni 10-ciu, w przeciwnym razie, będzie uważany za wyłamującego się z pod praw, i będzie zawieszony w wykonaniu praw obywatelskich, jego majątek będzie zasekwestrowany, na czas prowadzenia sprawy zaocznie, i wszelkie dochodzenie sądowe będzie mu przez ten czas zabronione, a każda osoba obowiązaną jest wskazać, gdzie on się znajduję.

(*) Wykonanie przez wizerunek, odbywa się wedle art. 472, du Code d'instruction, przez wywieszenie na słupie, wystawionym na placu publicznym, z wyroku skazującego. Protokół opisany przy téj czynności, ustanawia datę pewną.

(**) Wedle Toullier: I, n. 288 akta zdziałane przez zaocznie skazanego, przed wykonaniem wyroku, są ważne, i tylko wrazie udowodnienie fałszu, lub gdy obrażają prawa osób 3-ch, unieważnione być mogą.

(***) Wedle dawnéj jurysprudencyi Francuzkiéj, śmierć cywilna datowała się od chwili wykonania wyroku zaocznego. Duranton: I, 61. Toż samo proponował pierwotny projekt do kodeksu, dopiéro na skutek opozycyi Ziessgo, dozwolono pięcioletniéj zwłoki.

(****) Rada Stanu mniemała, że ten termin 5cio-letni jest rozwiązującym, t. j. że śmierć cywilna istniała podczas niego, a tylko wrazie schwytania lub stawienia się przestępcy, rozwiązywała się. Przeważy to jednak zdanie trybunatu, uważającego, że śmierć cywilna jest podczas tego terminu zawieszoną, a skazany ulega tylko pozbawienia własnéj woli, interdykcyi. Zdanie to jest właściwszém, jako nie otwierające pola tylu co poprzednie zawisłościom. Locré: L'Esprit, I, 428, 445.

(*****) Art. 28, ust. 2, k. N. art. 471, du Code d'instr. crim.

wni zmarłego cywilnie, ale sprawowanym on jest przez zarząd królewszczyzn (régie des domaines), i odbywa się na rzecz rządu (*), przyczém moze być udzielone wsparcie żonie, dzieciom, ojcu lub matce skazanego jeżeli tego zajdzie potrzeba, a po upływie czasu do oczyszczenia się z zaocznie, rachunek z zarządu, zdanym będzie komu wówczas wypada. Prawa dłużników uznane przez Trybunał, mogą być w ciągu tego okresu wykonywane (**). Pozbawienie wykonywania praw cywilnych, pozbawia także i mocy, wszelkie akta cywilne, w téj epoce zdziałane gdyż takowe są skutkiem wykonywania praw cywilnych (***). Ztąd, nie może tak skazany sporządzić ważnie testamentu, zbywać, nabywać, przyjmować darowizny lub darować. Co do zawarcia nowego małżeństwa, stan ten pozbawiający wykonywania praw cywilnych, stawia również przeszkodę do jego ważności, pod względem cywilnym, ale słusznie mniema Marcadé (I, § 195), że po powrocie do używania praw cywilnych, przed upływem pięciu lat małżeństwo takie może być uważano za ważne, śmierć cywilna bowiem nie stanowi impedimentum dirimens a tylko impediens (prohibitif).

Stan ten tymczasowy kończy się:

1) Przez stawienie się, lub schwytanie zaocznie skazanego.

2) Przez śmierć naturalną skazanego przed upływem pięciu lat nastąpioną.

3) Przez sam upływ pięciu lat zwłoki, od dnia wykonania wyroku.

W pierwszym razie, skazany powraca do zupełnego używania swych praw cywilnych (****), odbiera zarząd majątku,

---

(*) Wedle zdania Rady Stanu z d. 19 Sierpnia 1809, potwierdzonego 20 Września 1810 r.

(**) Duranton: I, 63. Toullier· I, n. 277. Demolomb:, I, 273 do 277. Marcadé: I, § 194.

(***) Contra: Demolombe:, I, 261 i 262.

(****) Art. 29, k. N.

wyrok poprzedni upada samem przez się prawem, sprawa podlega nowemu zupełnie rozpoznaniu, a wydany nowy wyrok weźmie skutek dopiero od dnia wykonania takowego (*).

W drugim razie, skazany uważa się za umierającego w pełnem wykonywaniu praw swoich, wyrok zaoczny upada samém przez się prawem, co wszakże osobom, którym z wyroku tego służyła skarga cywilna, nie tamuje wytoczeniu takowéj na drodze cywilnéj przeciw następcom zmarłego skazanego zaocznie (**). W trzecim razie skazany zaocznie traci już nietylko wykonanie praw, ale nawet samo używanie i wtedy rozpoczyna się drugi okres zaocznie. W okresie drugim śmierć cywilna wywiera już w pełni owe skutki na skazanego, który, z chwilą upłynięciu 5^{ciu} lat zwłoki, utraca możność rozporządzania swym majątkiem, otwiera się po nim spadek, majątek przechodzi na spadkobierców, jacy, w chwili upływa 5-letniéj zwłoki, mają najbliższe prawo do spadkobrania, małżeństwo zostaje rozwiązane bezpowrotnie (***), dzieci, zrodzone po téj epoce, są nieprawne (****), związki pokrewieństwa, pod względem ich skutków zerwane, akty wszelkie nieważne (*****). Jestto zatem stan zupełnéj śmierci cywilnéj, jaka, w razie skazania ocznego, winowajcę dotyka, z tą tylko różnica, że skazanemu pozostawiono jeszcze możność od zyskania praw cywilnych chociaż na przyszłość. Jeśli bowiem skazany zaocznie, podczas tego drugiego peryodu, stawiwszy się lub przytrzymany, uwolnionym zostanie od kary, lub skazany będzie na karę inną, śmierci cywilnéj nie pociągającą, w takim razie wraca *na przyszłość* w zu-

(*) Jeżeliby skazany tak zaocznie stawiający się lub schwytany, nim zapadł nowy wyrok, umarł, Duranton I, 67, na zasadzie art. 467, du Code d'instr. crim., utrzymuje, że on umarł, w pełném używaniu praw cywilnych (integri status).

(**) Art. 31 K. N.

(***) Marcadé: I, § 208. Merlin: XI, 440 i 441.

(****) Merlin: XI, 441, 442, 443.

(*****) Marcadé: I, § 199.

pełności do wszelkich swych praw cywilnych, a to rachując od dnia stawienia się w Sądzie; ale wyrok pierwszy zachowa, (co do przeszłości) jakie zrządziła śmierć cywilna, w przeciągu czasu lat 5ciu, a dniem stawienia się w Sądzie. (*)

Rozporządzenie prawa zbyt jest wyraźne i stanowcze, w tém miejscu, by przypuszczać jakie wątpliwości, że np. dzieci spłodzone przed usprawiedliwieniem się nabywają prawości, na zasadzie jakoby wyrok, skazujący na karę, śmierć cywilną pociągającą, był zupełnie przez usprawiedliwienie się zniesiony, i uważał się za niebyły (**). Wprawdzie takby mniemać należało, gdyby nie było wyraźnego, wprost przeciwnego przepisu, by ludzie złéj woli, nie używali owéj zbyt długiéj zwłoki, na zatarcie śladów przestępstwa.

Mimo jednak przyznania w zupełności skutków śmierci cywilnéj na przeszłość, nie stoi nic na zawadzie temu, by ojciec uprawnił dzieci, zrodzone podczas trwania śmierci cywilnéj, bo to jest czynność prawa cywilnego, którego dobrodziejstw on teraz w pełni używać może.

Czas sposobny do odzyskania praw cywilnych, chociaż na przyszłość, nie jest bez ograniczenia. Owszem art. 635, du Code d'instr. crim., stanowiąc termin 20-letni, liczony od daty wyroku, do przedawnienia kary, ogranicza tém samém drugi okres, do lat piętnastu, licząc od upływu 5ciu lat zwłoki, z odtrąceniem czasu, jaki upłynął między wydaniem wyroku, a jego wykonaniem. Z chwilą upłynięcia 20stu lat, od daty wyroku zaocznego, rozpoczyna się trzeci okres, ograniczony samą tylko śmiercią, naturalną skazanego. Pozbywa się on już obawy schwytania i dotknięcia karą, ale nawzajem traci możność uniewinnienia się i odzyskania praw cywilnych. Nie zawsze zagradza prawo, takiemu skazanemu,

(*) Art. 30, K. N.
(**) Toullier: I, n. 266.

drogę powrotu do cywilnego życia, bo domniemywać ma przyczynę, że kto czas tak długi na rozkazy sprawiedliwości nieposłusznym się okazywał, albo jéj wyroki lekceważył, lub sprawiedliwéj surowości się obawiał. Zresztą, gdy prawo, dla zakłócenia porządku publicznego i spokoju prywatnych, uznało, za pożyteczne, nie dozwolić dochodzenia przestępstw, po pewnym upływie czasu, i wyjęło dane osoby z pod możności sądzenia, nie mogło nawzajem pozwolić im możności usprawiedliwienia się (*). Na dopuszczenie zaś przedawnienia śmierci cywilnéj, wraz z karą ją pociągającą, nie dozwala troskliwość o interes i dobro społeczeństwa; gdyż z przyjęciem podobnéj zasady, przestępcy, pozostałoby tylko przebiegle unikać przez czas dany, czujnego oka sprawiedliwości, by następnie spokojem i bezkarnością się cieszyć (**).

V. *O skutkach śmierci cywilnéj.*

Uznanie śmierci cywilnéj za dobrą lub nieodpowiednią swemu celowi, zależy od mniéj lub więcéj uciążliwych skutków, jakiemi ona winowajcę dotyka. Baczyć przedewszystkiem winien prawodawca, by ten środek ostrożności, przedsięwzięty dla zapewnienia karze właściwego wpływu, nie wyrodził się na karę równéj, a co gorsza o wiele przechodzącéj dotkliwości. Winowajca czuć się tylko powinien skrępowanym w chęciach ulżenia sobie zasłużonych cierpień; lecz nie widzieć się dotkniętym, w świętych może jeszcze dla niego uczuciach ojca, małżonka lub syna. Nareszcie ani prawa niewinnych osób, jako: współmałżonka i dzieci, nie mogą ponosić uszczerbku, gdy ich los i tak upośledził, sta-

(*) Locré: L'Esprit, I, 467. Toullier: I, n. 294. Marcadé: I, § 194.

(**) Art. 32, K. N. Locré: L'Esprit: I, 465, 465. Taki przedawniający karę, nie może przebywać w departamencie, gdzie mieszka bądź ten, przeciw którego osobie lub własności, występek był popełniony, bądź jedo dziedzice. Toullier: I, n. 294. Art· 635, du Code d'in. cr. Władza mocną mu jest naznaczyć miejsce dla przebywania.

wiając w blizkiem pokrewieństwie z człowiekiem, który na wzgardę sprawiedliwości zasłużył.

Nie odpowiedzieli tym wymaganiom redaktorowie Kodexu Napoleona (*), i dlatego ich dzieło słusznym w téj mierze, ulega zarzutom (**).

W artykule 25tym Kodex Napoleona, podane są główne skutki śmierci cywilnéj, których doniosłość poznamy niebawem, uważnie się nad niemi zastanowiwszy. Redaktorowie uznali za konieczne, wymienić w prawie cywilnem skutki śmierci cywilnéj, ponieważ ona niema charakteru kary, ale uważaną jest, jako określenie skutków koniecznych, które wywiera dana kara, na prawo cywilne skazanego (***). Podaniem zaś tych skutków, nie chcieli ograniczyć ich liczby w ten sposób, iżby prawa cywilne, które tam miejsca nie znalazły w używaniu swobodnem skazanego zostały, ale jedynie mieli na myśli wymienić najgłówniejsze, i najczęściéj się zdarzające, aby zapobiedz niejednostajności w ich stosowaniu (****).

Jak tylko śmierć cywilna nastąpi, skutki, jakie wywiera, stają się nieodwołalnemi (*****).

(*) Głębokiego znaczenia przestroga Demolombe'a, że: „Najcelniejszém zadaniem prawodawcy, winnobyć przedewszystkiem pogodzenie, uszanowania wolności osobistéj, z porządkiem i moralnością społeczeństwa," (I, 4), nie była w tym razie obecną umysłom redaktorów.

(**) Z mnogich krajów, w których zaprowadzono Kodex Napoleona, gdziekolwiek przez czas dłuższy obowiązywał, tam wszędzie śmierć cywilna zniesiona, i innymi środkami ostrożności zastąpioną została. Najpiérwéj u nas (nie licząc krajów, w których Kodex Napoleona zupełnie uchylonym został), bo w r. 1825, zniesiono już i tak nadwerężoną przez art 44, kodexu karnego z r. 1818 i art. 25, 159, Konstytucyi z r. 1815, śmierć cywilną. Późniéj zniosła ją Belgija (1831), a najpóźniéj sama Francya, bo dopiéro prawem z dnia 31 Maja 1854 r., zastępując ją przez pozbawienie praw cywilnych i niezdolność prawną.

(***) Locré: La législation, II, 348.

(****) Locré: L'Esprit, I, 390 do 396. Merlin: XI, 423. Toullier, I, n. 279. Mercade: I, § 171 i 172. Contra: Redaktorowie Kodexu naszego z r. 1825, „w Obszerniejszych powodach" Dyaryusz Sejmu z r. 1825, II, 127.

(*****) Toullier: I, n. 270.

Ogólnym skutkiem śmierci cywilnéj, jakim dotyka przestępcę, skazanego na karę ją pociągającą, jest: że on przestaje istnieć w porządku cywilnym, w rzędzie osób prywatnych, *personam non habet* (*).

Jako następstwa tak ogólnego skutku, podaje art. 25ty, Kodexu Napoleona następne szczegółowe.

Utraca:

1) Własność majątku, spadek otwiera się na korzyść następców, którzy w chwili śmierci cywilnéj mają prawo do spadkobierstwa, tak jakby umarł naturalnie bez testamentu.

2) Prawo do spadkobrania, jak również i prawo do przenoszenia na innych tytułem spadku, majątku, któryby nabył po śmierci cywilnéj.

3) Prawo czynienia darowizn, rozporządzania przez testament, jako i prawo przyjmowania pod tytułem darowizny, chyba, że na alimenta.

4) Prawo sprawowania opieki, lub wpływania do czynności, opieki dotyczących.

5) Prawo stawania w charakterze świadka, przy sporządzaniu aktów, jakoteż świadczenia w Sądzie.

6) Prawo działania sądownie, jako powód lub jako pozwany, chyba pod imieniem i za pośrednictwem szczególnego kuratora, ustanowionego dlań przez Trybunał, przy którym sprawa jest wzniesiona.

7) Prawo do zawierania małżeństwa, któreby miało skutki cywilne.

8) Prawa jakie dlań wynikały z małżeństwa poprzednio zawartego, gdyż takowe zostaje rozwiązanem.

9) Małżonek zaś i jego następcy, mogą wykonywać prawa, i wytaczać skargi, jakieby przez śmierć naturalną otwarte zostały.

(*) Locré: L'Esprit: I, 396 i 397 Toullier: I, 280.

Spadek, jaki otwiera się po zmarłym cywilnie ma charakter spadku beztestamentowego, bo ustęp 1y art. 25go, K. N., przepisuje, że otwarty tym sposobem spadek, przechodzi na spadkobierców, w takim samym sposobie jak gdyby po zmarłym naturalnie i *bez testamentu*.

Zupełne wyłączenie z rzędu osób prywatnych, i odjęcie przez to wszelkich korzyści, jakich na mocy prawa cywilnego osoba używa, pociągnęło za sobą cały szereg ograniczeń pod względem prawa do brania spadków, po osobach węzłem pokrewieństwa, w stopniu spadkobrania ze skazanym złączonych, na zasadzie, że prawo to służy tylko na mocy pokrewieństwa cywilnego, które skazany wraz ze wszystkiemi prawami cywilnemi utracił, daléj pod względem sporządzenia rodzaju aktów z prawa cywilnego (*), jako też i możność posiadania czegoś na własność (**).

Opieka, która jest pewnego rodzaju urzędem, i wymaga by ten, który ma niezdolnego w wykonywaniu praw cywilnych zastępować, sam był w ich używaniu nieścieśnionym, nie może być także udziałem dotkniętego skutkami śmierci cywilnéj.

Gdy od świadczenia, tak przy aktach jako i w obliczu Sądu, usuwa roztropność prawodawcy tych, którym, bądź dla prowadzenia się, bądź dla stosunków lub interesu odejmuje swe zaufanie sprawiedliwość; tém mniéj więc dziwnem się wydawać powinno, że społeczność nie sądzi godnym zaufania tego; kogo osądziła niegodnym istnienia w swem łonie.

(*) Duranton: I, 65, utrzymuje, że nieważność ta nie może być powoływaną przez skazanego.

(**) Wszystko cokolwiek po utracie praw cywilnych, gdy nie nabył tego na zasadzie praw cywilnych, uważa się za rzecz niczyją, i tytułem spadku bezdziedzicznego (par droit de déshérence) przechodzi na rząd (art. 33 K. N.) Prawo jednakże zachęca rząd, aby wedle swegr rozumienia, wyznaczył część pewną dla żony i dzieci skazanego. Marcadé, I, § 218, świadczy, że po r. 1830, ustaliła się praktyka, iż rząd nie korzystał z praw art. 33, mu zapewnionych, i pozostawiał żonie i dzieciom majątek, jaki zmarły cywilnie po swéj śmierci cywilnéj nabył.

Nakoniec i troskliwość o utrzymanie nie zachwianéj ufności w sprawiedliwość Sędziów, nie dozwala człowieka zhańbionego skaraniem, słuchać dla skarania innego. Wszakże nie można tamować, użycia zeznań tak skazanego, dla prostego tylko objaśnienia Sędziego, bo takowe, w wielu razach, skuteczną pomoc przynieść może sprawiedliwości w ściganiu i karaniu występnych czynów.

Kogo prawo uznało za zmarłego cywilnie, nie może znosić, by w imieniu jego toczono sprawy, przed obliczem Sądu i dlatego, prawa dochodzenia swych roszczeń drogą sądową go pozbawia.

Nakoniec przywiązuję prawodawca do śmierci cywilnéj najważniejszy, najcięższy, a zarazem i najmniéj usprawiedliwiony skutek, to jest zerwanie węzłów istniejącego związku małżeńskiego, i zatamowanie możności zawarcia nowego (*).

(*) Godnem jest uwagi, że Napoleon I, stanął w rzędzie tych, którzy zerwanie małżeństwa, jako skutek śmierci cywilnéj, uważali za zbyt surowe. Na powtórzenie zasługują, sprawiedliwego wyrzutu pełne słowa, jakie on przy rozprawach w Radzie Stanu wyrzekł, w imieniu żony cywilnie zmarłego: „byłoby lepiéj życie mu odebrać, przynajmniéj wolnoby mi było czcić jego pamięć; ale wy rozkazujecie żeby żył, a nie chcecie żebym go pocieszyć mogła.“ Nie odniosły jednak tak szlachetne słowa pożądanego skutku Usunięcie z uwagi sakramentalnego charakteru związku, umożebniło odparcie najwięcéj sprawiedliwych przedstawień, i przyjęcie projektu w tym punkcie ułatwiło; gorzką pociechę przy rozprawach nad Kodexem, daje żonie zmarłego cywilnie mówca Gary: „Co do żony, mówi on, która niepomna na zbrodnie swego męża, nieszczęśliwego w nim tylko widzi, i godzi się dzielić jego losy, ponieważ mniema się być związaną z nim, w obliczu religii i przyrodzenia, niechce prawo sprzeciwiać się ani jéj uczuciem, ani postanowieniu. Gdy poświęcenie jéj ze szlachetnych wypłynęło pobudek, niech nagrodę znajdzie własnem sumieniu, religii lub powszechnem uniewinnieniu; dziedzinie prawa obcem jest to wszystko. Ono karze winno skutek zapewnić; ażeby być zgodnem samo z sobą nie może uznawać więcéj w społeczeństwie człowieka, gdy go z niego wykluczyło, ani też za żyjącego uważać tegó, którego zmarłym obwieściła.“ Locré: La législation: II, 149, 356, 357. Wielkiemi, ale nie w tém miejscu stosownemi słowami: potrzeby dobra publicznego, siły rzeczy, wyższéj konieczności, społecznego porządku, obawą wywołania niekonsekwencyi, i komplikacyi, zbywano najsłuszniejsze przełożenia, i zamykano usta mówcom, uzbrojonym dobitnemi argumentami. Locré, L'Esprit: I, 404, 405 i 406 Tegoż: La législation: II, 149, 356, 359.

Przyjęcie podobnéj zasady, postawiło niewinnego współmałżonka, w bolesnéj konieczności wyboru, między posłuszeństwem rozkazowi prawa, lub dogmatowi religii.

Z nich pierwsze, grozi jéj mianem nałożnicy, w razie gdy zadosyć uczyni zasadzie religii, któréj od dzieciństwa słuchać nawykła; religia znowu za gwałcicielkę by świętości sakramentu ją poczytała, gdyby powolna przepisowi prawa, współmałżonka skaranego, za obcego uważać się ośmieliła. W niemniéj opłakanem położeniu stoją dzieci, zarówno przed, jako i po śmierci cywilnéj zrodzone. Pierwsze odjęte mają prawo nazywania ojcem tego, ku któremu prawodawca synowskiego w nich przywiązania przygasić nie był w stanie; drugie pozbawiono prawości, zepchnięto w pogardzoną, a niezasłużonem znamieniem sromoty napiętnowaną klassę dzieci nieprawych, za to, że im los zdarzył mieć ojca występnego, ale który i w upadku, nie chciał zapomnieć obowiązków, jakie nań religia włożyła (*). Niepodobna jednak odrzucić zdania wielu prawników, Kodex objaśniających (**), że małżeństwo, zawarte ze zmarłym cywilnie, przez osobę dobréj wiary, pociąga wszelkie skutki cywilne, na korzyść małżonka dobréj wiary i dzieci, z tego małżeństwa zrodzonych (***).

Bezwzględne przeprowadzenie zasady pozbawienia wszelkich praw cywilnych, dotkniętego śmiercią cywilną, musiało doznać wyjątków, w obec pozostawienia skazanemu fizycznego życia, które dla utrzymania życia, wymaga pewnych starań, i wejścia w stosunki z innemi ludźmi. Ztąd, niepodobieństwem jest dla prawa, odmówić skazanemu możności nabywania i przyjmowania tytułem darowizny lub alimentów rzeczy, potrzebnych do utrzymania życia. Gdy zaś i tak

(*) Locré: L'Esprit, I. 404. Tegoż, La législation, II, 356.
(**) Duranton, I, 73, Marcadé, I, § 181 i 182.
(***) Art. 202, K. N

ograniczona sfera stosunków, częstokroć pomocy prawa potrzebować może, nie chcąc przeczyć swéj zasadzie uważania skazanego za cywilnie zmarłego i jednocześnie nie odmówić mu koniecznéj pomocy w pozostawionéj mu sferze zdolności do działania prawnego dozwala prawo takiemu, stawać w charakterze powoda lub pozwanego, ale tylko przez Kuratora, w tym celu naznaczonego, i pod jego imieniem (*).

ROZDZIAŁ II.

O pozbawieniu wszelkich praw, wedle Kodexu Kar Głównych i Poprawczych, z r. 1847.

VI. Co to jest pozbawienie wszelkich praw?

Pozbawienie wszelkich praw, jest to kara główna, przewidziana przez prawo karne (**), polegająca na pozbawieniu skazanego na nią winowajcy, praw i przywilejów, do stanu jego przywiązanych (***), i przez prawo określonych poprzednio posiadanych, praw familijnych i majątkowych (****).

(*) Art. 25, ust. 6-y, K. N. Prawnicy objaśniający Kodex, jako dopełnienie art 25go, wymieniają, że śmierć cywilna pozbawia skazanego jeszcze: 1) prawa użytkowania, jako prawa osobistego, a to wedle art. 517 K. N.; 2) że otwiera prawo powołanych, w razie śmierci cywilnéj pierwszego, obdarowanego, że 3) spółka, jaką zawarł, 4) pełnomocnictwo jakie miał dane, ustają, że nie może powoływać dobrodziejstwa ustąpienia dóbr; lecz to jest zbytecznem, bo kto jest pozbawiony praw cywilnych, nie może wykonywać użytkowania, opartego na prawie cywilnem, ani też należeć do spółek, wykonywać prawa za za pełnomodawcę lub używać dobrodziejstw prawem cywilnem zapewnionych; a po kim otwiera się spadek, to tém b rdziéj prawa powołanych. Wyjątek tu stanowi renta dożywotnia, która nie ustaje w razie dotknięcia śmiercią cywilną tego, na rzecz którego renta była ustanowioną, a to wedle wyraźnego rozporządzenia art. 1982 K. N., bo ustanowienie jéj nie miało żadnego związku, z przeniesieniem możliwem dóbr i praw osoby, na korzyść któréj uczynioną została, ale stanowioną była na cały ciąg fizycznego jéj istnienia. Marcadé: I. § 425. Duranton: I, 75. Merlin XI, 427.

(**) Art. 19 Kodexu Kar Głównych i Poprawczych.

(***) Art. 24 i 25 K. K. Gl. i P.

(****) Art. 29 i 30 K. K. G. i P. Redaktorowie Kodexu z r. 1847, nie podają nawet w przybliżeniu, sposobu w jakim pojmowali pozbawienie wszel-

VII. Kara pozbawienia wszelkich praw z jakiemi kara bywa wymierzaną?

Pozbawienie wszelkich praw bywa wyrzekanem z następującemi karami głównemi:

---

kich praw (jak to czyni Kod. Nap. w art. 22m, co do śmierci cywilnéj), bo jak można się domyślać z wyrażenia się ich w motywach o przyczynie nie podawania własności przestępstw (krótkie opisanie biegu robót około nowego Kodexu Karnego dla Cesarstwa Rossyjskiego, St.-Petersburg 1846, str. 196); uważali, że definicye téj rzeczy w dotychczasowych prawach wystarczały, i, że, dla jaśniejszego jéj pojmowania, nie trzeba było nowych odróżnień od kar jéj podobnych. Tymczasem opuszczenie to wyrodziło wątpliwości, trudne do rozwiązania. Jeśli się będziem trzymać brzmienia Kodexu, który w art. 19 mówi: „Kary główne są następujące," i wymienia po czterykroć na czele pozbawienie wszelkich praw, wypada nam uważać to pozbawienie za karę główną. Jeśli znów radzić się będziem motyw, które, mówiąc o skutkach kar, jako o dopełnieniu kar, uważają, że jedne z nich pociągają za sobą utratę wszystkich lub niektórych do osoby lub stanu winowajców przywiązanych praw i przywilejów (krótkie opisanie 87), alboli też poszukamy objaśnień w jedynem u nas objaśnieniu Kodexu obowiązującego, które twierdzi, że pozbawienie wszelkich praw jest dotkliwym skutkiem kar (dr. Fr. Maciejowski: Wyklad Prawa Karnego w ogólności z zastosowaniem do Kodexu Kar Głównych i Poprawczych, z r. 1847, Warszawa, 1848, str. 162 i 163); należałoby nam się oświadczyć za tém, że pozbawienie wszelkich praw jest, zarówno jak i śmierć cywilna, tylko skutkiem kary nie zaś samę karę stanowi. Mimo jednakże tych przyczyn, wzgląd że pozbawienie wszelkich praw niema koniecznego charakteru skutków kar, bo nie jest wynikiem skazania na daną karę, ale w wyroku się takowe wyraźnie wymienia, jako kara, na którą się skazuje; że nie jest przywiązane li tylko do kar dożywotnych, przy których jedynie określenie skutków kary jest usprawiedliwione; że rzecz tę pomieszczono w prawie karnem a nie odesłano do cywilnego, że Kodex 1848 r.. zbyt szczegółowo i ograniczająco wyliczając prawa, w jakich chce winowajcę dotknąć, widocznie pokazywać się zdaje; że chce winowajcę ukarać, nie zaś z używania praw cywilnych ogołocić, że daléj nie rozwiązując małżeństwa, z samego prawa, zostawia mu całą sferę praw familijnych, co rodzi niekonsekwencyę z zasadami śmierci cywilnéj, zmusza mnie, bacznego na przestrogę naszych redaktorów z r. 1825, że „w tak ważnéj materyi, nie mogą stanowić wątpliwe wnioski i definicye powszechnie nie przyjęte, lecz tylko wyraźna wola prawodawcy." (Dyaryusz z r. 1825; II, 19), do uważania pozbawienia wszelkich praw za karę głównę, jak to wyraźnie Kodex stanowi, nie zaś na skutek kary. Jeszcze przed rokiem 1847, kiedy tak Kodex Karny, z r. 1818, jak i przepisy o skutkach kar pod względem cywilnym z K. z r. 1825, nie utraciły mocy obowiązującéj, zastosowanem u nas zostało (art. 8my Post. Kr. z d. 16 Wrześnią 1834 r.), pozbąwienie wszelkich praw, ale tylko co do osób z imienią wymienionych, w drodze sądownictwa nadzwyczajnego. Nie znajdujemy tam przecież pewnych wskazówek, coby właściwie przez pozba-

1) na karę śmierci (*);
2) zesłaniem do ciężkich robót;
3) zesłaniem na osiedlenie w Syberyi;
4) zesłaniem na osiedlenie za Kaukazem (**);

Każda z tych kar, wyjąwszy karę śmierci, ma różne stopniowania, które Kodex podaje szczegółowo w art. 21 i 22im (***).

Kara śmierci przywiązaną jest w Kodexie do przestępstw stanu pierwszego rzędu (****), i do naruszenia przepisów o kwarantannach (*****), a ponieważ do sądzenia tak jednych (******), jak i drugich (*******), właściwemi są sądy wojenne, nie zaś cywilne, przeto kara ta, jako nie wymierzana przez sądy zwyczajne, nas nie obchodzi. Zesłanie do ciężkich robót ma siedm stopni, z których najwyższy jest zesłanie na czas nieograniczony do kopalń, a najniższy na cztery do sześciu lat w zakładach fabrycznych (********). Z wyrażenia prawa, że zesłanie do ciężkich robót, może być

---

wienie wszelkich praw rozumieć należało. Równie dobrze wydaje się ono być karą główną. Z art. 21 Post. Rądy Admin. z dnią 14 Kwietnią 1835 r., który śmierć cywilna, jąką to postąnowienie określa, uważą zą zączętą, od chwili ogłoszenią dąnych osób zą pozbąwienie wszelkich prąw, widąć, że pozbąwienie to, zą śmierć cywilną uważąnem nie było.

(*) Rodzaj kary śmierci w Kodexie nie jest wyraźnie oznaczony, i art. 20-y Kodexu zostawia to uznaniu Sądu wyrokującego. Wedle zdania Dr. Maciejowskiego, opartego na art. 74 K. K. Gł. i Popr., kara śmierci jest dwojaka, to jest ścięcie i szubienica. (Dr. Maciejowski, 155).

(**) Art. 19 K. K. G. i P.

(***) I kara śmierci zdaje się w Kodexie mieć stopniowanie przez ustanowienie, jako kary zamiennéj, w miejscu kary śmierci tak zwanéj śmierci politycznéj, która wedle art. 74, K. K. G. i P. polega na wprowadzeniu skazanego na rusztowanie, położenia głowy na pniu, lub postawieniu pod szubienicą, na placu publicznym, przytém, jeżeli jest stanu szlacheckiego, złamaną nad nim zostanie szpada.

(****) Art. 253, 255, 256, 261, 266, 332, K. K. Gł. i Popr.

(*****) Art. 506, do 509, 522, 527. K K. G. i P.

(******) Art 1-y Roz. Naj. z dnia 23 Kwietnia 1833 r. D. P., XV, 225, art. 29 ustawy przech. K. K. G. i P., D. P. XI, 7.

(*******) Art. 32 ust. *a* Ustawy Przech.

(********) Art. 21, K. K. Gł. P.

wymierzanem na czas nieograniczony, należałoby wnosić, w zwykłem rzeczy rozumieniu, że to stanowi karę dożywotnią. Redaktorowie jednak Kodexu, przewidując w tém miejscu inne pojmowanie wyrażenia, objaśniają wyraźnie w motywach, że przez roboty na czas nieograniczony, nie rozumieją robót dożywotnich, jako niezgodnych z zasadami o łaskawości i filantropii rządu, a tylko roboty na czas nieoznaczony, co znaczy, że przerwania robót, których przeciąg trwania oznaczonym nie był, zależeć ma od moralnéj poprawy przestępcy, zaświadczonéj przez jego bezpośrednią zwierzchność (*).

Dwie pozostałe kary, jako to: zesłanie w Syberyi, i za Kaukazem, można uważać za dożywotnie (**), i z tego względu kara pozbawienia wszelkich praw, mogłaby przez nich być poczytywaną za skutek kary, gdyby inne warunki, poprzednio wzmiankowane posiadała.

VIII. Od jakiéj chwili pozbawienie wszelkich praw, skutkami swemi dotyka przestępcę?

Kodex Kar Głównych i Poprawczych nie stanowi na to oddzielnego przepisu, jaki znajdujemy w art. 26ym Kod. Nap. Analogicznie tylko z artykułu 32go K. K. G. i P., który jeden, ze skutków pozbawienia praw, jakim jest otwarcie spadku po skazanym, odnosi do chwili ogłoszenia wyroku skazującego, wnosić musimy, że inne skutki, chce mieć prawodawca, od téj chwili poczętemi. Powody zatem, nad któremi się już szczegółowo zastanowiliśmy, a które skłoniły prawodawcę Francuzkiego, iżby skutki śmierci cywilnéj do chwili wykonania nie zaś ogłoszenia wyroku przywiązał, nie znalazły uwzględnienia w Kodexie z r. 1847. Dbał więcéj jego twórca, o przyspieszenie dotkliwości kary skazanemu,

(*) Krótkie opisanie, 88.

(**) Art. 22 i 23, K. K. G. P.

niźli o zawiadomienie społeczności, o pozbawieniu jednego z jéj członków dobrodziejstw prawa cywilnego; bo ją raczéj za karę, niźli za uregulowanie stanowiska cywilnego przestępcy, uważał.

IX. O skazaniach zaocznych na karę pozbawienia wszelkich praw.

Jeżeli co do terminu rozpoczynania się skutków pozbawienia wszelkich praw, zaledwie pośrednią podał Kodex wskazówkę; to co zaoczności, zupełne zachował milczenie. Żadnego nie znajdujemy śladu, jak prawodawca rzecz tę pojmował, wątpliwość się nawet rodzi, czyby same skazania zaoczne dopuszczał.

W obydwóch procedurach, u nas obowiązujących, tak Ordynacyi Kryminalnéj z r. 1805, jak i Księdze Ustaw na zbrodnie i ciężkie polityczne przestępstwa, znajdujemy przepisy o zaoczności, niekiedy i bardzo szczegółowe, ale więcéj postępowania, celem schwytania zbiegłego lub ukrywającego się przestępcy dotyczącego, niźli, któreby uregulowanie jego stanowiska cywilnego miały na celu.

Nawet w kwestyi, w jakich razach postępowanie zaoczne prowadzone być powinno, bardzo niedokładną tylko znajdujemy wskazówkę w § 578ym Ordynacyi Kryminalnéj, która, dopuszczając go tam, gdzie idzie o utratę praw stanu, tytułów i godności, zdaje się naprowadzać na wniosek, że i w razie pozbawienia wszelkich praw, pod którem rozumie kodex z r. 1847, i pozbawienie praw stanu, godności, tytułów, może być postępowanie zaoczne przedsiębranem (*). Po bezskutecznym upływie, od 3ch do 6ciu miesięcznego terminu (**), od wydania pozwów edyktalnych, względem nie stawającego

(*) Praktyka Sądowa Kryminalna u nas nie zna postępowania w celu wyrokowania zaocznego, wyjąwszy postępowania przeciwko wychodźcom, przepisane ukazem z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r.

(**) § 579 Ordynacyi Kryminalnéj z r. 1805.

obwinionego, dozwala Ordynacya rozpocząć postępowanie zaoczne, w skutku którego wydany wyrok, podlega jeszcze czterotygodniowéj restytucyi (*), licząc od dnia ogłoszenia wyroku. Aż do upływu terminu do restytucyi naznaczonego, zawieszonem jest wykonanie kary (**). Kiedy skazany stawi się po zaocznem wykonaniu kary, rozpoczętem będzie nowe dochodzenie, celem rozpoznania czyli karę zaocznie wyrzeczoną, należy uchylić, czyli też zostawić (***).

Księga ustaw na zbrodnie i ciężkie polityczne przewinienia, nie wskazuje przestępców, przy których zaoczne dochodzenie, ma być przedsiębranem; lecz, z porównania przepisów, części 1széj, rozdziału XVgo: ,,O sposobie postępowania, naprzeciw nieprzytomnym, §§ 482 do 499,'' widać, że zdaje się mieć na myśli przestępstwa, których ukaranie szczególniejszą ma wagę dla społeczeństwa (****).

Rozpoczęcie postępowania, każe ona poprzedzić dwoma zapozwami edyktalnemi, z terminami 60cio-dniowemi do stawienia się (*****). Dopiero po bezowocnem spełnieniu drugiego, sąd zbrodniowy względem zaocznego, podług inkwizycyi do osoby jego ściągającéj się, w nieprzytomności jego uczynionéj, wyrok wydać powinien (******). Wyrok tak wydany, każe prawo po formalnościach, w końcu artykułu 497go przepisanych, ogłosić przez trzydniowe wywieszenie wyroku skazującego, na palu lub szubienicy, na placu publicznym wystawionéj (*******). Na tém się ograniczają wskazówki, jakie z procedur u nas obowiązujących, co do rozpoczynania zaocznego dochodzenia, wyrokowania i rodzajów spraw, w jakich ono jest dopuszczone, osiągnąć można. Co

(*) §§ 582, 588, 589 O. Kr.
(**) § 584, O. Kr.
(***) § 585. O. Kr.
(****) § 490 Księga Ustaw na zbrodnie i ciężkie polityczne przestępstwa.
(*****) §§ 491 i 492, Ks. U.
(******) § 497, Ks. U.
(*******) § 498, Ks. U.

do stanowiska cywilnego, tak podejrzanego, jako i skazanego, to jest podczas postępowania i po wydaniu wyroku zaocznego jako też i co do czasu, w którym się moc wyroku zaocznego rozpoczyna, w żadnéj z obowiązujących u nas ustaw karnych, przepisów oddzielnych nie spotykamy.

Jedyne objaśnienie, jakie znaleźć możemy w téj mierze podaje nam artykuł 23 Kodexu Cywilnego Królestwa Polskiego, z r. 1825, którego przepisy o pozbawieniu i zawieszeniu wszelkich praw (*), zostały wprawdzie zmienione przez Kodex z r. 1847, ale że niewyraźnie, a jedynie sposobem milczącym t. j. przez odmienne, co do téj materyi, postanowienia Kodexu z r. 1847; przeto wnosić wolno, że przepis artykułu 23go Kodexu Cywilnego Polskiego, wobec niedotknięcia téj kwestyi, przepisami Kodexu z r. 1847, zachował swą moc obowiązującą. Artykuł pomieniony naszego Kodexu Cywilnego, uważa skazanego wyrokiem zaocznym na karę główną, od ogłoszenia prawomocnego wyroku, aż do chwili stawienia się w sądzie lub pojmania, za zawieszonego w używaniu praw cywilnych. Majątek jego będzie zarządzany, a prawa mu służące wykonywane będą tak, jak tych, którzy za znikłych uznanemi zostali. Przepis ten, jest powtórzeniem artykułu 25go Kod. Nap., który określa położenie skazanego w pierwszym okresie zaoczności, podczas pięciulecia zwłoki. Ale w naszym kodexie, urządza on stanowisko cywilne skazanego zaocznie, na cały czas zaoczności, bo, jak mówi artykuł, „aż do chwili stawienia się w sądzie, albo pojmania jego.“ Za zbyteczne uważamy dodawać jakiekolwiek objaśnienia temu przepisowi, który dość jasno jest zredagowany, by wątpliwości jakie mógł rodzić. Zresztą uwagi jakie podaliśmy przy pierwszym okresie zaoczności z Kodexu Napoleona, i tu w pewnéj mierze zastosowanie znaleźć mogą. (**).

(*) § 498, Ks. U.

(**) IV.

IX. *O skutkach pozbawienia wszelkich praw.*

Gdyby dosłownie brać nazwę samą kary, któréj skutki poznać zamierzamy, nie przedstawiałaby ona żadnéj wątpliwości, bo kto praw *wszelkich* pozbawionym został, ten na żadną uwagę prawa cywilnego, zasługiwać nie może. Nie tak jest wszakże w rzeczywistości, jak się to z pozoru wydaje. To ogólne, a w prawie niebezpieczne zawsze wyrażenie: „wszelkie prawa,“ znacznego doznało ograniczenia następnemi artykułami, znaczenie jego bliżéj określającemi. Zaraz w artykułach 24ym i 25ym znajdujemy objaśnienie, że pozbawienie wszelkich praw, pociąga za sobą utratę praw i przywilejów, do stanu skazanego przywiązanych, jak również utratę godności, tytułów honorowych, rang, urzędów, orderów i innych znaków zaszczytnych tudzież służących osobiście skazanemu: dyplomatów, przywilejów; patentów i świadectw. Cały ten szereg praw, tak skrupulatnie wybranych przez Kodex, a których utrata może być niekiedy dotkliwszą, nad samo praw cywilnych pozbawienie, nam zajmującym się stanowiskiem cywilnem skazanego, zupełnie jest obojętny i jako taki prostą wzmiankę w tém miejscu zbywamy.

W poszukiwaniach naszych nad poznaniem stanu, w jakim zostaję prawa cywilne skazanego, więcéj szczegółowe choć nie ze wszystkiem wystarczające, przynoszą objaśnienia, artykuły 26y, 29y, 30y, 31y, 32y, 46y K. K. Gł. i Pop. Z nich się przekonywamy, że Kodex w dotknięciu przestępcy pozbawieniem praw, miał na widoku głównie prawa, jakie on przed skazaniem posiadał, nic na przyszłość, co do możności powrócenia przez niego do używania większéj lub mniejszéj części straconych praw cywilnych, nie przesądzając (*).

Co do szczegółowych praw cywilnych, które Kodex obejmuje pod mianem praw familijnych i majątkowych,

---

(*) Art. 29 i 30 K. K. G. i P.

posiadanych poprzednio, z takowych, skazany na pozbawienie wszelkich praw utraca:

1) Własność jego majątku przed skazaniem posiadanego, który przechodzi z dniem wydania i ogłoszenia mu ostatecznego wyroku, na prawych jego następców, tak samo, jak w przypadkach śmierci naturalnéj (*).

2) Zdolność do rozporządzania majątkiem, którego własność utracił, przez jakikolwiek rodzaj aktu cywilnego, jakoteż i zdolność do przyjmowania, chyba tytułem alimentów, bo praw tych, jako objętych sferą praw majątkowych, po ich pozbawieniu, zatrzymać nie mógł.

3) Zdolność do sprawowania opieki, kurateli, lub należenia do czynności dotyczących opieki (**).

4) Prawo być świadkiem przy sporządzaniu jakichbądź umów i innych aktów, oraz składania w sprawach cywilnych świadectwa pod przysięgą lub bez przysięgi, wyjąwszy przypadki, w których sąd uzna za konieczne, żądać od niego zeznania (***).

5) Prawo działania sądownie, bądź w charakterze powoda, bądź pozwanego, tak za siebie, jako i za kogo obcego, w przymiocie pełnomocnika (art. 46, n. 8).

Utratę tych praw pociąga samo skazanie na karę po-

(*) Nie należy tu mniemać, by testament o ile nie jest sporządzonym po rozpoczęciu wykonania zbrodni (art. 22 K. C. P.), miał być nieważnym—Kodex z r. 1847, nie mieści na to stosownego przepisu z porównania zaś ustępu *c*, art. 21, K. C. P. z art. 22 tegoż kodexu, widzimy, że zapisobiercy, o ile testament nie podlega nieważności z art. 22, K. C. P., mogą być do udziału w pozostałości po tak skazanym przypuszczeni.

(**) Art. 46 n. 7, ust. 3, K. K. Gł. i Po.

(***) Chociaż te dwa skutki (nr. 4 i 5) art. 46 K. K. Gł. i P. wymienia przy skazaniu na zesłanie do Syberyi, lub do innych odległych guberni oprócz Syberyjskich, na mieszkanie z zamknięciem czasowém lub bez zamknięcia na miejscu pobytu, jak również przy skazaniu na oddanie czasowe do poprawczych rot aresztanckich, albo też do roboczego domu; to jednak pomieściłem je i przy skazaniu na pozbawienie wszelkich praw, bo niepodobna przypuścić, by prawo przy tak ważném skazaniu, miała zostawić nietkniętemi prawa, których używania niegodnym osądziło skazanego na daleko niższe kary.

zbawienia wszelkich praw, już z samego przepisu prawa. Inne prawa nad któremi zaraz się zastanowimy, utraca tylko na skutek woli innych osób, którym jest dana możność zatrzymania lub zerwania związków, ich ze skazanym łączących, i zniesienia przez to praw, jakie z tych węzłów się rodzą, a to stosownie do tego, czyli ich zostawienie będzie dla nich z korzyścią alboli też szkodliwem się okaże. I tak:

6) Utraca skazany prawa z małżeństwa, zawartego przed skazaniem wynikające, jeżeli małżonek nie uda się z nim na miejsce zesłania; samo zaś małżeństwo ulega rozwiązaniu, jeżeli współmałżonek niewinny skazanego, bądź w miejscu swego dawnego zamieszkania, bądź po udaniu się za współmałżonkiem na zesłanie, zaniesie oto prośbę do właściwéj zwierzchności duchownéj, i jeżeli przepisy wyznania na to zezwalają (*).

(*) Art. 31 K. K. G. i P. art. 114. Prawa o Małżeństwie z r. 1836 art. 457. Ustawy o zesłanych (Уставъ о Ссыльныхъ). Co do osób wyznania rzymsko katolickiego, rozwód, wedle prawa o małżeństwie z r. 1836, miejsca mieć nie może. W innych wyznaniach chrześciańskich, jak grecko-rossyjskiem i ewangielickich rozwód jest dopuszczanym z przyczyn, jak to wskazuje art. 111, 112 i 146, n. 10, prawa o małżeństwie z r. 1836. W wyznaniach niechrześciańskich stanowią o możności rozwodu przepisy własnego wyznania, przez Prawo z 1836 r. powołane w art. 189. Co do małżeństw mięszanych między członkami różnych wyznań chrześciańskich, przyjęte w art. 196 i 107. Prawa z r. 1836 co do małżeństw między katolikami a osobami wyznań ewangielickich, przyjęło zasadę, że ten sąd duchowny będzie właściwy, do rozpoznania ważności małżeństwa, który ślub udzielił, jeśli zaś ślub był udzielony wedle obu obrządków, wyrokowanie o ważności małżeństwa należy wyłącznie do zwierzchności duchownéj rzymsko-katolickiéj, w takim razie, zatem, małżonek wyznania ewangielickiego, pozbawionym będzie możności żądania rozwodu w przypadku skazania na pozbawienie praw jego współmałżonka katolika. Inaczéj postanowiono w art. 199 Prawa z 1836 r. co do małżeństw osób wyznających religią grecko-rossyjską z osobami innych wyznań chrześciańskich; takie podlegają zawsze, co do zawarcia i rozwiązania małżeństwa przepisom objętym w prawach, obowiązujących w Cesarstwie Rossyjskiem Zbiór praw (Сводъ законовъ) cz. I, tom X, art. 34 do 78, i Cz. II, t. II, t. X art. 796 do 819, wydanie z r. 1857); a ponieważ wedle artykułu 111-go Prawa z r. 1836, w takich razach, względem prawosławnych, rozwód jest dopuszczony, przeto skazany współmałżonek rzymsko-katolickiego wyznania, ulega w tym razie, na żądanie małżonka prawosławnego rozwiązaniu małżeństwa przez zwierzchność prawosławną, mimo przeciwnych przepisów swego wyznania, art. 1. Prawa o małżeństwie z r. 1836.

7) Utraca władzę rodzicielską nad dziećmi zrodzonemi i poczętemi przed osądzeniem, podobnież tylko w razie, gdy dzieci te udały się za nim na miejsce zesłania, lub następnie miejsce to opuściły.

8) Utraca prawa, oparte na związkach pokrewieństwa, gdy takowe w poprzednich przypadkach ustają.

Takie skutki w ogóle, przywiązuje prawo w powołanych wyżéj artykułach, do skazania na karę pozbawienia wszelkich praw. Żaden z nich nie może dotykać w niczém praw niewinnego małżeństwa i dzieci przed skazaniem zrodzonych, choćby oni się udali ze skazanym na miejsce zesłania (*). Jedynie tylko w przypadkach szczególnéj ważności, mogą być dopuszczone pewne ograniczenia, co do sposobu używania praw stanu, ale nie inaczéj, jak w skutek uznania i rozporządzenia władzy (**).

Sposób zbyt szczegółowy a nawet i drobnostkowy, w jakim Kodex odjęte skazanemu prawa wylicza, naprowadza na wniosek, że w wymienieniu tém, redaktorowie Kodexu z r. 1847go, inny mieli zamiar, aniżeli redaktorowie Kodexu Napoleona w art. 25ym to jest, że nie chcieli dać tylko przykładu, resztę pozostawiając Sędziemu, ale chcieli ściśle opisać, w jakich prawach ma być skazany uważanym za dotkniętego i w jakiéj mierze, w jakich zaś i kiedy, ma pozostać nienaruszonym.

By rzecz zupełną była, wypada jeszcze wspomnieć o niektórych prawach i stosunkach, na które kara pozbawienia praw wszelkich wpływ wywiera, chociaż K. K. Gł. i Pop. o tém wyraźnie wyrzeka. Wpływ ten jednakże przyjąć należy, ze względu na obowiązujące u nas przepisy Kod. Nap. Ztąd uznamy że:

(*) Art. 26 K. K. Gł. i Popr. Dr. F. Maciejowski, 163.

(**) Art. 26 l. c.

9) Spółka, do jakiéj skazany należał, może być, na żądanie jednego ze wspólników rozwiązaną (*).

10) Pełnomocnictwo przez skazanego przed wyrokiem nadane ustaje (**).

11) Rzecz na skład przez obecnie skazanego, dawniéj oddana, nie może być zwróconą jak jego spadkobiercom (***).

Poznaliśmy prawa, jakie skazany na pozbawienie wszelkich praw utraca, z chwilą ogłoszenia wyroku. Ale kary połączone z karą pozbawienia wszelkich praw, prócz kary śmierci, któréj wymiar do sądownictwa cywilnego nie należy, długoletnie miewają trwanie, a po ustaniu, jako nowy swój skutek, pociągają osiedlenie dożywotnie na Syberyi (****). Wobec takiéj długotrwałości tego nowego stanu, rodzi się naturalnie pytanie, czyli pozbawienie wszelkich praw i nadal wywiera swe skutki w równéj doniosłości, aż do nastąpienia naturalnéj śmierci skazanego, czyli też prawo daje mu jakąś nadzieję odzyskania, w całości lub w części utraconych dobrodziejstw prawa cywilnego. Kodex z roku 1847go, przez użycie w artykułach 29ym i 30ym wyrażenia: „utrata posiadanych poprzednio praw" daje tymczasem do zrozumienia, że ta utrata nie stosuje się do praw, jakie on późniéj nabyć może, że zatém, nadzieja powrotu używania praw cywilnych, nie jest mu zupełnie odjętą. Wszakże na téj tylko pośredniéj wzmiance poprzestaje, i w urządzeniu położenia skazanych na ciężkie roboty lub osiedlenie, odsyła do oddzielnych o tém przepisów, obowiązujących w Cesarstwie Rossyjskiem (*****).

W prawach zatém Cesarstwa szukać nam wypada obja-

(*) Art. 46, n. 4, art. 1871. K. N.
(**) Art. 2003. K. N.
(***) Art. 32, K. K. Gł. i P., art. 1937. K. N.
(****) Art. 29. K. K. Gł. i P.
(*****) Art. 33, K. K. Gł. i P.

śnień, co do stanowiska cywilnego zesłanych, w ciągu cierpienia kary, jakoteż i po jéj wycierpieniu. Stosownych w téj mierze objaśnień dostarcza nam Ustawa o Zesłanych, obowiązująca w Cesarstwie Rossyjskiem (*).

Wedle przepisów pomienionéj ustawy, zesłanie tak do ciężkich robót, jako i na osiedlenie z pozbawieniem wszelkich praw, nim zostaną odesłani do miejsca przeznaczenia, mają odebrane wszelkie pieniądze, jakie są ich własnością, przy nich się znajdującą (**). Po przybyciu do Syberyi, a przed wysłaniem na miejsce cierpienia kary, skazani na pozbawienie wszelkich praw, wraz z robotami ciężkiemi, dzielą się wedle wyroków sądowych, na trzy klassy, to jest: 1) przeznaczonych do robót w kopalniach; 2) do robót w twierdzach; 3) do robót w zakładach fabrycznych (***). Skazani zaś na pozbawienie wszelkich praw i osiedlenie, dzielą się stosownie do winy za którą byli skazani, sił fizycznych i zdolności do zajęć, na pięć klas, to jest: 1) klassa robotników fabrycznych, 2) rzemieślników, 3) sług, 4) osiedlonych, **поселенцы**, 5) niezdatnych, **непособные**, (****). W miarę dawania przez tak uklassyfikowanych przestępców nadziei poprawy przechodzą oni do klassy poprawiających się, **исправляющихся** (*****). Tak poprawiający się mogą już od zarządu Górniczego lub Izby Skarbowéj otrzymać pozwolenie wybudowania sobie domu, na gruntach do fabryk należących zawierać małżeństwo, w razie bezżenności, lub rozwiązania poprzedniego małżeństwa przez rozwód (******). Oprócz tego otrzymują pieniężne wsparcie w stosownem odzieniu, obuwiu, narzędziach, zasiewie, koniach, a to w stosunku

(*) Уставъ о Ссыльныхъ, Zbiór praw Cesarstwa Rossyjskiego (Сводъ Законовъ Россiйской Имперiи), wydanie z r. 1857, tom XIV.

(**) Art. 286, Ustawy o Zesłanych.

(***) Art. 248, Ust. o Zesł.

(****) Art. 249, Ust. o Zesł.

(*****) Art. 570, Ust. o Zesł.

(******) Art. 577, Ust. o Zesł.

$\frac{1}{4}$ do całéj summy zarabianych przez każdego pieniędzy dla nieżonatych, a $\frac{1}{2}$ dla żonatych. Jednocześnie zostają każdemu zwrócone pieniądze jego własne, jakie mu z art. 286 Ustawy o Zesłanych przed wysłaniem na miejsce przeznaczenia odebrane zostały (*). Gdy wystawi dom, otrzymuje jeszcze $\frac{1}{4}$ zarobionych pieniędzy (**). To stanowi i pierwsze mienie, jakie wolno posiadać zesłanemu. Zabudowania takie wolno mu odstąpić innym osobom, za poprzedniem zgodzeniem się na to miejscowego Zarządu, ale tylko w następujących razach: 1) gdy zostaje przeniesiony do innego zakładu fabrycznego nie za nowe przestępstwa, 2) gdy po ukończeniu robót lub w skutek rozporządzenia idzie na osiedlenie (***).

Aż do policzenia skazanego na ciężkie roboty między włościan rządowych, nie może on nabywać żadnego nieruchomego majątku na własność.

Dla zachęcenia do pracy i oszczędności, oraz dla zabezpieczenia korzyści dla nie mających udziału we występku dzieci i współmałżonka, może zesłany nawet podczas cierpienia kary, na którą wyrokiem skazany został, otrzymywać dozwolenia posiadania (**владѣть**), i ciągnienia korzyści, (**пользоваться**), w miejscu zesłania z niektórych majątków nieruchomych (****). Nie może on wszakże ani nabywać, ani posiadać w swém imieniu, ale w jego miejsce podstawia się Wydział do Zesłanych, (**Экспедиція о ссыльныхъ**), jako kupujący i posiadający daną nieruchomość. Na skutek objawionego życzenia przez skazanego ze zachowaniem formalności prawem przepisanych (*****) Wydział do Zesłanych nabywa na swoje imię daną nieruchomość a zesłanemu dozwala tylko

---

(*) Art. 294, Ust. o Zesł.
(**) Art. 578 i 579 Ust. o Zesł.
(***) Art. 788 Ust. o Zesł.
(****) Art. 773, l. c.
(*****) Art. 776, 777, 778, 779 i 780. Ust. o Zesł.

posiadać i ciągnąć z niéj korzyści. Posiadanie jego jest natury prekaryjnéj; nie może on ani rozporządzać drogą sprzedaży lub przez inną jaką umowę powierzoną mu nieruchomością, ani zastawiać jéj, ani też obciążać długami, jedynie wolno mu prosić swego Zarządu o zamianę powierzonéj nieruchomości na inną téjże saméj wartości (*). W razie przeniesienia go na inne miejsce, nie za popełnienie nowego przestępstwa, nieruchomość z któréj użytkował, Wydział do Zesłanych poleca sprzedać przez publiczną licytacyę i otrzymane za nią pieniądze przyłączyć do stanowiących własność zesłanego (**). Jeśliby umarł, lub był zesłany na inne miejsce skutkiem popełnienia nowego przestępstwa, majątek taki prekaryjnie posiadany, oddaje się na własność żonie lub dzieciom lub też dalszym jego zstępnym, jeśli oni stale zamieszkują w téj gubernii i nie są pozbawieni praw stanu. Jeśliby zaś żona, lub dzieci jego, należały do liczby zesłanych na osiedlenie ale nie miały udziału w nowem jego przestępstwie i zostają w miejscu poprzedniego pobytu, w takim razie oddaje się im także nieruchomość przez ojca i męża posiadana, ale tylko w posiadanie z prawem ciągnienia korzyści (***). W razie, gdyby wcale wspomnionych spadkobierców nie zostawił, nieruchomość sprzedaje się przez publiczną licytacyę a summę, ztąd otrzymaną, dołącza się do kapitału zaoszczędzonego, (экономическій), zesłanych téjże gubernii (****).

Po upływie czasu oznaczonego wyrokiem (*****), dla skazanych do ciężkich robót i gdy się dobrze sprawują, ponieważ wedle prawa pozostać mają na dożywotniem osiedleniu w Syberyi, przechodzą na takowe z tego stanu. Po pe-

---

(*) Art. 783, l. c.

(**) Art. 784, l. c.

(***) Art. 785. Ust o Zesł.

(****) Art. 786. l. c.

(*****) Jeżeli są skazani na czas nieograniczony, mogą być uwolnieni na osiedlenie, nie prędzéj, jak po upływie lat 20u, art. 602. Ust. o Zesł.

wnym przeciągu czasu, zostają policzeni do liczby włościan rządowych, i wtedy odzyskują używanie praw cywilnych na przyszłość. Majątek zaś, który posiadali prekaryjnie, z mocy zezwolenia Wydziału do zesłanych, przechodzi za pomocą osobnego aktu (tranzakcyi), данной, już na własność osiedlonego (*).

Skazani na pozbawienie praw z osiedleniem, dzielą się na osiedlonych w dawnych wioskach i nowych rządowych koloniach (**). Dla zachęcenia ich do zawierania małżeństw, otrzymują pieniężne wsparcia (***). Osiedleni po 10u latach przechodzą do liczby włościan rządowych (****).

Co zaś do prawa zawierania małżeństw przez zesłanych, to kobiety są więcéj ograniczonemi aniżeli mężczyzni; z tych znowu skazane na pozbawienie wszelkich praw z robotami ciężkiemi więcéj, niż skazane na to samo pozbawienie z osiedleniem. Mianowicie kobiety skazane do ciężkich robót, albo znajdujące się w tych robotach, nie mogą wchodzić w związki małżeńskie ani z osobami wolnemi, ani z zesłanymi drugiéj klassy (*****). Kobietom zaś zesłanym na osiedlenie z pozbawieniem praw stanu wolno zawierać małżeństwa tylko z pozbawionymi praw stanu (******). Dopiero, gdy po upływie właściwych terminów, kobiety takowe przechodzą do liczby włościan rządowych, wolno im zawierać małżeństwa według praw właściwych temu stanowi, ale pod warunkiem: 1) by zawierający małżeństwo ze skazaną zobowiązał się nie wywozić jéj i sam pozostał na zawsze w Syberyi; 2) by przez małżeństwo nie przechodziły na taką kobietę prawa i przywileje męża, kiedy on należy do wyższego stanu, i, aby w za-

(*) Art. 602, 782, Ust. o Zesł.
(**) Art. 678, l. c.
(***) Art. 678, l. c.
(****) Art. 682 i 731, l. c.
(*****) Art. 763. Ust. o Zesł.
(******) Art. 764, l. c.

dnym razie nie wracały jéj się te prawa i przywileje, których ję skazanie wyrokiem pozbawiło (*).

Mniéj tu być mogło obawy, aby skazany wchodząc w małżeństwo z kobietą nie skazaną lub w czynnościach swoich mniéj ograniczoną, nie zyskał tém samém nie zasłużonéj ulgi swego losu. Jeżeli mąż ograniczony jest w używaniu praw cywilnych, swoboda żony w ich użyciu nie może mężowskiego zaciśnienia zwolnić, jéj bowiem prawa w wielu razach od męża zdolności zależą. Ona sama od niego odbiera, ale nie może mu dodawać zdolności prawnéj. Tymczasem żona, mogłaby łatwiéj przez męża, nieograniczonego w praw cywilnych użyciu, surowość prawa obejść, korzystając z czynności prawnych jego imieniem dopełnionych. Pozostawioną też mają mężczyzni wolność żenienia się, tak z zesłanemi, którym prawo wejść w związki nie zabrania, jak i z wolnemi kobietami (**), a stan ich pozbawienia praw, na prawa żony, gdy takowych używa, wcale wpływu niema.

Dzieci skazanych na ciężkie roboty, zrodzone na Syberyi, zapisują się do liczby włościan rządowych sąsiednich włości (***).

ROZDZIAŁ III.

O różnicy między śmiercią cywilną, z Kodexu Napoleona, a pozbawieniem wszelkich praw, z Kodexu Kar Głównych i Poprawczych.

XI. Stosownie do zamierzonego we wstępie celu, gdyśmy szczegółowo obie rozebrali materye, zostaje nam roztrzygnąć pytanie, dla którego niniejszą podjęliśmy pracę. Już w ciągu poprzedniego rozdziału, napotkaliśmy wąt-

---

(*) Art. 765, l. c.
(**) Art. 766. Ust. o Zesł.
(***) Art. 768, l. c.

pliwości trudne do rozwiązania w samem zcharakteryzowaniu kary pozbawienia wszelkich praw. W obec niepodobieństwa zostawienia téj wątpliwości bez roztrzygnięcia przy niedostatku skazówek, jakie daje długoletnie doświadczenie, zmuszeni byliśmy oświadczyć się za dosłownem Kodexu z r. 1847 rozumieniem, w czém nas i inne pośrednio wspierały spostrzeżenia.

Na Kodexie oparci, uznaliśmy, że pozbawieniu wszelkich praw, nie dostaje głównych warunków tworzących istotę skutków kary w rozumieniu Kodexu Napoleona. Konieczność wyrzeczenia pozbawienia wszelkich praw w wyroku skazującym na inną zarazem karę; połączenie takowego z karami, nie na całe życie tylko wyrzekanemi; szczegółowe urządzenie téj materyi przez prawo karne, pominięcie ważnéj kwestyi zaoczności, ktoréj urządzenie o ile jest niezbędne przy uregulowaniu stanowiska cywilnego skazanego, o tyle obojętnem jest w razie, gdy idzie o oznaczenie w jakich prawach dotknięciem ma być winowajca ukarany, za popełnienie danego czynu; wreszcie, drobnostkowe i ograniczające wyszczególnienie praw cywilnych, w których Kodex chcę mieć winowajcę ukaranym, stanowczo za uznaniem w pozbawieniu wszelkich praw charakteru kary przemawiają.

Przy śmierci cywilnéj, która posiada wszystkie warunki skutków kary, z wyjątkiem nadwerężenia praw osób trzecich, winowajca utracał *de jure* wszystkie swe prawa, żadnego przez specyalny przepis ustawy nie zachowując. Ztąd podobne z praw wyzucie, nie bez przyczyny śmierci cywilnéj nosiło nazwisko, bo jéj skutkami dotknięty winowajca, jedynie byt fizyczny zachowywał, obcym wszelkim dobrodziejstwom, z opieki prawa cywilnego płynącym, zostając.

Żadnéj z tych cech, podstawę skutków kary czyniących, przy pozbawieniu wszelkich praw nie napotykamy. Gdy śmierć cywilną, *tacite* pociągał sam wyrok skazujący na karę, do któréj ją prawo przywiązało, jako jéj skutek; pozbawienie wszelkich praw przeciwnie, musi być wymienione

w wyroku, by ogołocenie z praw cywilnych względem skazanego skutkowało.

Kiedy śmierć cywilna, jako skutek danéj kary, stanowisko cywilne, przestępcy określający, rozpoczynała swe skutki dopiero od chwili jéj wykonania, gdy prawo domniemywać mogło, że społeczeństwo z którego winowajcę wyłączono, dostatecznie uwiadomionem zostało, by niewiadomością lub łatwem uwierzeniem podstępowi nie błądzić; to pozbawienie wszelkich praw, głównie na widoku uczynienie przestępcy cierpień dotkliwszemi mając, poczyna swe skutki od ogłoszenia przestępcy wyroku, mniéj baczne na stosunki jego ze społeczeństwem, których znowu zawiązać, nie odejmuje mu zupełnie ani bezpowrotnie nadziei.

Różnice te przecież, chociaż istotę porównywanych przédmiotów stanowią, jako jednak z formy wyrażenia się prawa i wyrzeczenia ich przeważnie wyciągnięte, nie dosyć by nas jeszcze utwierdziły w przekonaniu, czyli pozbawienie wszelkich praw, za śmierć cywilną uznać można, czyli też nie, gdyby nam brakło innych, bardziéj stanowczych dowodów. Za takowe mianowicie uważać należy, różnicę w skutkach, jakie śmierć cywilna i pozbawienie wszelkich praw, na stanowisko cywilne skazanego wywierają.

Jak poprzednio powiedzieliśmy (*), że skutki, jakie redaktorowie K. N., przywiązali do śmierci cywilnéj, decydują o uznaniu jéj za odpowiednią, alboli też nie, zamierzonemu celowi, tak i w tém miejscu powtórzyć się nie wahamy, że porównanie skutków śmierci cywilnéj, ze skutkami pozbawienia wszelkich praw, rozstrzygnie stanowczo, czyli między niemi zachodzi tożsamość w treści, przy lekkiéj odmianie tylko w nazwach, czyli też są to rzeczy odrębnych charakterów, w niektórych punktach tylko do siebie podobieństwo mające.

Tak śmierć cywilna, jako i pozbawienie wszelkich praw,

(*) V.

otwierają spadek co do majątku posiadanego przed skazaniem, dla spadkobierców, jacy wówczas mają prawa (*); tak śmierć cywilna, jak i pozbawienie wszelkich praw, otwierają dla spadkobierców prawo zastępstwa w spadkach, odejmują własność posiadanego majątku, powodują utratę prawa do sprawowania opieki (**), sporządzania aktów cywilnych, jak również prawa świadczenia przy aktach sądowych lub w Sądzie (***). Ale na tém ograniczają się cechy, jakie obu tym przedmiotom są wspólnemi.

W dalszych cechach głęboka zachodzi różnica.

Gdy śmierć cywilna, pozbawiając skazanego praw cywilnych, tak posiadanych, jak i tych, które nabyć może, cały majątek, jaki w chwili skazania nabędzie, lub w chwili śmierci naturalnéj posiada, oddaje na własność Rządu, a tym samem pozbawia spadkobierców, dla którychby jego śmierć naturalna prawo do spadku otworzyła, korzyści, jakieby odnieść mogli w tym spadku biorąc udział; to przeciwnie, pozbawienie wszelkich praw, dotykając skazanego tylko z ustawą określonych prawach, nie dotyka nawet pośrednio osób niewinnych, któreby w razie śmierci naturalnéj skazanego, z praw nań spadłych odnosić mogły pożytek, owszem, daje spadkobiercom prawo zastępstwa w spadkach, jakieby dla już skazanego przypaść mogły, na skarb ich bynajmniéj nie zabierając (****). Zapracowane zaś i zaoszczędzone mienie, w czasie cierpienia kary, oddaje żonie i dzieciom, które mu do miejsca kaźni towarzyszyły (*****).

Śmierć cywilna odbiera skazanemu zdolność, do zawarcia małżeństwa, któreby miało jakiekolwiek skutki cywilne, bo go uważa za ogołoconego ze wszelkich praw cywil-

(*) Art. 25, Ust. 1go, K. N., art. 32, K. K. Gł. i P.
(**) Art. 25, ust. 4, K. N. art. 46, n. 7, K. K. G. i P.
(***) Art. 25, ust. 5, K. N., art. 46, n. 5, K. K. G. i P.
(****) Porównać art. 33, 744. K. N. 32, K. K. Gł. i P.
(*****) Ust. o Zesł. art. 785.

nych (*), gdy tymczasem pozbawienia wszelkich praw, zdolności téj mu nie odejmuje; owszem, nawet w oznaczonym czasie do tego zachęca, gdyż to wcale nie stoi na przeszkodzie pozbawieniu wszelkich praw, uważanemu za karę, nie za skutek kary. Pojmując bowiem pozbawienie wszelkich praw jako karę, prawodawca może sprzyjać zawarciu małżeństwa, gdy tym sposobem wpływa na umoralnienie przestępcy, a więc i cel prawa karnego, jako ono sobie w karze założyło snadniéj osiąga. Tymczasem gdyby go uważał za skutek kary, która powoduje śmierć cywilną, czyli zupełne wyzucie skazanego z praw cywilnych, nie mógłby, aby nie popaść w niekonsekwencyę, dozwolić zawierania związku małżeńskiego, z którego tyle praw się rodzi (**).

Śmierć cywilna, również z zasady, że skazany wszystkie prawa cywilne traci, z chwilą dotknięcia go skutkami śmierci cywilnéj, rozwiązuje małżeństwo poprzednio zawarte, co do swych skutków cywilnych (***), pozbawienie zaś wszelkich praw, za cel sobie ukaranie przestępcy położywszy, przez skrępowanie jego swobody w używaniu praw cywilnych tych tylko, których mu używać zabrania, nie jest przeciwne utrzymaniu małżeństwa, którego też nierozwiązuje *ipso jure*. Jedynie tylko wzgląd na to, by karcąc przestępcę, skutkami téj kary nie dotknąć osób niewinnych, jaką jest współmałżonek, udziału w przestępstwie nie mający, skłoniła prawodawcę 1847 r., do dozwolenia na rozwiązanie małżeństwa, gdy tego zażąda współmałżonek, który się z nim na miejscu zesłania udać nie chce, i gdy przepisy wyznania, nie stawią temu zawady. Takiemi dwoma warunkami ograniczone rozwiązanie małżeństwa, w obec zasad wyznania Rzymsko-Katolickiego, w żadnym razie nie jest dopuszczalnem, w obec zaś innych wyznań, nader rzadko się trafia.

(*) Art. 25, Ust. 7, K. N.

(**) Arł. 577, 578, 763, 764, 765, 766. Ust. o Zesłaniu.

(***) Art. 25, ust. 8. K. N.

Przyjęcie przez K. N. rozwiązania małżeństwa, co do swych skutków cywilnych, za skutek śmierci cywilnéj, wywołało i potrzebę uznania, że władza małżeńska ustaje z samego prawa; tymczasem przy pozbawieniu wszelkich praw, Kodex z 1847 r. nie jest w konieczności odjęcia téj władzy skazanemu bezwarunkowo, ale jedynie wzgląd na osoby trzecie, skłania go do zostawienia możności niewinnemu współmałżonkowi, osądzić, czyli pozostawienie téj władzy nadal w rękach skazanego, będzie dlań szkodliwem lub nie, i dlatego, stanowi utratę tych praw tylko w razie, gdy małżonek chociaż nierozwiedziony nie uda się z nim na miejsce zesłania, i tym samém da do zrozumienia, że władzy skazanego współmałżonka nie chce nadal znosić (*). Toż samo co dc władzy rodzicielskiéj. Kodex Napoleona odbiera ją dotkniętemu skutkami śmierci cywilnéj bezwarunkowo; Kodex zaś Kar Głównych i Poprawczych, wtedy tylko utratę tych praw mieści między skutkami pozbawienia wszelkich praw, gdy dzieci, nie chcąc się udać z nim na miejsce zesłania, okażą, że na równi z prawodawcą, nie ufają jego prawości, i za obcego chcą go uważać.

Nakoniec K. N. stanowi, że dzieci zrodzone z małżeństwa rozwiązanego przez śmierć cywilną, lub zawartego po śmierci cywilnéj są nie prawe; Kodex zaś Kar Gł. i Popr. w porze cierpienia kary zrodzone dzieci, pozbawia tylko praw stanu, prawo cywilne im zostawiając.

W obec takich rezultatów porównania, nie mamy przyczyny się wahać w wyrzeczeniu, że pozbawieniu wszelkich praw brak koniecznéj, istotę śmierci cywilnéj tworzących warunków; i że ono jest karą, która odejmuje przestępcy możność używania określonych ustawą praw, bez wykluczenia go z rzędu osób prawnych, i pozbawienia nadziei, odzyskania w części lub w całości utraconych praw cywilnych.

Jeżeli tak mało podobieństwa, a tak głębokie między

(*) Art. 31, K. K. Gł. i P.

pozbawieniem praw wszelkich a śmiercią cywilną z K. N., którą zwyczajną nazwiemy, zachodzą różnice, to niema wątpliwości, że i cienia związku upatrywać nie należy, między pozbawieniem praw wszelkich, a śmiercią cywilną, przywiązaną u nas do skazania na konfiskatę majątku za przestępstwa polityczne (*). Jeśli w skutkach może ona przedstawić pewne z pozbawieniem praw podobieństwo, to w celu i powodach, tyle leży różnic, że samo ich porównanie nietylko do niczegoby nie doprowadziło, ale na zamięszanie jasnych o każdéj pojęć narazićby mogło.

ROZDZIAŁ IV.

Porównanie systematu Kodexu Kar Głównych i Poprawczych z systematem Kodexu Cywilnego Królestwa Polskiego z roku 1825.

Gdyby poznany co dopiero systemat K. K. G. i P. miał na celu odpowiedzieć tymże widokom co Kod. Nap., a w innym jedynie sposobie, moglibyśmy go nazwać polepszeniem, i więcéj idei sprawiedliwości odpowiednim. Ale do innego zmierzając celu, innemi posługując się środki, nie może tą drogą zyskać świadectwa swéj dobroci. By należycie bowiem o wartości czegoś wnioskować, należy go porównać z czemś jednakiem co do natury, a jedynie w szczegółach odmiennem. Ale dla rozbieranego przez nas pozbawienia wszelkich praw nie znajdujemy czegoś podobnego Musimy więc obrać inną drogę, która by nas o dobroci i trafności przepisów Kodexu wnioskować nauczyła. Nią jest porównanie naszéj kary z przepisami, które Kodex z r. 1847 znosząc, miał za zadanie zastąpić i potrzebom, którym one za-

(*) Post. Rad. Adm. z dnia 14 Kwietnia 1835 r., D. P. XVI, 429, Post. Rad. Adm. z dnia 7 (19) Czerwca 1841 r., D P., XXXV, 339.

dosyć uczyniły lepiéj odpowiedzieć. Najpewniéj to zaświadczy o praktycznéj wartości nowego prawa w naszéj materyi.

Przepisy Kodexu Napoleona, uznane za niesłuszne i innym częściom prawodawstwa nieodpowiednie (*), zastąpionemi zostały już w r. 1825 innemi, które Kodex Cywilny Polski, pod nazwą pozbawienia praw cywilnych skutkiem skazania sądowego podał. Systemat Kodexu z r. 1825, naśladowany z Ordynacyi Kryminalnéj z r. 1805 (**), polegał na tém: że skazany na karę główną, z dniem ogłoszenia wyroku, uważał się pod względem używania praw cywilnych, za pozbawionego własnéj woli, z koniecznemi jednak modyfikacyami, z różnicy stanowiska tak ubezwłasnowolnionego wynikającemi. Różnice ztreszczały się w tém, że opiekun, który zarządzał majątkiem, miał głównie mieć pieczę nad majątkiem, a nie nad skazanym, nie osładzać mu jego losu przychodami majątku, ale takowe oddawać następcom jego domniemanym. Skutkiem uważania tak skazanego za bezwłasnowolnego, nie mógł on ani sprawować opieki, ani należeć do rad familijnych, ani świadczyć przy aktach i w Sądzie; ograniczenia, jako już w saméj bezwłasnowolności tkwiące, tak przy bezwłasnowolności z powodu skazania za przestępne czyny, więcéj jeszcze usprawiedliwione (***). Czynności cywilne przed ogłoszeniem prawomocnego wyroku, nastąpione, prócz testamentu sporządzonego po rozpoczęciu wykonywania zbrodni, wagi nie traciły (****). Jeżeli zaś obwiniony o zbrodnię nie był schwytany, nie stawił się, w ogóle gdy zaszła potrzeba wydać wyrok zaoczny, takowy pociągał od swego ogłoszenia, zawieszenie w używaniu praw cywilnych na cały czas, aż do schwytania lub stawienia się w Są-

---

(*) Art. 44, K. K. z r. 1818, art. 25 i 159, Konstytucyi Królestwa Pols. z roku 1815.

(**) 5568, Ord. Krym.

(***) Art. 21, Kodexu Cywilnego z r. 1825.

(****) Art. 22, l. c.

dzie zaocznie skazanego. Majątek jego podlegał tym przepisom, co majątek nieobecnego, uznanego za znikłego (*).

W obec tak prostych zasad, systemat Kodexu z roku 1847go, traci swoje zalety.

W Kodexie z roku 1825, widzimy uszanowane prawa wszystkich niewinnych; w Kodexie zaś z r. 1847go pokrzywdzeni są ci, którzy nie mają prawa do spadkobrania, w chwili otwarcia spadku przez wyrzeczenie pozbawienia wszelkich praw (**), a którzyby go mieć mogli, w chwili śmierci naturalnéj skazanego spadkobiercy.

W Kodexie z roku 1825 oddanie zarządu majątku Kuratorowi, stanowi kontrollę, zapobiegającą użyciu tego majątku, na osłodzenie losu skazanego, lub ułatwienie mu ucieczki, bo z dochodów, przynajmniéj bardzo rzadko będą mogli ulgę mu przynieść; tymczasem Kodex z r. 1847go, oddając na własność majątek spadkobiercom; dał im i prawo rozporządzania całym majątkiem, a tém samém silniejsze środki do niesienia ulgi cierpiącemu winowajcy, ku któremu częściéj przywiązanie więcéj przemawiać będzie, niż uczucie własnego interesu (***).

Przez oddalenie chwili otwarcia spadku a tym samém i przejścia majątku skazanego, na nieodwołalną własność spadkobierców, aż do chwili naturalnéj śmierci skazanego, ułatwił Kodex z roku 1825go powrócenie do wszystkich praw

---

(*) Art. 23 l. c.

(**) Art 32 K. K. G. i P.

(***) Na zarzut jaki mi kto w tém miejscu zrobić może, że w Kodexie z r. 1847 ostrożność to jest zbyteczną, bo samo oddalenie, skazanego na zesłanie utrudnia niesienie mu ulgi, i że Kodex nie miał na celu bronić niesienia ulgi skazanemu kiedy krewnym jego dozwala udać się za nim na miejsce zesłania, odpowiadam, że odległość nic nie znaczy wobec możności towarzyszenia skazanemu do miejsca kary, że w tém miejscu nie idzie nam już o to, jak Kodex pozbawienie wszelkich praw pojmował, ale czy potrzebie uregulowania stosunków cywilnych skazanego, względem skuteczności kary, i praw osób trzecich, lepiéj alboli też gorzéj od Kodexu z r. 1825, którego przepisy zastąpił, odpowiedział.

i posiadanego mienia skazanego jak wówczas przez wycierpienie kary i przez ułaskawienie, co w dzisiejszym systemacie, nawet przy ułaskawieniu, z powodu przepisu art. 32go K. K. Gł. i P. jest niemożliwem.

Nakoniec kwestya nienaruszalności związku małżeńskiego w Kodexie z r. 1825go, jest zupełnie uwzględnioną; gdy tymczasem dopuszczenie w Kodexie z r. 1847go (art. 31 K. K. Gł. i P. art. 111, n. 1, art. 112 Prawa 1836 r.) rozwiązania małżeństwa na skutek woli niewinnego małżonka, wywołało komplikacyę w kwestyi małżeństw mięszanych, w obec przepisów prawa o Małżeństwie z r. 1836go (art. 199 do 204).

Tak, gdy Kodex z r. 1825 zadość czyni potrzebie oznaczenia wpływu kary na stan cywilny skazanego, sam w karanie się nie wdając; nowy Kodex Karny stanowi karę groźniejszą nazwiskiem jak dotkliwością, a która uniemożebniając zastosowanie przepisów Kodex z r. 1825, sama w tym stopniu co one, skuteczności kary zapewnić nie potrafi.

POGLĄD HISTORYCZNY

NA SĄDOWNICTWO LUDOWE JAKO ŹRÓDŁO INSTYTUCYI PRZYSIĘGŁYCH.

Napisał

Konrad Machczyński.

Wstęp. Sądy ludowe pierwotne, ślady ich w Assyryi i Niniwie. Sądownictwo kryminalne u Hebrajczyków w Indyach i Egipcie. Sądy ludowe w Grecyi; Ateny. Sądy *Heliastów*. Rzym, *quaestiones perpetuae, judices jurati*. Sądownictwo ludowe u Germanów i Franków, *boni homines, rahimburgii. arimani, compurgatores*. Sądownictwo czasów feodalnych, sądy pańskie, *judicium parium*, sądy gmin francuzkich. Sądy ludowe u Słowian, *dobrie muži*, *przysiężnicy* Serbscy, *oczystnicy*. Upadek sądów ludowych pod przewagą władzy kościelnéj i królewskiéj, Instytucye sądownictwa ludowego w Anglii: *Magna Carta*, *Habeas corpus*, solidarna odpowiedzialność gmin za przestępstwa; angielscy *conjuratores*, przysięgli *obwiniawczy* i *sądzący*.

Dokładne zrozumienie i ocenienie instytucyj społecznych wymaga wszechstronnego ich poznania. Dla męża stanu, prawodawcy uczonego publicysty, prawnika, nie wystarcza prosta znajomość przepisów na mocy których dana instytucya istnieje. Najlepsze nawet wzory społecznych urządzeń, gdzieindziéj już zaprowadzonych, którymi posiłkować się przy pracach prawodawczych jest we zwyczaju, nie dają jeszcze dostatecznego pojęcia o ich rzeczywistéj wartości. Dopiero pogląd filozoficzny na żywioły w skład instytucyi wchodzące, na jéj kardynalne zasady, na cechy główne jéj istoty, stawia ją w prawdziwém świetle i podnosi do właściwego znaczenia. Żeby jednak można było na daną instytucyę rzucić to świa-

tło filozoficzne potrzeba koniecznie poznać jéj źródło, początek, rozwijanie się, przeobrażenia, słowem, poznać jéj przeszłość historyczną, albowiem, tylko postępując za śladami jéj życia dziejowego dojść można celu w jakim powstała i zrozumiéć stanowisko jakie zajmowała i zająć powinna w organizacyi społecznéj.

Zrozumienie całéj ważności instytucyi przysięgłych od tych samych warunków zależy; szczególniéj jednak pogląd na nią historyczny zapoznaje z nią lepiéj, niż zapatrywanie się z innych punktów widzenia. Sądów przysięgłych zupełnie tak uorganizowanych jak te dziś w Europie i Ameryce istnieją, nie znajdziemy wprawdzie ani w starożytnéj Grecyi i Rzymie, ani u Anglo-Saxonów lub Słowian, ale w całém sądownictwie prawdziwie ludowém starożytności i wieków średnich, spotykać będziemy te wszystkie główne zasady i te wszystkie cechy wyróżniające, które stanowią istotę téj wielkiéj instytucyi sądowéj. W dawnych urządzeniach sądów ludowych znajdziemy także systemat akuzacyjny jako podstawę dochodzeń w sprawach kryminalnych, rozprawy ustne i jawność postępowania, nieraz na tym stopniu rozwoju, do jakiego za naszych czasów nigdzie prawie nie doszły. Dla uzupełnienia tego krótkiego zarysu, zobaczymy i odwrotną stronę medalu mianowicie, wpływy pod jakiemi upadły sądy ludowe a wreszcie powstanie i wzrost systematu inkwizycyjnego i sądów tajemnych, które pozbawiły sprawiedliwość publicznéj kontrolli na tak długo dopóki wielkie społeczne i polityczne wstrząśnienia zaszłe we Francyi w końcu XVIII wieku, w połączeniu z instytucyami jakie Anglia przechowała u siebie od dawna, nie przywołały do życia w sądownictwie odwiecznych zasad instytucyi ludowych i przysięgłych, a dalszy postęp oświaty nie zapewnił im stanowczego w Europie zwycięztwa.

Badacze instytucyi społecznych uważają sądy przysięgłych za wypływ połączenia z sobą dwóch pojęć: pojęcia *sędziów wybranych z pośród ludu (judices ex populo)* z wyobrażeniem *sędziów równych obwinionemu (judicium parium)*, i dla

tego wywodzą je od sądów ludowych, podług których pierwotnéj i prostéj organizacyi, każdy obywatel sądzony był przez równych sobie.

Przyjmując wywód ten za uzasadniony w ogóle, dostrzegamy ślady sądów przysięgłych we wszystkich zabytkach sądów ludowych, zatém w głębokiéj starożytności: wymiar bowiem sprawiedliwości przez sam lud albo przez wybranych z pośród siebie sędziów czasowych, sięga wieków pierwotnych Kiedy ludzie nie urządzeni jeszcze w państwa i narody, wiedli życie nomadne, bez stałych zasad i wytkniętego kierunku, kiedy prawa natury i przyrodzona sprawiedliwość były jedynemi sternikami społeczeństw, wtedy i wszelkie sprawy sądzili starcy, jako z ludu najroztropniejsi, albo ci, których ogół za takich uważał. Tacy sędziowie po wydaniu wyroku składali swoją godność, wracali do prywatnego życia, do swego właściwego stanu, nad który chwilowo opinia publiczna ich wyniosła, i znów stawali się równymi tym których sądzili. Wyroki ich nie opierały się na prawie stanowionem (jus positum v. constitutum): zdrowy rozsądek, tradycye, przyjęte zwyczaje i wewnętrzne, sumienne przeświadczenie były ich jedyną podstawą. Z postępem czasu, rozwijanie się i kształcenie życia społecznego wpłynęło na zmianę instytucyi sądowych; wszakże zmieniając ich formy zewnętrzne stosownie do bardziéj już skomplikowanéj organizacyi państwowéj, zachowało ideę zasadniczą sądownictwa ludowego, która raz wcielona w życie narodów, nie przestała wywierać ciągle większego lub mniejszego wpływu na ich prawodawstwa w miarę stopnia ich cywilizacyi i politycznego stanu.

Najdawniejsze ślady sądów ludowych napotykamy u Assyryjczyków, w Niniwie i u Hebrajczyków. Strabon w księdze XVI podaje, że u pierwszych *lud sam wybierał z pośród siebie sędziów*, którzy pod prezydencyą głowy państwa rozpoznawali i sądzili różnego rodzaju przestępstwa. Podług Diodora Sycylijskiego (księga II) Belesis kapłan i wojownik zarazem, będąc oskarżony w Niniwie o zabór złota ze zgliszczów

pałacu Sardanapala został osądzony i na śmierć skazany *przez swych towarzyszów broni.*

Prawem zasadniczem u Hebrajczyków było pięć ksiąg Mojżeszowych zwanych *Ustawą* (Torah) stanowiących pierwszą część zbioru świętego, który oni czytaniem (mikra) a chrześcijanie księgą doskonałą (biblos), Biblią, starym testamentem mianują. Oprócz tych pięciu ksiąg które miały być zredagowane przez samego Mojżesza a przynajmniéj jak twierdzą niektórzy badacze starożytności, są jego dziełem tak jak Iliada jest dziełem Homera, pozostało po nim wiele jeszcze innych przepisów i rozporządzeń przechodzących drogą tradycyi od pokolenia do pokolenia, których spisywaniem i objaśnieniem zajmowali się uczeni, talmudyści, dzielący się na dwie szkoły: *Saduceuszów* czyli konserwatystów i *Faryzeuszów* to jest postępowych. W III^im^ wieku Juda Hakadosz, rabbi ze szkoły postępowéj, zebrał prawa Mojżesza i uzupełniwszy je własnemi wiadomościami i wyjątkami z najcelniejszych komentatorów i doktorów hebrajskich ułożył po hebrajsku zbiór znany pod imieniem *Miszna* (prawo powtórzone), które miało na celu złagodzenie zbyt surowych w wielu razach przepisów wielkiego prawodawcy aby tym sposobem uczynić je praktyczniejszemi i łatwiejszemi do zastosowania. Miszna w swéj pierwotnéj czystości daje nam wyobrażenie o prawodawstwie i sądownictwie u Hebrajczyków w czasach od wyjścia z niewoli Babilońskiéj aż do zburzenia Jerozolimy (1).

Rząd uorganizowany przez Mojżesza był teokratyczny, oparty na zasadniczém pojęciu jedności Boga w obliczu którego wszyscy Izraelici byli równouprawnionemi dziećmi. Sam tylko Mojżesz zachował sobie sa życia władzę nieograniczoną

---

(1) Wkrótce Miszna stała się przedmiotem mnóstwa komentarzy i dodatków zwanych *ghemara*. Z tych kompilacyj dwie są najważniejsze: jedna dokonana przez rabina Johanan w III wieku w Jeruzalemie, druga przez rabiną Asce w Babilonie około wieku VI. Połączenie *Miszny* z jedną lub drugą *ghemarą* tworzy Talmud, który stosownie do tego zwie się Talmudem Jerozolimskim albo Talmudem Babilońskim.

jako posłannik boży; ale po jego śmierci, w Palestynie społeczeństwo Izraelitów przedstawia się jako rzeczpospolita, w któréj władzą najwyższą było *prawo* (Torah), w któréj wszyscy obywatele byli sobie równi, wszyscy używali jednych praw, jedne ponosili ciężary, jednakowym ulegali karom i w któréj każdy mieszkaniec zdolnym był do sprawowania wszelkich urzędów. Aż do zaprowadzenia rządu królów, wszystkie pokolenia tworzyły rodzaj federacyi, mającéj swoich reprezentantów, swoje zgromadzenia ludowe, na których obradowano, stanowiono prawa i wydawano wyroki.

Organizacya sądownictwa była prosta. Wymiar sprawiedliwości należał do trybunałów trojakiego rodzaju: do *Trybunału trzech*, *Trybunału dwudziestu trzech* i najwyższego *Sanhedrinu* zwanego także *Trybunałem siedemdziesięciu jeden* Przestępstwa mniejszéj wagi i wszelkie sprawy pieniężne (diu mammona) sądziły trybunały *Trzech*. We wszystkich sprawach o przestępstwa pociągające karę śmierci (diu misfat) wyrokował trybunał *Dwadziestu trzech*. Najwyższym sądem a zarazem instytucyą polityczną, stojącą na szczycie organizacyi rządowej było zgromadzenie nakształt dawnego parlamentu paryzkiego, to jest senat czyli *Wielki Sanhedrin*, w którym przewodniczył książe Sanhedrinu (Nasy) a w którym kierował sądownictwem wice prezes (Ab-Beth-Din) dosłownie: ojciec domu sądowego Sanhedrin sądził senatorów, kapłanów, proroków, naczelników wojsk i pokolenia zbuntowane, przytém tłomaczył i objaśniał prawa na żądanie niższych sądów albo stron interesowanych (1).

Za rzeczypospolitéj sędziowie (Szofetim) byli wybierani losem przez lud. Do trybunału Trzech wybierano ich z pomiędzy starszych wiekiem. Aby zostać członkiem Sanhedrinu trzeba było być uczonym, roztropnym i dobrego prowadzenia się. Sędziowie powinni byli być bez zmazy, gdyż go-

---

(1) Seldenus: De Synedriis oraz de jure naturąli et gentium juxta disciplinum Ebreorum.

dność ich była rodzajem kapłaństwa. Lud otaczał ich wielkim szacunkiem i zaufaniem, obowiązki swe pełnili bezpłatnie. Powody wyłączenia sędziów były bardzo liczne, niezdolność mogła być nietylko moralna ale nawet fizyczna.

Instrukcya sprawy odbywała się publicznie i ustnie, system postępowania akuzacyjnego przeważał. Oskarżycielem był lud. Całe postępowanie z obwinionym odznaczała się łagodnością i wyrozumiałością (1). Świadków wolno było wyłączać z wielu powodów. Obwinionego i świadków za i przeciw niemu, badano jawnie i ustnie w obec sądu. Obrońcą podsądnego mógł być każdy. Sędziowie mieli obowiązek sądzić podług sprawiedliwości. Wyroki wydawano większością dwóch głosów gdy szło o ukaranie obwinionego: w trybunale *Dwudziestu trzech* potrzeba ich było dwunastu, żeby podsądnego ukarać, kiedy jedenaście wystarczało do uwolnienia. Jednego dnia nie było wolno wydać dwóch wyroków skazujących na śmierć. Wyrok uniewinniający stawał się natychmiast prawomocnym i wykonalnym. Wyrok potępiający wtedy dopiero był stanowczy, kiedy sędziowie wniknąwszy w siebie i rozmyślając o nim dzień cały, powrócili nazajutrz na trybunał i potwierdzili zdanie poprzedniego dnia wyrzeczone.

Właściwéj appellacyi w sprawach karnych, tak jak od wyroków sądów przysięgłych, nie było; niekiedy jednak odwołanie się mogło mieć miejsce do tych samych sędziów, którzy wyrok wydali, jeżeli ten był potępiający. W razie uwolnienia podsądnego, wyrok był na zawsze nieodwołalny. Wyrozumiałość dla skazanego była tak wielka, że gdy go prowadzono na miejsce exekucyi, postępował przed nim herold wołając ciągle do ludu: „czy jest kto pomiędzy wami, ktoby

(1) Wyjątek pod tym względem stanowił tak nazwany *Sąd z gorliwości* dający prawo zabicia na miejscu każdego, ktoby poważył się mówić o odstąpieniu od wiary w jedynego Boga, Jehowa. Surowość ta wszakże tłomaczy się nienawiścią Mojżesza do bałwochwalstwa i usilném staraniem, aby powstrzymąć od niego lud Izraelski

mógł usprawiedliwić nieszczęśliwego, prowadzonego na śmierć? Niech mówi!" Gdy obrońca znalazł się, wtedy odprowadzono obwinionego do więzienia i proces rozpoczynał się na nowo. Takie wstrzymanie wykonania wyroku mogło się powtórzyć trzy razy. Tym sposobem prorok Daniel ocalił niewinną Zuzannę. (1)

Pomijamy organizacyę sądownictwa w Indyach starożytnych i Egipcie Sezostrysów i Faraonów, gdyż ułamki ich cywilizacyi chociaż zdumiewają nieraz wielkością, nie mogą jednak dać bliższego wyobrażenia o ich urządzeniach sądowych. Pozostałe zaś zabytki: religia, kastowość i tajemniczość, jaką braminowie i kapłani egipscy wiedzę swą otaczali, naprowadzają na uzasadniony wniosek, że u tych narodów system postępowania akuzacyjnego w sprawach karnych, a tém samém i ściśle z nim połączone sądownictwo ludowe i pojęcie sędziów równych obwinionemu, mógł być prawie nieznany. W Indyach całe postępowanie sądowe w sprawach kryminalnych polegało na poddaniu obwinionego ordaliom, próbom przez wagę, ogień, wodę, truciznę i wodę święconą czego dopełniali braminowie wśród modlitw i religijnych obrzędów. W Egipcie kapłani z pomiędzy siebie wybierali sędziów, którzy obowiązani byli składać królowi przysięgę, że mu nie będą posłuszni gdyby im nakazywał popełnić niesprawiedliwość (2). Wszelkie rozprawy były zabronione,

---

(1) Do poznania prawodawstwa u Hebrajczyków, mogą oprócz innych posłużyć następujące dzieła: Menohius: De republica Hebreorum; Pastoret: Histoire de la législation, tom III i IV; Salvador: Histoire des institutions de Moise et du peuple hébreu; Saalschütz: Das mosaische Recht mit Berücksichtigung des spätern jüdischen, wydanie 2 z r. 1825; Jost: Allgemeine Geschichte des Israelitischen Volks, 2 tomy, Cerlin 1832; Leclenus: De jure naturali et gentium juxta disciplinam Ebreorum lib. III 1665

(2) Historya przechowała wiadomość o jedynym w swoim rodzaju sądzie znanym tylko u Egipcyan. Byłto *trybunał pogrzebowy*, który roztrząsał czyny i życie zmarłego. Wyrokom tego sądu ulegał po śmierci każdy obywatel nawet królowie. Kto chciał, mógł z ostrzeżeniem przeciwko nieboszczykowi wystąpić, jeżeli zarzuty ukazały się uzasadnione odmawiano mu pogrzebu, a

wyrokowano tajemnie; o wyroku nawet oznajmiano tylko gestem, zwracając posążek prawdy ku téj stronie, która sprawę wygrała (1).

Grecya, a mianowicie Ateny i Rzym, przodkując pod względem cywilizacyi w starożytności, przedstawiają wzory organizacyi sądowéj, w któréj za czasów najświetniejszych rzeczypospolitych i największych swobód obywatelskich żywioł ludowy przeważał. Sądy Attyckie i Rzymskie więcéj zbliżały się do dzisiejszych sądów przysięgłych, więcéj posiadały cech istotnych téj instytucyi, niżeli które bądź sądy innych narodów starożytnych lub średniowiecznych: Rzymianie wszakże przechodząc przez wszystkie fazy organizacyi społecznéj, probując wszystkich form rządu i wypływających z nich urządzeń lepiéj i wszechstronniéj wyrobili swe prawodawstwo i pod tym względem wyższe zajmują stanowisko od Hellenów. Powodem téj ich wyższości, jak słusznie powiada Eschbach (2) była różnica charakteru obu narodów. Grecy zbyt byli poetami i artystami, wyobrażenie piękna i ideału zbyt odrywało ich od praktycznego życia, aby mogli być dobrymi prawodawcami. Rzymianie więcéj pozytywni, przenosili pożytek nad piękno i dla tego jurisprudencyą doprowadzili u siebie do wysokiego stopnia doskonałości.

Wymiar sprawiedliwości kryminalnéj w Atenach należał do zgromadzeń ludowych, do *Areopagu*, do *Efetów* a szczególniéj do Heliastów. Zgromadzenie ludu (Εκκλησια) w którém miał prawo i obowiązek zasiadać każdy obywatel po ukończeniu lat dwudziestu, wydawało wyroki jako trybunał kryminalny tylko w wypadkach nadzwyczajnych, dotyczących praw zasadniczych rzeczypospolitéj. Do takich należały na-

---

hańba ztąd wynikająca spadała na całą jego rodzinę; w razie przeciwnym lub gdy ze skargą nikt nie wystąpił, chowano go z całą czcią cnocie należną.

(1) Zobacz w tym przedmiocie: Pastoret Histoire de la législation des Egyptiens, t. 2; Wiliam Jones, Institutes of Hindu lavs; Journal des Savants; Burnouf: Introduction a l'histoire du boudhisme indien, Paris 1844.

(2) Introduction generale á l'étude du droit, str. 511.

przykład sprawy przeciwko tym, którzy będąc zawieszeni w używaniu praw obywatelskich, czyli będąc pod karą atimii (ατιμια) poważaliby się zabrać głos z trybuny; albo przeciwko obywatelom, którzyby wnieśli projekt do prawa przeciwnego konstytucyi. Byłto w całem znaczeniu sąd demokratyczny, ludowy, sąd sejmowy.

Sławny Areopag ateński był jednym z żywiołów arystokratycznych Rządu. Bezstronność i mądrość tego najwyższego trybunału była wielka (1). Po dwunastu wiekach jego exystencyi Demostenes, mawiał jeszcze, że nigdy nie można było przekonać go o niesprawiedliwość. Członkami areopagu mogli być tylko archontowie, którzy czyści i bez zarzutu wyszli ze służby; zatem obywatele najznakomitsi urodzeniem, majątkiem, rozumem i cnotami. Areopag sądził sprawy o zabójstwa, podpalenia, otrucia; niekiedy i inne ważniejsze. Zasiadał z wielką uroczystością pod gołem niebam na wzgórzach. Posiedzenia odbywały się, jak utrzymują niektórzy (2), w nocy i w ciemności, aby uniknąć wrażenia i wpływu, jaki mógłby wywrzeć na sędziów widok obwinionego i ukryć przed ludem ich wzruszenie. Sąd zachowywał najgłębsze milczenie, tylko oskarżyciel i oskarżony mieli prawo mówić dwa razy, unikając wszakże wszelkich zręczności oratorskich i wszystkiego coby nie należało do sprawy. W tym celu obecny herold wołał od czasu do czasu: „*bez wstępu, bez powtarzań!*“ (3). Formy i uroczystości jakiemi się areopag otaczał, uderzały wyobraźnię ludu i wyrokom tego trybunału nadawały znaczenie wyroczni. Sędziowie areopagu nie byli wprawdzie równi obwinionemu, ale byli zupełnie niepodlegli, od wszelkich wpływów wolni i zdanie swe opierali, jak powiada Eschines, nie na wymowie stron,

---

(1) Sigonius, De republica Atheniensium. lib. III, art. 2gi: „*Inter omnes judices auctoritate et gloria praestiterant areopagi.*“

(2) Arist, oration, in Minero.

(3) *Μήτε Προςιμίαξους μήτ' ἔπιλεγε!*

albo zeznaniach świadków, lecz na swém osobistem przekonaniu, wiadomości i mądrości. Liczba sędziów dochodziła czasem kilkuset, zwykle bywało ich 51, ale mogła być i parzysta, a ztąd mogła zachodzić równość zdań za i przeciw obwinionemu. W takim razie zblizał się herold do urny w którą składano wota, kładł w nią gałkę pełną co się nazywało *wotum Minerwy* (*Ψῆφος Ἀθηνᾶς*) i oskarżony był wolny. Równość więc zdań braną była na korzyść obwinionego i tak samo jak dziś w sądach przysięgłych we Francyi, stanowiła *verdict* uniewinniający.

Sędziowie sądu Efetów (*Ἐφεται*) wybierani byli corocznie losem w liczbie osób 51, z grona Senatu; urzędowanie więc ich było tylko czasowe i nominacya nie zależała od władzy wykonawczéj. Sądy Efetów w których zawsze prezydował archont-król, sądziły sprawy o nierozmyślne zabójstwa. Instrukcya sprawy ograniczała się do przysięgi, jaką wykonywał skarżący i oskarżony i do rozpraw pomiędzy niemi. Sądy te były więcéj sądami oczyszczenia, naznaczającemi pokutę za krew niewinnie przelaną, niżeli właściwemi sądami kryminalnemi. Przesądy religijne Greków postawiły wysoko znaczenie trybunału Efetów; ale postęp cywilizacyi okrył je prawie śmiesznością.

Jeżeli Rzymianie pod względem prawodawstwa i jurysprudencyi w ogóle stanęli wyżéj od Greków, to ci ostatni byli dla nich pierwotnym wzorem organizacyi sądownictwa zwyczajnego. Dowodem tego są trybunały Heliastów (*Ἡλιαςταί*), ustanowione przez Solona, do których zwykle i głównie należało rozpoznawanie spraw cywilnych i kryminalnych, inne bowiem sądy uważały się za wyjątkowe.

Solon zmieniając z gruntu organizacyę sądownictwa w Atenach, oparł ją na żywiole czysto-demokratycznym. Kierunek, instrukcyę spraw i przygotowanie ich pod wyrok oddzielił zupełnie od władzy sądzenia: pierwsze oddał w ręce stron interessowanych i urzędników rządowych, drugą powierzył całemu narodowi.

Postępowanie sądowe zaprowadził akuzacyjne: rozpoczęcie processu tak cywilnego jak kryminalnego zależało od skargi. Wszelkie akcye dzieliły się na prywatne (*δικαι*) i publiczne (*γραφαι*). Prywatne mogły wytaczać strony interessowane, publiczne zaś, to jest odnoszące się do czynów naruszających porządek publiczny czyli skargi kryminalne, miał prawo zanosić każdy obywatel (1) do właściwych urzędów jakiemi były: zgromadzenie dziewięciu archontów, archont-król, archont-polemarch, a szczególniéj zgromadzenie sześciu tesmotetów i undecemwirowie. Ci wszyscy urzędnicy i wielu jeszcze innych, nosili od swych obowiązków tytuł wprowadzających (*εισαγωγεῖς*); do nich bowiem podług technicznego Greków wyrażenia, należało prowadzenie sądu (*ἡγεμονία τῶν δικαστηρίων*), to jest przyjmowanie oskarżeń, kierowanie instrukcyą sprawy, przygotowanie jéj pod wyroki wprowadzenie przed trybunał. Właściwie było to postępowanie przygotowacze, śledztwo pierwiastkowe, zbliżone do tego, jakie dziś we Francyi należy do attrybucyi prokuratorów i sędziów instrukcyjnych (juges d'instruction).

Władza sądzenia należała do areopagu, do efetów, o których już mówiliśmy, i do heliastów, których organizacyę poznać mamy (2).

Trybunały heliastów były sądem prawdziwie ludowym, czasową delegacyą zgromadzenia narodowego. Każdy Ateńczyk mający trzydzieści lat skończonych, imię nieskażone i nie będący nic dłużny skarbowi, miał prawo być tego sądu

---

(1) *Cuivis eum qui alteri contumeliam intulerit accusare permissum esto.* Obok tego wszakże prawa zapobiegały lekkomyślności w oskarżeniach i potwarzy. Przegrywający process cywilny tracił tylko kaucyę, jąką obowiązany był złożyć przy rozpoczeniu sprawy; ale oskarżyciel w sprawie kryminalnéj, jeżeli w poparciu swéj skargi nie zyskał przynajmniéj $^4/_5$ głosów kompletu sądzącego, płacił 1000 drachm kary i był zawieszany w używaniu praw obywatelskich; Isocrates (in oratione de Antidosi) powiada: *Judici vera indicanti, impune, sin falsa capital esto.*

(2) Eschbach, Introduction générale à l'étude du droit, str. 541, 541 i następne.

członkiem (1). Sześć tysięcy takich obywatelów wybierano losem corocznie i ci składali listę ogólną sędziów na czas rocznéj kadencyi. Z téj dopiero ogólnéj liczby wybierano przez losowanie komplety sądzić mające. Wybrani byli podzieleni na dziesięć wydziałów, stanowiących tyleż sądów, które rozpoznawały sprawy oddzielnie lub w połączonym składzie; komplet nie był ściśle oznaczony, zwyczajny składał się z 151 sędziów, niekiedy z 1500, 2000 a w sprawach wielkiéj wagi dochodził do 6,000 (2).

W dniach sessyjnych jeden z archontów pod imieniem Tesmoteta (Θεςμοθετης) *stróża praw*, zwoływał heliastów na sąd, w którym sam przewodniczył, przestrzegał porządku przy wprowadzaniu spraw, kierował i ogłaszał wyroki, żadnego wszakże nie miał udziału w sądzeniu. Przed rozpoczęciem posiedzenia każdy z heliastów wykonywał przysięgę w następującą rotę:

„Przysięgam, że głosować będę podług ustaw i dekretów ludu ateńskiego i Senatu Pięciuset. Nie będę pobłażał ani tyranii, ani oligarchii, ani obaleniu władzy ludowéj, ani czemu badź coby ją mogło naruszyć. Nie zezwolę ani na umorzenie żadnego długu ani na podział gruntu lub domu Ateńczyków. Nie przywołam do kraju żadnego bannity lub skazanego na śmierć. Nie skażę na wygnanie i nie pozwolę na wygnanie zadnego obywatela w brew prawom i postanowieniom ludu i senatu.

Nie ścierpię aby jakikolwiek obywatel, archont czy kto inny, przeszedł na drugi urząd nie zdawszy sprawy z pierwszego, aby był na swym urzędzie odnowiony lub aby dwa urzędy na raz sprawował. Nie przyjmę datków aby wymierzyć sprawiedliwość i nikt z moją wiedzą nie weźmie ich dla mnie, pośrednio lub bezpośrednio, pod jakimbądź pozorem i jakimbądź sposobem. Nie mam mniéj jak trzydzieści

(1) Samuel Petit, Leges Atticae, str. 401.
(2) Helie, Traité de l'instruction criminelle, etc., T. I, str. 19.

lat. Wysłucham z równą bezstronnością oskarżenia i obrony i z dobrą wiarą dam zdanie w sprawie obecnéj. Tak przysięgam na Jowisza, Neptuna i Cererę. Niech ci bogowie zatracą mnie i moją rodzinę jeżeli złamię przysięgę! Ale jeżeli dotrzymam niech mnie i moich wszelką pomyślnością obdarzą" (1). W skutek tak wykonanej przysięgi heliastowie otrzymali nazwę Omomokoles, t. j. przysięgłych.

Poczém otwierano posiedzenie, które odbywało się publicznie. Najprzód herold przywoływał sprawę, następnie właściwy urzędnik czytał treściwy jéj stan, aby dać sędziom ogólne o niéj wyobrażenie, daléj oskarżyciel wnosił i popierał skargę, oskarżony tłumaczył się i odpowiadał na zarzuty, wreszcie sąd badał świadków, słuchał obron i rozpatrywał pokładane dowody. Po wprowadzeniu sprawy i ukończeniu debatów, znów herold wzywał przysięgłych do wotowania, które było sekretne. Sędziowie kładli do urny gałki, kamyczki lub muszle, z których czarne oznaczały wotum potępiające, białe uwalniające obwinionego. Wyrokowano prostą większością zdań; w razie równości głosów oskarżony był uwolniony. Heliastowie dawali zdanie raz, lub dwa razy; to jest wotowanie było pojedyncze albo podwójne. Wotowali raz tylko, gdy szło jedynie o ocenienie samego czynu i wyrzeczenie czy podsądny jest albo nie jest winnym, co miało miejsce wtenczas kiedy kara na dochodzone przestępstwo była w prawie wyraźnie oznaczona. Wotowali zaś dwa razy, gdy prawo nie oznaczało wyraźnie kary i gdy zachodziła wątpliwość czy wymierzyć tę jakiéj domagał się oskarżyciel. Wtedy bowiem musieli naprzód czyn i winę podsądnego ocenić, czego dopełniali przez pierwsze głosowanie, a następnie oznaczyć i zastosować karę, co było przedmiotem głosowania drugiego. Skutkiem tego podwójnego wotowania Heliastowie byli sędziami przysięgłemi, wyrokującemi nie-

---

(1) Demostenes, contra Timocrat Jules Persin, Code du Jury et des elections, str. 7.

tylko względem *czynu* ale i względem *prawa*. Wyroki tak wydane były ostateczne, żadna bowiem właściwa appellacya od nich nie służyła (1). Formy rzymskiéj procedury kryminalnéj zmieniały się i przeobrażały stosownie do trzykrotnéj zmiany kształtu rządu starożytnego Rzymu. Panowanie królów, rzeczpospolita i władza Cezarów organizowały kolejno sądownictwo odpowiednio naturze swéj, zasadom na jakich się opierały i dążnościom polityki wewnętrznéj. Formy te za czasów królestwa proste i niewyrobione jeszcze, jak każda instytucya w swych niepewnych początkach, rozwinięte na wzorach greckiéj cywilizacyi i doprowadzone do wysokiego stopnia doskonałości w świetnéj epoce rzeczypospolitéj, zepsute i skarłowaciałe pod następcami Augusta, przestawały coraz bardziéj być rękojmią sprawiedliwości, bezpieczeństwa praw i swobód obywatelskich, aż nareszcie zostały tylko maską arlekińską, którą pokrywał się despotyzm i niekiedy raczył legalizować swoje bezprawia.

W początkach królowie sądzili sami, następnie z pomocą senatu, wreszcie władzę wyrokowania zlewali na duumwirów i kwestorów (2); wszakże i wtedy już sądy ludowe ważne miały znaczenie, gdyż do nich odwoływano się od wyroków nawet królewskich (3). Za Tullusa Hostiliusa lud zebrany w *komicyach kryminalnych* uwolnił Horacyusza skazanego przez duumwirów. Historya jednak i pozostałe zabytki téj odległéj epoki nie wyjaśniają stanowczo, czy prawo to służyło ludowi z mocy organicznéj zasady państwa, czy

---

(1) Faustin Helie Traité de l'instruction criminelle etc. Tom I, str. 23, 29. Eschbach, Introduction générale str. 563—566,—Lerminier, Histoire des législateurs et des constitutions de la Grece antique. Paris 1853, Pastoret, histoire de la legislation, Tom V i X, — Plauer, Der process und die Klagen beiden Attikern, Darmstadt, 1824.

(2) Livius: lib. I, 28, 29, 26. Dirksen: Über die criminal-jurisdiction des Senats, T. I, str. 140.

(3) Cicero: De republica, II, 31. *Provocationem etiam a regibus fuisse declarant pontificis libri.*

też było tylko udzielano mu wyjątkowo. Za Cezarów *lex regia*, zdeptała wszelkie instytucye, jedynem prawem pod którem żyli Rzymianie była maxyma wypowiedziana przez Tacyta: *Tibi, Caesar, summum rerum judicium dii dedere; nobis obsequii gloria relicta est* (1). W tych dwóch epokach krańcowych, dzieciństwa i zgrzybiałości Rzymu, nie można szukać zdrowych i silnych instytucyi sądowych ani wzorów ustaw proceduralnych; znajdują się one w epoce pośredniéj, kiedy Rzym był w całéj potędze i pełnem oddychał życiem.

Po wypędzeniu Tarkwiniusza Pysznego, Rzym zamieniony w rzeczpospolitą potrzebował silnych instytucyi, które byłyby w stanie zabezpieczyć go od powrotu despotyzmu a zarazem ustrzedz od swawoli ludu i anarchii. Brutus ocalił ojczyznę, ale władza konsulów, która miejsce królewskiéj zajęła, chciała przywłaszczyć sobie prerogatywy monarsze i najwyższe prawo sądzenia: dlatego nietyle jemu ile raczéj Waleryuszowi Publikoli, który zaraz na wstępie ogłosił prawo, że żaden konsul, niema mocy skazywać obywatela rzymskiego na karę główną bez wyraźnego upoważnienia ludu, zawdzięcza Rzym kardynalną podstawę swych świetnych instytucyi sądowych (2). Odtąd lud sam wybierał sędziów i w komicyach rozpoznawał wyroki drogą appellacyi. Odtąd też datuje się owo wielkie znaczenie przywiązane do godności obywatela Rzymskiego, któréj zazdrościli i o którą dobijali się obcy królowie sami, tak właśnie jak w kilkanaście wieków późniéj panujący książęta niemieccy ubiegali się o indygenat szlachcica polskiego.

Wywalczone swobody i rękojmie praw ludowych, które zapewniały Rzymianom ustawy Waleryańskie (leges Valeriae), były potwierdzone i wzmocnione przez liczne rozporządzenia XII tablic, przez konsulów L. Waleryusa i M. Horatiusa, przez trybuna ludu Duilliusa, przez prawo *Porcia*

(1) Annales, lib. VI.
(2) Livius, II, 28, III, 55. *Unicum praesidium libertatis*

i wiele innych późniejszych. Pierwszym i rzeczywistym skutkiem praw Waleryańskich, było zupełne odjęcie konsulom jurysdykcyi kryminalnéj i oddanie jéj ludowi. Komicye centralne były właściwem zgromadzeniem ludowem téj epoki; one też wyrokowały we wszystkich sprawach gdzie szło o głowę lub prawa obywatela Rzymskiego i były ostatnią instancyą sprawiedliwości karzącéj (1). Obok sądów ludowych miał i senat władzę sądzenia. Do niego należały sprawy przeciwko Rzymianom przez sprzymierzone z nimi ludy Italii wytoczone (2). W sprawach zaś gdzie szło *de capite civis*, mógł wyrokować wtedy tylko, kiedy lud przez plebiscit upoważnił go do tego. Władza senatu jakkolwiek ograniczona co do samego sądzenia, rozległa była pod względem czuwania nad bezpieczeństwem publicznem. Do niego należało przyjmowanie pierwszych oskarżeń, zbieranie poszlak zbrodni, zarządzenie śledztw i wnoszenie skarg przed zgromadzeniem ludowem, to jest miał senat prawo akcyi publicznéj.

Lud i senat były dwie główne władze sądzące w czasie pomiędzy czwartym a szóstym wiekami rzymskiéj ery, chociaż obok nich kwestorowie, duumwirowie i cenzory sprawowali także jurysdykcyą kryminalną, która wszakże uważała się za wyjątkową i była bardzo ograniczona (3). Attrybucye sądowe komicyów i senatu w tym peryodzie nie były ściśle i dokładnie oznaczone. Formy proceduralne nie były jeszcze wyrobione i w całym zarządzie i wymiarze sprawiedliwości kryminalnéj widać było zawieszenie i niepewność. Stanowcza reorganizacya sądownictwa i form postępowania karnego nastąpiła w szóstym wieku z utworzeniem tak zwanych *Quaestiones perpetuae*.

---

(1) Cicero, De republica. II, 35, De legibus, III, 3. *De capite civis nisi per maximum comitiatum ne ferunto.*

(2) Livius, XXXVIII, 31. ...*et ut jus inter peregrinos diceret, patres decreverunt.*

(3) L. 2, § 25. Dig. De origine juris. Livius, VI, 20.

Gdy prawodawstwo Rzymskie lepiéj się wyrobiło i żywioły w skład jego wchodzące jaśniéj i wyraźniéj zarysowały się, wymiar sprawiedliwości karnéj polegał na trzech głównych pierwiastkach, któremi były: prawo skargi czyli systemat akuzacyjny, najzupełniejsza jasność postępowania i udział wszystkich obywatelów w samém sądzeniu.

Każdy obywatel miał obowiązek strzedz dobra rzeczypospolitéj i ztąd uważał się, za posiadającego mandat do czuwania nad spokojnością, bezpieczeństwem i porządkiem publicznym (1). Na mocy tego mandatu od godności obywatelskiéj nieodłącznego, miał prawo nietylko donosić i skarżyć wszelkie zbrodnie doszłe do jego wiadomości, ale i sam prowadzić instrukcyę sprawy. Po przyjęciu skargi przez pretora, oskarżyciel opatrzony jego pozwoleniem *(lege)*, przez które nabywał niejako charakteru urzędowego i część władzy publicznéj, sam ścigał obwinionego, zbierał dowody, dokumenta, odbywał rewizye, zapozywał przed siebie świadków, słowem miał prawo przedsiębrać wszelkie kroki, jakie uważał za stosowne do uzasadnienia skargi i zwalczenia obwinionego (2). Nie sąd lub pretor ale oskarżyciel prowadził śledztwo pierwiastkowe i przysposabiał sprawę pod wyrok. Po ukończeniu w ten sposób inkwizycyi przygotowawczéj, dalsze postępowanie przy sprawdzaniu i rozpoznawaniu sprawy na forum było także obwiniawcze. I tu oskarżyciel sam występował z akcyą przed sądem, przedstawiał i usprawiedliwiał oskarżenie, produkował dowody, wskazywał świadków, zbijał obronę oskarżonego i projektował karę; gdyż, jak już mówiliśmy, od początku do końca sprawy, uważał się za sprawującego urząd publiczny i występował w imieniu pokrzywdzonego zbrodnią społeczeństwa. Wystąpienie ze skargą przeciw przestępcy uważane było za czyn obywatelski

(1) Tacit. Dialog. de oratore, cap. 39. *In plerisque judiciis crederet populus romanus sua interesse quid judicaretur.*

(2) Cicero in Verrem. IV, 66.

i zaszczytny. Najznakomitsi obywatele: Cycero, Lnkullus, Cezar, Katon, dopełniali tego obowiązku w dowód patryotyzmu (1). Ale z drugiéj strony, żeby zapobiedz lekkomyślności lub złéj wierze, prawa stanowiły nader surowe kary na potwarców i pociągały do odpowiedzialności każdego, kto odstępował od wniesionéj już przez siebie skargi, lub tylko popierał ją niedbale i z pobłażaniem dla obwinionego (2).

Tak rozległe prawo oskarżania wymagało, dla sprawiedliwéj równowagi, równie obszernego prawa obrony. Tę zapewniała oskarżonemu najzupełniejsza jasność całego postępowania. Obwiniony od chwili wystąpienia przeciw niemu ze skargą, miał prawo kontrollować każdy krok oskarżyciela, mógł mu nawet dodać rodzaj stróża, któryby go pilnował (3). Żadna czynność przeciw obwinionemu nie mogła być bez jego wiedzy dopełniona. Podanie skargi, zbieranie pierwszych śladów zbrodni i poślak, rewizye, każde działanie początkowego śledztwa, musiało odbywać się publicznie. Tylko w obecności oskarżonego i jego obrońców mógł oskarżyciel badać świadków i cośkolwiek przedsiębrać. Znaczenie i ważność każdéj poślaki, stawianéj przeciwko obwinionemu, mogły być zaraz przez niego zbite lub zaprzeczone. Całe postępowanie przed sądem na forum było jeszcze więcéj publiczne i odbywało się w obecności zgromadzonego ludu. Oskarżony, otoczony obrońcami, rodziną i przyjaciołmi, zbijał jawnie zarzuty i ważność dowodów, jakie przedstawiał oskarżyciel. Na zeznania świadków oskarżyciela odpowiadał zeznaniami swych świadków, przeciwko jego dokumentom,

---

(1) Wielką liczbę oskarżycieli publicznych uważał Cycero za rzecz pożyteczną i skuteczną do powstrzymania złoczyńców: Accusatores multos esse in civitate utile est, ut metu contineatur audacia. Oratio pro Roscio 20.

(2) Accusatorum temeritas tribus modis detegitur et tribus poenis subjicitur, aut enim calumniantur, aut praevaricantur, aut tergiversantur L. I, in praemio Digestorum ad Senatus consultum Tertulianum L. I, § 6 i 1. Jak prawa Rzymskie zabezpieczały obywateli od potwarczego oskarżenia, ob. także Filangieri, Scienza della legislatione, Ks. III, r. 2. Lex 1, Codicis: De Calumniatoribus i L. I, Digestr. także de Calumniatoribus.

(3) Plutar. in vita Catonis. Cicero Divinat. c. 16, Custodem Tullio me apponite....

pokładał swoje. Wymowa i zręczność obrońców, zasłaniała go przed każdym ciosem oskarżyciela. Lud zgromadzony był świadkiem téj walki, obecnością swą czuwał nad jéj biegiem legalnym. To były dwa z głównych żywiołów postępowania kryminalnego za rzeczyposdolitéj. Żywioł trzeci, t. j. udział obywateli w sądzeniu uwydatniał się przez organizacyę sądownictwa karnego.

Z prawa, jakie służyło ludowi i senatowi rzymskiemu powierzania czasowo, przez delegacyę wymiaru sprawiedliwości konsulom, pretorom albo nawet prostym obywatelom, powstały za powiększeniem się interesów *Quaestiones perpetuae*, czyli trybunały nieustające, z których każdy w imieniu ludu i senatu, sądził sprawy kryminalne, oddane jego jurysdykcyi (1).

Dwa główne czynniki wchodziły w skład takiego sądu: prezes, urzędnik, którym zwykle bywał pretor albo jego pomocnik *judex quaestionis* i sędziowie przysięgli, obywatele prywatni, zwani *judices jurati*.

Pretor najprzód rozpoznawał oskarżenia, dopuszczał, albo odrzucał akcye, upoważniał oskarżyciela do poszukiwań i zbierania dowodów, przyjmował je, przewodniczył instrukcyi sprawy, zwoływał sąd, losował jego członków, przestrzegał porządku, układał dla sędziów kwestye do rozwiązania, kierował rozprawami, zbierał zdania, ogłaszał i wykonywał wyroki, ale sam nigdy nie sądził.

Sędziowie brani byli z różnych klass obywateli, z pomiędzy senatorów, stanu rycerskiego i plebejuszów; raz, w większéj liczbie z jednego, drugi raz z drugiego stanu, w miarę tego, jak w danéj epoce żywioł arystokratyczny lub demo-

---

(1) Każda Quaestio perpetua, czyli każdy trybunał rozpoznawał inne sprawy. Jeden sądził zbrodnie de pecuniis repetendis, drugi de peculatu, inny de ambitu, inny de veneficiis, de sicariis, de falso, de parricidio, tak dalece, że jak słusznie powiedział Ayraull, każdą zbrodnia miała w Rzymie swój sąd osobny.

kratyczny przeważał. W ciągu pierwszych czasów rzeczypospolitéj brani byli wyłącznie z senatorów. Prawem *Sempronia*, obowiązki sędziowskie przeszły do stanu rycerskiego. Prawo *Servilia* podzieliło je pomiędzy jednych i drugich, a na mocy prawa *Aurelia* i *Pompeja* brano ich ze wszystkich stanów. W każdym zaś razie, czy z jednego lub drugiego stanu ich brano, zostawali sędziami nie na mocy nominacyi od władzy wykonawczéj, ale z samego prawa, jako rzymscy obywatele, *qui ex lege ad judicandum adhibiti sunt* (1). Oprócz godności obywatelskiéj, prawo *Aurelia* wymagało żeby mieli przymioty prawne i 30 lat skończonych. Niegdyś każdy pretor obejmując w Styczniu urzędowanie, wybierał sobie z osób posiadających kwalifikacyę pewną liczbę przysięgłych, którzy mieli być czynni w ciągu roku. Prawo *Aurelia* zmieniło ten porządek, który dawał pretorom sposobność układania kompletu sądzącego podług swoich widoków, i zaprowadziło listę przysięgłych ogólną, zwaną *album judicum*, co rok zmienianą i jawną dla wszystkich, którą sporządzał pretor miejski (2). Przez tę zmianę usunięty został szkodliwy nacisk i wpływ na sędziów i zapewniono im większą niepodległość zdania (3).

W dniu wyznaczonym (4) do osądzenia sprawy, pretor, *judex quaestionis*, obywatele zamieszczeni na liście ogólnéj sędziów, strony, ich obrońcy i świadkowie zgromadzali się na *forum*. Pierwszą czynnością było ułożenie kompletu sądzić mającego, przyczem dwie rzeczy miano głównie na względzie: najprzód żeby zabezpieczyć sędziów od wszelkiego

---

(1) Sigonius: De publicis judiciis, cap. 6.

(2) Lex Cornelia: *praetores urbani qui juratos optimum quemque in selectos judices referre debent etc.*

(3) Cicero, adversus Pisonem, cap. 39

(4) W każdéj sprawie kryminalnéj rozpoznawanéj przez Quaestiones perpetuae musiał być ściśle oznaczony termin do jéj osądzenia. Wyznaczenie tego terminu *diei dictio* należało do pretora i było jedyną z głównych formalności proceduralnych (Cicero, pro domo: cap. 10, Livids III, 13, XXV, 4).

wpływu i nacisku władzy, prezesa, stron albo ich protektorów i osób interessowanych, i zapewnić im przez to wszelką niepodległość zdania, a powtóre, co było kardynalną zasadą jurysprudencyi rzymskiéj, żeby oskarżony sądzony był przez tych tylko, których dobrowolnie przyjmie za sędziów (1). W tym celu układanie kompletu odbywało się za pośrednictwem podwójnéj czynności: przez losowanie (sortitio) i wyłączanie (recusatio). Pretor albo *judex quaestionis*, kładł do urny nazwiska wszystkich obywateli na liście rocznéj zapisanych (*nomina judicum selectorum*), i z niej wyciągał losem taką liczbę sędziów, jaka miała zasiadać w sprawie. Ponieważ wybór sędziów mógł nastąpić tylko za wspólną na nich zgodą i porozumieniem się stron, przeto i oskarżyciel, i oskarżony miał prawo wyłączyć publicznie, bez przytaczania powodów wyłączenia (2) tylu z wylosowanych ile mu się podobało. Dla zastąpienia wyłączonych odbywało się zaraz losowanie dodatkowe (subsortitio). Lista powtórnie wylosowanych sędziów bywała zwykle większa od liczby wyłączonych, aby i z niéj jeszcze mogły strony kogo wyłączyć. Dalsze wszakże wyłączania nie były już dopuszczane (3). Wybrani sędziowie mogli się wymówić od sądzenia z powodu słabości, urzędowania lub interesów, ale przyczyny te musiały być ważne i dostatecznie usprawiedliwione (4). Kto ich nie miał ten sądzić musiał, gdyż udział w wyrokowaniu był nietylko przywilejem, ale i obowiązkiem obywatelskim, ciężarem publicznym, od którego nie godziło się wymawiać

---

(1) Cicero (oratio pro Cluentio, cap. 43), tak się w tym względzie wyraża: neminem voluerunt majores nostri non modo de existimatione cujusquam sed ned ne pecuniarią quidem de re minima, esse judicem, nisi qui inter adversarios convenisset.

(2) Sors et urna fisco judicem assignat; licet rejicere, licet exclamare: „Hunc volo!“ (Plinius: paneg. Trajan.)

(3) Cicero, pro Cluent cap. 33,—in Verrem, I, 19, 61.

(4) Sigonius, de publicis judiciis, cap. 13, Digest. De vacatione munerum.

Qui non habet excusationem, etiam invitus jusdicere cogitur (1).

Tak wybrani sędziowie, których liczba mająca stanowić komplet nie była ściśie oznaczona (2), wykonywali przysięgę, że wiernie dopełnią swych obowiązków i sądzić będą podług ustaw *Quum vero jurato sententia dicenda sit, meminerit deum se adhibere testem* (3). W skutek téj przysięgi otrzymywali nazwę *judices jurati*, sędziów przysięgłych.

Po wprowadzeniu sprawy i ukończonych debatach, przysięgli dawali zdanie. Jakkolwiek prawa rzymskie obejmują liczne przepisy o dowodach, które odnoszą się głównie do dokumentów, przyznania się obwinionego i zeznań świadków, wszelako pewną jest rzeczą, że tę nie krępowały bezwarunkowo sędziów. Zeznania świadków i to wszystko czém oskarżyciel zażalenie popierał, nie było wprawdzie bez wpływu na komplet sądzący, ale *judices jurati*, obowiązani byli iść raczéj za swém wewnętrznem przekonaniem i sumiennem przeświadczeniem, niż powodować się tém, czém strony usiłowały narzucić im zdanie (4). Prawo *Cornelia*, zostawiało obżałowanemu wybór, czy sędziowie głośno lub sekretnie wotować mają (5). Zwykle jednak głosowanie odbywało się na piśmie i sekretnie. Sędzia mógł wyrzec tylko uwalniam (absolvo), ukazuję (condemno) lub uważam sprawę za niewyjaśnioną dostatecznie (non liquet), czego dopełniał przez składanie odpowiednich tabliczek na których wypisane były początkowe litery tych wyrazów: A, C, albo N. L. Było to wyrokowanie względem czynu, (verdict) dzisiejszych przysię-

(1) Lib. XIII, § 2, Digest. de vacatione munerum.

(2) Zależała, jak się zdaje, od ważności sprawy. W sprawach np. Oppianicusa było ich 92, w sprawie Pizona 75, (Cicero pro Cluentio, 27, i in Pisonem, 40.

(3) Cicero, de Officiis, III, 10

(4) Cicero, pro Fontejo, cap. 9, oraz L 21, § 3. Digestorum, de testibus.

(5) Cicero, pro Cluentio, 20.

głych, uznający winę lub niewinność oskarżonego. Wszakże *judices jurati*, wyrokowali i co do punktów prawa, do nich bowiem w razie uznaniu winy podsądnego, należało i zastosowanie kary w sprawie oznaczonéj, któréj zmieniać nie mogli (1). Wreszcie do ważności wyroku trzeba było większości bezwzględnéj jednego z trzech zdań powyższych; jeżeli téj nie było, a zdania się dzieliły, wówczas te stanowiły wyrok, które były najkorzystniejsże dla podsądnego (2).

Ponieważ jurysdykcye pretorskie czyli (*Quaestiones perpetuae*), wyrokowały na mocy bezpośredniéj delegacyi od ludu, to jest sądziły w charakterze władzy najwyższéj, przeto od takich wyroków nie było w drodze zwyczajnéj żadnéj appellacyi, nie służył też przeciwko nim rekurs ani wyższéj jakiej instancyi rewizya. Tylko ogół ludu wyższym był nad te trybunały; do niego też tylko można było odwoływać się niekiedy wyjątkowo; ale takie odwołanie było raczéj udaniem się do łaski niż appellacyą. Zresztą, *provocatio ad populum*; była tylko przywilejem, służącym jedynie obywatelowi rzymskiemu, gdy został w sądzie pretorskim na śmierć skazany.

Taka organizacya sądownictwa przetrwała w swéj czystości aż do czasów Sylli. Od téj pory psuła się stopniami, podkopywana ciągle przez towarzyskie przyczyny, które rzeczpospolitę zamieniały w Imperium, na miejscu praw postawiły wolę, cnoty obywatelskie zaraziły zgnilizną, która stoczywszy rzymskiego olbrzyma, oddała go spróchniałego na łup barbarzyńców północy.

Po upadku państwa rzymskiego, prawie aż do czasów nowożytnych, nie znajdujemy nigdzie instytucyi sądowych, których organizacya stałaby na tym stopniu doskonałości, co sądy heliastów albo *Quaestiones perpetuae*. Wszakże zabytki sądownictwa ludowego i tych wszystkich pierwiastków, jakie

---

(1) Cicero pro domo, cap. 8, pro Balbo, cap. 23.

(2) Cicero, pro Cluentio, 27.

wchodzą w zwykły skład sądów przysięgłych, napotykamy wszędzie, i zobaczymy je niebawem w urządzeniach sądowych ludów, które owładnęły rzymską spuścizną.

Cechą charakterystyczną sądownictwa u starożytnych Germanów, jak to słusznie zauważył Montesquieu, było oddzielenie władzy sądowo-administracyjnéj, to jest osób, które dzierżyły prawo wymiaru sprawiedliwości, od udziału w samém sądzeniu (1).

Przed epoką najścia Germanów na państwo Rzymskie, wymiar sprawiedliwości kryminalnéj należał w sprawach ważniejszych (causae majores) *do zgromadzeń ludzi wolnych*, a w sprawach mniejszych (causae minores), do sędziów zwanych *principes*, przez te zgromadzenia wybieranych (2). Zgromadzenie ludzi wolnych, zwłaszcza powszechne zgromadzenie całego narodu, było najwyższym trybunałem ludowym, wyrokującym ostatecznie. *Principes* nie sądzili sami; władza ich ograniczała się do prezydowania w sądzie kantonalnym, do zwoływania sędziów na sąd i kierowania rozprawami. Sąd właściwy t. j. komplet wyrokujący, składał się z ludzi wolnych, zwykle w liczbie stu wybieranych (3).

Zdobycze Germanów w V i VI wieku na państwie Rzymskiem dokonane, nie zmieniły podziałów terrytoryalnych. Na czele każdego okręgu czy prowincyi stał *dux* albo *comes*, w języku Germanów zwany *graf* lub *grafo*, który sprawował rządy namiestnicze i przewodniczył wymiarowi sprawiedliwości sam, albo przez swych pomocników i niższych od siebie urzędników, jakiemi byli *vicecomites*, *vicarii*, *cente-*

---

(1) Esprlt, de lois, livrè XXX, chap. 15. Także Mittermajer. Das deutsche Strafverfahren. Tom I, str. 85, § 15.

(2) Tacyt opisując obyczaje i sądownictwo Germanów, powiadą: *De minoribus rebus principes consultant, de majoribus omnes*; w innem zaś miejscu mówiąc o zgromadzeniach narodowych, przytacza: że *eliguntur in iisdem concilis et principes, qui jura per pagos vicosque reddant.* Germanią. XI, XII.

(3) Tacyt, Germania. Centeni singulis ex plebe comites consilium simul, et auctoritas adsunt. Pardessus: Loi salique ou recueil contenant les anciennes redactions de cette loi, etc. 576.

narii, *tungini*, *decani* (1). Ci wszyscy naczelnicy sądownictwa nie byli nową instytucyą, byli to pod inną tylko nazwą dawniejsi *principes*, co do ich attrybucyi sądowych, z tą tylko różnicą, że *principes* byli wybierani przez zgromadzania ludzi wolnych, ci zaś, to jest *vicecomites*, *tungini*, *decani*, etc., byli prostymi pomocnikami comesów, urzędników, przez króla mianowanych. I ci wszakże naczelnicy sprawiedliwości nie wydawali sami wyroków, zbierali tylko, tak jak *principes*, wiadomości o popełnionem przestępstwie, zwoływali sądy, przewodniczyli im, stawiali przed niemi obwinionych i czuwali nad wykonywaniem wyroków (2).

Prawo Salickie poucza, że sędziami, którzy wyrokowali tak co do punktów *czynu*, jak i co do punktów *prawa*, którzy mieli władzę tłómaczenia jego przepisów, *legem salicam dicere*, byli ludzie wolni, *boni homines* i *rachimburgii*, zasiadający w radzie hrabiów lub książąt *in mallo residentes* (3). Jakiéj wszakże wymagano od nich kwalifikacyi aby mogli sprawować obowiązki sędziowskie, niewiadomo z pewnością. Ustawy Salickie chcą żeby byli *idonei*, zdolni, właściwi (4). Pardessus mniema ztąd, że wymagano po nich tych samych przymiotów, co teraz od sędziów przysięgłych (5). Savigny nie ogranicza się taką ścisłością porównania; podług niego byli to ludzie wolni, sędziowie ludowi (6). To drugie skreślenie jest trafniejsze, gdyż tak we Francyi, jak w Anglii prawo znajdowania się na liście przysięgłych nie służy bez ograniczenia każdemu obywatelowi krajowemu, jest jakby prerogatywą, i zależy od pewnych warunków majątkowych,

---

(1) Savigny: Geschichte des römischen Rechts, § 80,—Pardessus: Loi salique str. 572,

(2) Lex Salica emendata et antiqua, Fit. 60.

(3) Savigny, Geschichte etc. § 76. Lex salica etc. Tit. 60, I, Pardessus Loi salique str. 575.

(4) Lex Salica, Tit. 52, § 2. Tum grafio congreget secum septem rachimburgios *idoneos*.

(5) Loi salique ou recueil etc.. str. 578.

(6) Geschichte des römischen, Rechts, § 61.

od *census* wyborczego, opłacania podatków i innych jeszcze względów. *Rachimburgii* nie byli to ludzie kasty, uprzywilejowani; jeżeli zaś prawo wymagało po nich pewnéj dojrzałości wieku, narodowości, warunków w każdem najbardziéj ludowem sądownictwie niezbędnych, to natomiast nie ograniczało ich niczem więcéj. Każdy członek wolny (jeder Freie), t. j. używający praw politycznych i cywilnych, mógł być rachimburgiem, mógł sądzić równie wolnego człowieka, był więc sędzią równym obwinionemu. Wreszcie, ponieważ *rachimburgii* i *boni homines* brani byli za jedno, zatém ta ostatnia nazwa, uważając ją za określenie warunków kwalifikacyi, pokazuje, że przez takich sędziów ludowych rozumiano ludzi dobrych, poczciwych.

Zabytki prawodawstwa z téj epoki nie wyjaśniają dostatecznie, kto takich sędziów wyznaczał, obierał lub mianował. Autorowie Savigny i Meyer, mniemają, że sam *comes* lub jego zastępcy. Mniemanie to nie odpowiada wyobrażeniom owoczesnym, podług których sądownictwo miało charakter ludowy i było niezawisłe od władzy wykonawczéj. Dla tego zasadniéj wnosić można, że rachimburgii zasiadali na sądach nie na skutek nominacyi, nie w charakterze urzędników zależnych, ale z mocy samego prawa (ipso jure) jako obywatele i ludzie wolni; że przymiot bycia sędzią był nieoddzielny od przymiotu obywatela i człowieka wolnego, chociaż z drugiéj strony, porządek i kolei wzywania ich na sądy, mógł być przepisami oznaczony, lub pozostawiony uznaniu komesów, wikaryów i t. p., którzy zwoływali *mallum*.

Inny charakter mieli *scabinei*, *schöffen*, których instytucya powstała, a raczéj rozwinęła się za Karola Wielkiego (1). Potrzeba utrzymania regularnego biegu sprawiedliwości i dążenie władzy wykonawczéj do uczynienia władzy sądzącéj za-

---

(1) Mittermajer, Das deutsche Strafverfahren, T. I, str. 87. Hélie Traité de l'instruction criminelle etc. T. I, str. 254.

wisłą, dały początek tym sędziom. *Scabini*, byli to także sędziowie, ale już stali, naprzód przez Komesa przy współdziałaniu ludzi wolnych, a późniéj przez niego samego, wybierani z pośród obywateli odznaczających się nauką, wiadomościami i wiekiem (1). Ponieważ *boni homines*, uważając prawo zasiadania na sądach za uciążliwy i niekorzystny dla siebie obowiązek, zaniedbywali go ustawicznie, dlatego przeznaczeniem skabinów było zastępować ich w wymiarze sprawiedliwości (2). Z początku *skabini* zasiadali razem, z sędziami ludowemi, później gdy *rachimburgii* obowiązani byli przybywać tylko na posiedzenia zwyczajne, *scabini* sądzili sami na posiedzeniach nadzwyczajnych, chociaż i na te każdy wolny człowiek mógł przyjść i obok nich zasiąść. Późniéj dopiero, gdy żywioł ludowy i niezależny w sądownictwie coraz bardziéj upadał, *scabini* stali się jedynemi sędziami (3). Urząd skabinów był stały i płatny; instytucya ich w organizacyi sądowéj germańskiéj stanowi właściwie przejście od sądownictwa ludowego i niepodległego do sądów rządowych i zawisłych.

Liczba sędziów *in mallo* zasiadających nie była ściśle oznaczona. Wyrażenie się prawa Salickiego: „*tunc grafio congreget secum septem rachinburgios idoneos*,“ albo kapitularza Karola Wielkiego z 803 r. „*exceptis scabineis septem, qui ad omnia placita praeesse debent*,“ oznacza raczéj *minimum* niż *maximum* kompletu, i waruje, że potrzeba było przynajmniéj siedmiu członków do ważności wyroku. Że zaś mogło ich zasiadać i więcéj o tém przekonywają kapitularze Ludwika Pobożnego z r. 819, które wspominają o komplecie złożonym z dwunastu samych skabinów, nie licząc innych, t. j. ludzi wolnych, i wypływało to z przytoczonéj już wyżéj zasady sądownictwa ludowego Germanów, dozwala-

(1) Mittermajer, Das deutsche Strafverfahren, T. I. str. 87.
(2) Helie, Traité de l'instruction criminelle etc. T. I, str. 255.
(3) Helie, Traité etc. T. II, str. 256.

jącéj każdemu człowiekowi wolnemu przyjść w charakterze sędziego na sąd swego okręgu.

Sądy zbierały się w epokach mniéj więcéj stale oznaczonych, co tydzień, co dwanaście dni, albo co miesiąc. Zgromadzenie wielkie (*magna placita*), w których przewodniczył comes (malla comitis) sądziły sprawy ważne zbrodniowe. Zebrania mniejsze, czyli sądy niższe, którym przewodniczyli *vicecomites*, *centenarii* etc., rozpoznawały sprawy o mniejsze przestępstwa, chociaż i w tych sądach mogły być rozbierane sprawy o zbrodnie, jeźli zamiast *centenarii* prezydował w nich sam *comes* (1).

Postępowanie sądowe było w zasadzie akuzacyjne, ustne i jawne. Aby zapobiedz zakorzenionéj zemście prywatnéj (faeda) i wynikającym ztąd nadużyciom, każde przestępstwo uważane było przez prawo za naruszenie pokoju i porządku publicznego, za złe wyrządzone nie samemu tylko pokrzywdzonemu, ale i całemu społeczeństwu. Dla tego każdy człowiek wołny pokrzywdzony lub nie czynem bezprawnym, zamiast samowolnie wymierzać sobie sprawiedliwość lub nie zwracać uwagi na przestępstwa innych dotyczące, obowiązany był działać w interesie ogółu i donosić o każdym czynie, bezprawnym, bądź jego samego osobiście, bądź innych dotykającym, właściwemu sądowi czyli występować w roli oskarżyciela. Obok tego i urzędnicy zwani *missi dominici* i *comites* i *centenarii* posiadali władzę ścigania z urzędu zbrodniarzy.

Posiedzenia odbywały się publicznie pod gołem niebem. Sędziowie powinni byli miłować sprawiedliwość, nie przyjmować podarków, być czystymi i szczerymi, nie uważać na nikogo, a bać się tylko jedynego Boga (2). Obowiązani

(1) Mittermajer, Das deutsche Strafverfahren, T. I str. 88.

(2) *Lex Allemanorum*, 41, 1. *Judex nec mentiosus, nec perjurator, nec munerum acceptor sit, sed causas secundum legem veraciter judicet, sine acceptione personarum et timens Deum sit.*

byli sądzić w sądzie na czczo i nie wolno im było przychodzić z bronią na sądy. Wyrokowali prawdopodobnie większością głosów i podług prawa. Liczne dowody, jako to odprzysiężenie się przestępstwa z pomocą krewnych i przyjaciół, zwanych *conjuratores* o *compurgatores*, zeznania świadków, próby wody, ognia lub krzyża (*judicium crucis*), oraz pojedynki sądowe, które prawa téj epoki uważają za rozstrzygające stanowczo wszelkie wątpliwości, naprowadzają na uzasadnione domniemanie, że sędziowie *in mallobergo residentes*, nie mogli zupełnie dawać zdania li tylko według swego przekonania i sumienia, ale że byli w tym razie związani przepisem o dowodach. Kto w pojedynku sądowym, oskarżyciel czy oskarżony został pokonanym, ten *eo ipso* uważany za winnego, albo potwarzy, albo zarzuconéj mu zbrodni, i po większéj części natychmiast wieszany. Od wypadku więc takiéj próby, a nie od wewnętrznego przekonania sędziów, zależał wyrok.

Od wyroków *in mallo*, wydawanych nie było zwyczajnéj appellacyi, niekiedy wszakże ale to wyjątkowo, jeżeli *rachimburgii* nie osądzili sprawy podług prawa (*secundum legem)*, strony mogły drogą rekursu zanieść skargę do trybunału królewskiego *(placitum palatii)*, przed którym *comes* i *rachimburgii*, musieli bronić wydanego przez siebie wyroku, a jeżeli ten został skassowany, płacili karę (1).

Z pomiędzy wzmiankowanych wyżéj dowodów zasługuje na uwagę przysięga oczyszczająca (*juramentum purgatorium*), (Reinigungseid), jaką obwiniony sam albo wspólnie z innemi osobami mógł wykonać dla oczyszczenia się z zarzutu. Taka przysięga dopuszczaną była zwykle wtenczas, kiedy oskarżony nie był jeszcze prawnie przekonanym, kiedy obok silnych przeciwko niemu poszlak zachodził, brak dostatecznych dowodów, kiedy sprawa była w takiem położeniu

(1) Helie, Traité de l'instruction etc. T. I, str. 209.

w jakiem, podług obowiązującéj u nas Ordynacyi Kryminalnéj pruskiéj, wypadałoby zastosować § 409 albo 391, słowem, kiedy podsądny, nie mogąc udowodnić swéj niewinności, tyle przecież przywiódł na swą obronę, że sąd wahał się pomiędzy uwolnieniem go a skazaniem. W takiem położeniu *przysięga oczyszczająca*, jako przysięga suppletoryjna dopełniała dowody niewinności i wątpliwość rozwiązywała stanowczo na korzyść obwinionego. W początkach obwinieni odprzysięgali się sami tylko, ale ten sposób usprawiedliwienia się otwierał drogę do tak częstych zbrodni krzywoprzysięztwa, że sądy, dla żapobieżenia nadużyciom, widziały się w konieczności wymagać, aby oprócz obwinionego i inne jeszcze osoby, krewni lub przyjaciele jego, razem z nim przysięgli, i przysięgą swą wzmacniali wiary godność jego odprzysiężenia się (1). Tacy współprzysięgający zwani *conjuratores*, *compurgatores*, *Eideshelfer*, nie mieli właściwego charakteru świadków. Nie potrzebowali znać sprawy, ani okoliczności procesu. Nie poświadczali faktów związek z nim mających. Ich przysięga sankcyonowała tylko przysięgę obwinionego. Nie poświadczali oni, jak zwyczajni świadkowie, tego co widzieli lub słyszeli, ale idąc tylko za wewnętrznem przekonaniem, opartem na znajomości osoby i charakteru obwinionego, przysięgali, że zasługuje na wiarę i że nie mógł dopuścić się zarzuconéj mu zbrodni. Tym sposobem poświadczali jego uczciwość, prawość, pobożność, dodawali siły moralnéj jego tłomaczenia się, jego przysiędzę oczyszczającéj, przez co wywierali ważny wpływ na wyrok sądu (2). Obwiniony obowiązany był w miarę ważności sprawy stawić odpowiednią liczbę *conjuratorum*. Niekiedy wystarczało trzech, niekiedy trzeba było stawić ich 72. Ponieważ i *compurgatores*, przez obwinionego z pomiędzy krewnych i przyjaciol stawiani, ściągali na siebie zarzut stron-

---

(1) Jules Persin, Code du jury et des elections, str. 19, 20.
(2) Helie, Traité de l'instruction etc. T. I str. 232.

ności, dlatego prawa téj epoki (1) postanowiły, że obok współprzysięgających których sobie wybrał sam obwiniony, zwanych, *electi*, *advocati*, potrzeba jeszcze żeby dla wykazania niewinności, przysięgła za nim pewna liczba innych, wyznaczonych z urzędu, i z tego powodu nazywanych *compurgatores nominati*, ale w tym drugim razie służyło obwinionemu prawo wyłączenia dwóch na trzech wyznaczonych przez sąd współprzysięgających (2). Tacy *compurgatores* zwłaszcza *nominati*, nie będący bynajmniéj świadkami, ale też i nie mający, ściśle biorąc, charakteru sędziów, przez sam fakt wykonania przysięgi za obwinionym, dawali jakoby sędziowie przysięgli zdanie, na wewnętrznem tylko przekonaniu oparte, że podsądny jest niewinnym, lub odmawiając przysięgi potępiali go ostatecznie.

Najwyższym wreszcie sądem ludowym było *Placitum generale Francorum*, czyli ogólne zgromadzenie narodu. Król rozkazawszy przygotować obszerne pole, albo nad brzegiem rzeki, zwoływał lud na sąd, który rozpoznawał sprawy o najważniejsze przestępstwa polityczne. Taki sąd za Klotara sądził Brunecholt'a, skazał na śmierć księcia Tassiliona i za Karola Wielkiego rozpoznawał sprawę syna jego Pepina, obwinionego o spisek przeciwko ojcu. Byłto jednak sąd wyjątkowy, rzadko nader zwoływany, którego bliższa organizacya, skład, sposób obradowania i wyrokowania prawie są niewiadome (3).

Zwróciliśmy uwagę głównie na publiczne sądy (*malla publica*), hrabiów i rachimburgów i na powszechne zgromadzenia sądzące narodu (placita generalia), naprzód dlatego, że pierwsze były zwyczajnem, a drugie najwyższem sądownictwem Germanów i Franków, w siódmym, ósmym i dziewią-

---

(1) Lex Allemanorum, Tit. 89: *Cum duodecim nominatis juret et alios tantos advocatos.*

(2) Helie, Traité de l'instruction etc. T. I, str. 229—235.

(3) Tamże, str. 207.

tym wieku, a powtóre, co najważniejsza, że to były sądy ludowe, mieszczące w sobie nie jeden z pierwiastków sądów przysięgłych. Inne bowiem sądy téj epoki, jako to: sądy sprawowane przez wysłańców królewskich (*missi dominici*), sądy *patrymonialne* i *kościelue* albo *duchowne*, wreszcie sądy królewskie zwane *placita palatii*, jako będące to wypływem władzy wykonawczéj, to sądownictwem uprzywilejowanem, kastowem, a w ogóle jako składające się z żywiołów anti-ludowych, w mniejszym daleko zostają związku z traktowanym przedmiotem i trudno w nich dopatrzyć źródeł instytucyi przysięgłych.

W czasach feodalnych władza królewska i władza ludu zeszły na drugi plan widowni życia społecznego. Pierwsze miejsce zajęła przewaga możnych suzerenów, hrabiów, baronów, uprzywilejowanych beneficyaryuszów, większych lub mniejszych wassalów, którzy w posiadanych przez siebie lennościach panowali jak monarchowie. Z osłabieniem władzy królewskiéj, prawo wymierzania sprawiedliwości uważane jako nieoddzielne od prawa władania ziemią, wykonywane niegdyś w imieniu króla przez komesów, centenaryów, wikaryów, przeszło wraz z ziemią do panów feodalnych i stało się ich wyłącznym przywilejem. Rozdrobnienie władzy, decentralizacya nie już administracyjna lecz polityczna, rozpadnięcie się państw na tysiące drobnych państewek, spowodowały zmiany w charakterze i organizacyi sądownictwa, zastosowane do zmian stosunków społecznych. Ogólne sądzące zgromadzenia narodu całego państwa przestały się zbierać, bo ogół państwa, rozerwanego na drobnę części, nie istniał. Sądy namiestników i delegatów królewskich ustały, bo ci pełnomocnicy nie mogli już reprezentować władzy, która prawie nie miała znaczenia i któréj miejsce zajęli sami. Drobni posiadacze ziemi, *boni homines*, *rachimburgii*, *arimani*, uciskani przez możniejszych od siebie panów, zamieniali się na ich niewolników albo przechodzili pod ich władzę jako drobni lennicy, tracąc przez to charakter ludzi wolnych owych

sędziów ludowych i niezależnych. Prawo przewodniczenia wymiarowi sprawiedliwości i samo prawo sądzenia zjednoczyli w sobie możnowładcy feodalni.

Nie długo wszakże ta zasada systematu lennego zdołała się utrzymać. Odwieczna idea oddzielenia władzy wykonawczéj od władzy sądzącéj przemogła wkrótce w organizacyi sądownictwa, i przywróciła pozorną przynajmniéj równowagę pomiędzy władzą rządzących a prawami rządzonych. Panowie feodalni pozostali i nadal najwyższymi naczelnikami sprawiedliwości, ale zajęci nieustannemi wojnami, nie posiadając przytem potrzebnych wiadomości prawnych, zlewali zwykle władzę kierowania sądami na czasowo mianowanych przez siebie sędziów, dzierżawców, rządców, zwanych *Landrichter*, *Pfleger*, *Drosten*, *baillys*, *prevôts* i innych tym podobnych urzędników. Druga zaś część ich władzy, prawo wyrokowania, przeszła znów do ludzi należących do lenności, którzy sądzili się sami pomiędzy sobą. Ten wszakże rozdział, tak niezbędny dla należytego biegu sprawiedliwości, aczkolwiek w zasadzie przyjęty, nie był przecież nieodwołalny, bo w tych czasach powszechnéj dezorganizacyi społecznéj, i haosu wszelkich pojęć prawnych, żadna zasada nie była świętą: często też pan feodalny albo jego zastępca sam jeden wydawał wyrok.

W duchu powyższego rozdziału władzy, urzędnik zastępujący pana lennego sam nie sądził, przewodniczył tylko sądowi, zgromadzał sędziów, kierował całem postępowaniem sądowem, roztrzygał niekiedy spory incydentalne, ogłaszał i wykonywał wyroki, ale nie bywał nawet obecny przy rozprawach, chyba że go sędziowie wezwali (1). Rola jego odpowiadała prawie obowiązkom dawniejszych komesów, centenaryów albo wikaryów i pod tym względem urządzenia dotyczące prezydencyi w sądach pańskich uważane być mogą za dalszy ciąg urządzeń poprzedniego systematu.

---

(1) Mittermajer: Das deutsche Strafverfahren, T. I, str. 123, § 20.

Komplet sądzący składali lennicy i wassale tego stopnia w hierarchii feodalnéj, jakiego był obwiniony. *Judicium parium*, prawo bycia sądzonym przez równych sobie, było kardynalną zasadą sądownictwa feodalnego. Podług téj zasady, szlachcic był sądzony przez szlachtę, mieszczanin przez mieszczan, w sprawie najniższego lennika wyrokowali najniżsi lennicy, prostych wassalów, sądzili wassale prości, wyższych wyżsi, podwassalów podwassale, każdy pan feodalny mógł być sądzony tylko przez równych sobie panów. Z jednéj strony, mniejsi mianowicie lennicy, aby zasłonić się przed tyranią możnych, z drugiéj królowie dążący wszelkiemi sposobami do ograniczania przewagi panów feodalnych, wprowadzili i ustalili tę zasadę. Już Ludwik Święty w swoich *Etablissements* zapowiedział, że nikt w państwte Franków nie może być pozbawiony żadnego ze służących mu przywilejów, chyba za wyrokiem dwunastu *swych parów*, *swych równych* (1). Wszystkie niemal prawa zwyczajowe, zwłaszcza we Francyi zebrane razem czy pojedynczo pod tytułem *Coutumes* de Beauvoisis, de Saint-Paul, de Clermont, de Ponthieu, de Seulis i t. d., obejmują wyraźne w tym względzie przepisy (2). To samo stanowi także sławna *Magna Carta* angielska. W istocie, warunek ten był może jedyną, chociaż niedostateczną rękojmią niepodległości sądów w téj epoce serwilizmu i samowoli. Sędziowie czasowi tylko, i brani z kasty do jakiéj należał obwiniony, więcéj dawali rękojmi niepodległości w zdaniu, bezstronniéj mogli osądzić sprawę i prędzéj zasłonić prześladowanego od ucisku i zemsty, niż wówczas, gdyby byli zwykłemi jurgeltnikami pana feodalnogo, a zatém prostem jego narzędziem. Na mocy téj zasady, pomiędzy despotyzmem możnowładców a pozostawio-

---

(1) Etablissements, de St.-Louis, livre I, art. 105, livr. II, art. 15.

(2) Zobacz mianowicie: Philippe Reaumoir, De contumes et usages de Baeuvoisis, selon ce qui corroit au temps que cist livres fu fez etc., z roku 1823go.

nemi na łasce ich samowoli lennikami, stawała jakby opiekuńcza władza pośrednia: zgromadzenie wassalów. Wszakże ta równość obwinionego i jego sędziów daleką była od równości w obliczu prawa podług teraźniejszych wyobrażeń. Była to równość tylko kastowa a nie równość obywatelska, była równością w danéj klassie ludzi należących do lenności, nie zaś równością polityczną wszystkich. Niepodległość sędziów była także pozorną. Zasiadali oni w komplecie nie po kolei lub w skutek wylosowania, ale podług tego jak podobało się panu albo jego zastępcy wezwać którego z nich na sądy. Wybór więc kompletu zależał od woli pana, który mógł zawsze zwołać sąd odpowiedni swoim widokom. Zresztą, udział wassalów w wyrokowaniu nie tyle był ich prawem, przywilejem, ile raczéj obowiązkiem, z zależności lennéj wypływającym; było to dopełnienie służby, która zniewalała każdego z nich towarzyszyć panu na wojnie i w sądzie, *in campo et in corte*, obowiązek, który uważali za ciężar, i dlatego dopełniali go niedbale i niechętnie.

Przeciwko kompletowi, który przy takiéj organizacyi mógł być zawsze arbitralnie złożony, służył stronom jeden tylko środek, mający i w instytucyi przysięgłych ważne znaczenie, to jest prawo wyłączenia sędziego. Sędzia mógł być wyłączony jeżeli miał w sprawie interes, jeżli udzielił rady, jeżeli dopuścił się zbrodni chociażby niedochodzonej, jeżeli otrzymał wynagrodzenie żeby jednéj ze stron pomagał, jeżeli odgrażał się na stronę, żył z nią w nieprzyjaźni albo prowadził z nią wojnę (1).

Sądownictwo dzieliło się na *niższe* i *wyższe*, panowie *habent altam et bassam justitiam*, jak opiewają akta téj epoki, mianowicie ustawy Ludwika Świętego, chociaż późniéj nieco były i sądy *pośrednie*. Sprawy najważniejsze, zbrodniowe,

(1) Beaumanoir, Coutumes et usages de Beauvoisis etc., rozdział LXVII, 16, 17, 21.

należały do *assizów* wyższych, których posiadały tylko kasztelanie, baronie i księztwa.

Sądy pańskie czyli ich *assizy* odbywały się zwykle cztery razy do roku, raz na trzy miesiące; oprócz tego, baronowie i kasztelanowie sądzili sprawy na posiedzeniach mniejszych, co dni dwanaście. Liczba sędziów, do ważności wyroku potrzebna, nie była ściśle oznaczona. Zasada była, że jeden sądzić nie może. Niektórzy autorowie, jak naprzykład Pierre de Fontaines, sądzą, że wymagano aby ich było przynajmniéj czterech. Podług *Etablissements* Ludwika Świętego powinno ich było być trzech, a ustawy Godefroi de Bouillon, króla Jerozolimskiego, z 1099 r., zwane *Assises de Jerusalem*, stanowią komplet z dwunastu. W ogóle liczba ich była nie wielka, co i ztąd pochodziło, że nie dla każdego obwinionego, zwłaszcza jeżeli to był wassal wyższego stopnia, można było znaleść w téj saméj lenności odpowiednią liczbę równych mu wassalów; często się też zdarzało, że pan przełożony, aby zebrać potrzebny komplet, musiał ich pożyczać od innego suzerena.

Obok tak wadliwéj organizacyi, sądownictwo panów posiadało dwa ważne przymioty proceduralne: całe postępowanie było ustne i najzupełniéj publiczne. Nawet śledztwo przygotowawcze odbywało się nie na piśmie, gdyż polegało tylko na zebraniu dokumentów, i dostarczeniu sądowi przedmiotów, dla objaśnienia potrzebnych. Skarga, zarzuty, zeznania świadków, tłomaczenie się obwinionego i obrona, wszystko to przedstawiało się słownie i publicznie. *Causae criminales audiantur et judicentur, non in oculto, sed palam et publice* (1). Jawność posuniętą była do tego stopnia, że nawet sędziowie obowiązani byli, na żądanie obwinionego, głośno dawać zdanie.

Sprawy roztrzygano większością głosów. Sąd nie był obowiązany do wydania wyroku zaraz po przedstawieniu mu

---

(1) Ordon. de Louis-le-Hantain, du 1er avril 1315.

sprawy. Zwyczaje dozwalały sędziom zwłoki do namysłu, która nie mogła być dłuższą nad trzy razy po dni piętnaście. Jeżeli trzecie piętnaście dni upłynęło bezskutecznie, wtedy pan przełożony, winien był zamknąć ich w areszcie i trzymać dopóty, dopóki nie wydali wyroku. W tym dziwnym środku proceduralnym, widzimy przecież ten sam przymus, jakiemu i dziś podlegają, przysięgli, zwłaszcza w Anglii, którzy póty trzymani są w odosobnieniu bez pokarmu i napoju, dopóki się na *verdict* nie zgodzą. Prezydujący zbierał zdania, ogłaszał i wykonywał wyrok, który zaraz po wydaniu nabywał mocy obowiązującéj, jeżeli mu nie zarzucono że jest fałszywie i w złéj wierze wydany. Gdy podobny zarzut został udowodniony, wtedy całe postępowanie unieważniało się, pan tracił prawo sądzenia téj sprawy, która szła pod rozpoznanie sądów wyższego suzerena.

Jak sądy pańskie nie miały właściwego charakteru ludowego, tak też i zasiadający w nich sędziowie nie wyrokowali wedle wewnętrznego przekonania i sumienia lecz na podstawie dowodów prawem i zwyczajami wskazanych. a malujących najlepiéj instytucye i ducha epoki, w któréj siła fizyczna była wszystkiem. Za czasów feodalnych przyjmowano wprawdzie dowód ze świadków, ze zbiegu okoliczności, z powszechnego rozgłosu przypisującego obwinionemu zbrodnię, albo dowód z ujęcia przestępcy na gorącym uczynku, niekiedy jeszcze dowód przez próby ognia, wody lub krzyża; ale głównym, rzec można jedynym dowodem, *ultima ratio* postępowania sądowego, dowodem wszystkie wątpliwości ostatecznie rozstrzygającym, był pojedynek sądowy. Ten rodzaj dowodu przekładano nad inne, tak dalece, że nawet w Anglii, pomimo zaprowadzenia instytucyi *Jury*, od wyboru obwinionego zależało, czy jego sprawa ma być rozstrzygniętą przez przysięgłych czy przez pojedynek sądowy (1).

(1) Miror of justice, Houard, T. IV, str. 619, Mittermajer. Das deutsche Strafverfahren, T. 1, str. 138.

Jeżeli pan feodalny nie chciał dać osądzić sprawy swego lennika, ten ostatni miał prawo skarżyć go o odmówienie wymiaru sprawiedliwości, ale skargę swą, gdy pan rzetelności jéj zaprzeczał, obowiązany był udowodnić walką odbytą z nim w szrankach zawartych. Jeżeli obwiniony wyłączał świadka, który dobrowolnie usunąć się nie chciał, wtedy rzucał mu zakład walki, zwykle stalową rękawicę, którą świadek sam albo stawiająca go strona podnosili i z obwinionym bitwę staczali. Tym samym sposobem dowodził obwiniony słuszności zarzutów dla jakich wyłączał sędziego. Pojedynek sądowy pomiędzy skarżącym a oskarżonym, stanowił także główny i ostateczny dowód winy lub niewinności. Tą drogą zakładała się i appellacya. W chwili wyrokowania obwiniony mógł żądać aby sędziowie głośno dawali zdanie. Na pierwsze zdanie niekorzystne dla siebie oświadczał, że wyrzeczono je nieprawnie, w złéj wierze, że jest fałszywe i że twierdzenie swe gotów poprzeć z orężem w ręku. Sędzia tak wyzwany obowiązany był przyjąć walkę, od któréj zależało wtedy utrzymanie lub skassowanie wyroku. Przy takim rodzaju dowodów jakież mogło być istotne znaczenie i władza sędziów? Ich światło, przekonanie samo sumienie, nader mały wpływ wywierały na wyrok. Ich wiadomości prawne ograniczały się do poznania form i obrzędów pojedynkowych. Z krzeseł sędziowskich zstępowali w szranki zawarte, aby być świadkami i sędziami walki lub aby osobiście brać w niéj udział. Po większéj części obowiązki ich polegały na dokładnem i sprawiedliwem zanotowaniu wypadku pojedynku (1).

Jednakże w czasach feodalnych przechowały się instytucye sądowe, których organizacya zbliżała się więcéj do sądów przysięgłych, niżeli duch epoki zdawał się na to zezwalać. Były to sądy *gminne*, *miejskie*, zwłaszcza we Francyi, w których zasiadali przysięgli, *scabinei* czyli *echevins*

(1) Helie, Traité de l'instruction etc. T. 1, str. 332, § 65.

gminni. Sposób urządzenia gmin, sama natura instytucyi, czyniły wszystkich mieszkańców gminy członkami jednego stowarzyszenia. Połączeni wspólnością interessów, ugrupowani około jednego ogniska, byli solidarnym węzłem związani. Dla nich *judicium parium*, było prawdziwym sądem równych, bo tożsamość ogólnych interessów równała wszystkich obywateli gminy. Sędzia musiał dawać tym których sądził te rękojmie sprawiedliwości, bezstronności i niepodległości w zdaniu, jakich sam wzajemnie mógł od swych współobywateli potrzebować. Przy takich stosunkach, siła fizyczna i przemoc nie mogły być wszystkiem, nie mogły mieć tego znaczenia jak w zwyczajnych sądach pańskich dla lenników i wassalów. Wyobrażenie prawa, sprawiedliwości, słuszności nie mogły być lekceważone, musiały być szanowane i sąd wyrokujący musiał się niemi kierować. Pan feodalny nie mógł w samoistnéj gminie urządzać kompletu sądzącego wedle swoich widoków. Mieszczanie sądzili się sami. Zabytki prawodawstwa z XII wieku wykazują, że Ludwik Otyły ustanowił dla gminy Laon sąd kryminalny z mera i przysięgłych złożony, i postanowił, że ktoby dopuścił się przestępstwa, ten *ante majorem et juratos ad justitiam veniat*, i przez nich albo z winy oczyszczony, albo ukarany być ma. Podług ustaw gminy Noyon, tylko przysięgli mogli postanowić aresztowanie obwinionego, chyba że był złapany na gorącym uczynku, i do nich należało zemścić się za zbrodnię (1). Prawo zwyczajowe Saint-Sever obejmują rozporządzenie, aby w sprawach kryminalnych prevôt lub beyly zwoływał mieszczan najdoświadczeńszych, zdolnych i dostatecznych (*Suffisans*), w takiéj liczbie jaką uzna za właściwą, i żeby im przedstawiał sprawę; oni zaś obowiązani są sądzić pod przysięgą złożoną miastu, a sądzić do-

---

(1) Si quis vulneraverit vel occiderit quemquam intra communionem, jurati facient vindictam. Nullus absente clamatore, nisi in juria coram scabinis, vel juratis fuerit ostensa, respondere habebit.

brze, podług Boga i swego sumienia. Wykonanie takiego wyroku, jak poucza prawo zwyczojowe Bayonny, należało do prevôst'a (1). Z całego tedy sądownictwa czasów feodalnych, tylko w sądach gminnych francuzkich równość obwinionego i jego sędziów nie była czczem wyrażeniem i jedni ci sędziowie występują jako przysięgli, ukonstytuowani.

Mówiąc o sądach ludowych, nie można pominąć i instytucyi słowiańskich, wszakże zakres niniejszego pisma dozwala krótką i pobieżną zaledwie o nich uczynić wzmiankę (2).

Za czasów pogańskich sądownictwo u Słowian sprawowali naczelnicy ludu i kapłani, którzy w gajach poświęconych w imieniu bóstwa Prowe, opiekującego się sprawiedliwością i własnością, ogłaszali ludowi wyroki. W Czechach przedniejsi mężowie, a szczególniéj starcy, przewodniczyli sprawiedliwości; późniéj dopiero z utworzeniem się władzy monarchicznéj, w czasach nawet przedchrześcijańskich, sądownictwo było udziałem téj władzy.

Najdawniejsze sądy u Słowian były *wiecowe* czyli sejmowe, na których król albo w jego zastępstwie wojewoda przewodniczył ze znakomitszymi ziemianami, o potrzebach kraju radził i spólnie z nim wyroki wydawał. Zwyczajnymi sądami były *gminne*, po *siołach* i *wiecach*, odbywane przez wybieranych na zgromadzeniach wiecowych urzędników, to jest *dziesiętników*, *setników* i t. p., którzy chociaż posiadali zaufanie narodu, jako z jego wyboru godnością tą zaszczyceni, zwykle przecież nie sądzili sami, ale dobierali sobie do pomocy co najuczciwszych obywateli zwanych *dobryje ljudi*, *dobryje muži* i razem z nimi rozpatrywali i sądzili sprawy. Że czasem sądy wiecowe zmieniły się na ziemskie, bardziéj ludowe niż te, które sprawowali urzędnicy królewscy, jak

---

(1) Helie, Traité de l'instruction etc. T, 1, str. 204.

(2) Za główną skazówkę w tym przedmiocie służyło nam dzieło W. A. Maciejowskiego: Historyja Prawodawstw Słowiańskich, pierwsze w 4ch, drugie 6u tomach. Do niego zatem po bliższe szczegóły, mianowicie w tomie 3m, wydania drugiego §§ 100 i 255 odsełamy.

judex curiae, czyli sędzia dworski, albo kasztelan, wojewoda i starosta u Polaków; sędzia dworski i wojewoda na Węgrzech; burgrabia i komornik w Czechach; posadnik u Rusinów; logotet u Serbów; a tijun w Nowogrodzie. Podług kroniki zwanéj „*Sąd Libuszy*,“ mającéj pochodzić z 9 lub 10 wieku, sądy w Czechach zwoływał i zagajał monarcha, a naród reprezentowany przez lechów i władyków, rozsądzał przedstawione sobie na nich sprawy. Zpomiędzy zgromadzonych lechów wybierano zwykle 7ᵘ, którzy rozpatrzywszy sprawę, sami w niéj wyrokowali. Ciągłe stosunki Słowian z Germanami i wzajemny ich prawodawstw wpływ na siebie, uzasadniają ten wniosek, że owi *dobryje ludi* i owi *lechowie* w liczbie 7ᵘ do wydania wyroku używani, chociaż ich właściwego charakteru, prawnego stanowiska i stosnnku do władzy przewodniczącéj sądowi dotąd ściśle nie określono, byli tém, czém znani w Ustawie *Salickiéj* i *Ripuarskiéj rachimburgii, arymani, boni homines*, a więc sędziami ludowymi, wyrokującymi w charakterze przysięgłych.

Sądom ziemskim, których składu i attrybucye, różnych ludów słowiańskich bywały różne, przewodniczyli urzędnicy przez króla do tego wyznaczeni, chociaż często prezydował w nich i sam monarcha. Do kompletu sądzącego używano zwykle wolnych i niezależnych obywateli, znanych z uczciwości mężów. Sprawy cywilne u Czechów bywały sądzone w małym i dużym komplecie sądu ziemskiego niższego albo wyższego. W małym zasiadał starosta, w dużym *cudar*, inni urzędnicy, oraz 12ᵘ kmieci; otaczała ich szlachta i lud. Od wyroku tego sądu odwoływano się do *większego mnóstwa*, którem był sąd wyższy. W małym tego sądu komplecie oprócz sędziego komornika i innych urzędników, zasiadało znów 7ᵐⁱᵘ kmieci, a duży składał się z króla, panów i innych urzędników, niemniéj 12ᵘ *kmieci*. Sąd ten, oprócz spraw cywilnych, rozpoznawał także i zbrodnie. W Polsce i Węgrzech na sądach ziemskich prezydował krol albo jego zastępca. Na wiecy to jest na sejmie przez króla z pierwszymi panami od-

bywanym, sądzono sprawy najważniejsze gardłowe, na wiecy zaś, na któréj przewodniczył jenerał-starosta, inne sprawy kryminalne, wreszcie, w najniższéj instancyi sądził podsędek z pisarzem, i miał prawo wzywać do rady tylu *dobrych mężów* ile mu się podobało.

Właściwemi sądami ziemskiemi w Serbii, jak powiada W. A. Maciejowski, były sądy przysięgłych. Podług praw czeskich i węgierskich „siedmiu sędziów tegoż co oskarżony „pan, władyka, lennik, będących stanu, pod przysięgą wy„rokowało, lub dwunastu mężów badało przełożoną sobie „sprawę, a król (jak było w Czechach), lub wojewoda albo „sędzia dworski (jak było w Węgrzech); rozważywszy śledz„two, wydawał wyrok. W Serbii też (według § 130, 144, „Stat. Dusz.) w XIII wieku, za panowania Stefana Milutyna, „równy a swobodnego stanu człowiek sądził pod przysięgą „stanem sobie równego.“ „Sprawa największéj wagi dwu„dziestu czterech wymagała sędziów, średnia dwunastu, naj„mniejszéj wagi sprawę sześciu sądziło. Tak postanowił car „Duszan w § 124 St.), który sąd ten stałym uczynił i orga„nizacyą mu przepisał, nakazawszy, ażeby w cerkwi posie„dzenia swe odbywał, i przed zajęciem sędziowskiego krzesła „przysięgę na to, że sprawiedliwie sądzić będzie, w ręce „popa w świątalne przybranego szaty, złożył. Odtąd więc „wszelka przed sędziów carskich nie kwalifikująca się, czyli „kryminalną w ścisłem wyrazu tego znaczeniu nie będąca, „ważna, czy mniéj ważna sprawa, przed tych sędziów, przy„sięžnikami (*porotci* od *rota*, przysięgę) dlatego zwanych, „wniesioną być musiała koniecznie. Tak więc, gdy przed „panowaniem Duszana sąd przysięgłych bywał chwilowy, do „staro-angielskiéj Juraty (*Jurata*) wielce podobny, (zwoły„wano go bowiem kiedy niekiedy, i po odsądzeniu sprawy „znowu rozpuszczano), przeciwnie od czasu tego cara stawszy „się ten sąd stałym, z staroangielską się asyzą (*assisa*) zszedł „w jedno. Już wtenczas, podług zasady dziś w sądach przy„sięgłych ludów europejskich powszechnie przyjętéj, albo

„twierdząco, albo przecząco (*winien* lub *niewinien*) wyrokował sąd serbski. Jedne spory podług ustawy (§ 51 N. Dusz.), drugie według czynu sądził, zważając na dowody „(*lice*), oskarżonego potępiające, których jeżeli nie znaleźli „sędziowie, wtedy roztrzygali spór większością głosów. Jeżeli się atoli znalazł u strony przez wyrok uniewinnionéj ów „dowód, Car surowo karał sędziów, po tysiąc perperów „z każdego ściągając, i nadto za bezecnych ogłaszając ich. „Wtedy unikał każdy tych sędziów, i nikt familjnych „z nimi nie zawierał związków, czyli, jak się Statut (w § 156) „wyraził, nikt u nich ani męża dla swéj córki, ani żony dla „swego nie brał syna. Ztąd widać, że serbscy przysiężni, „nie byli, jak u dawnych Anglików, pomocnicy sędziów „ale sędziowie, nikt ich albowiem jak sądzić mają nie pouczał. Sędziowie ci, spory, według ustawy lub własnego po „zbadaniu rzeczy nabytego przekonania inkwizycyjnie i według złożonych sobie dowodów, (lice) sądzili“ (1). Oprócz tych przysięgłych był jeszcze rodzaj sędziów zwanych *Dusznikami*, będących podług P. Maciejowskiego, urzędnikami; podobnymi do zasiadających w naszych sądach policyjnych i poprawczych, — Dusznikami zwali się dlatego, że na swą *zaklinali się* duszę, iż w sprawie wydadzą wyrok sumienny. Tacy sędziowie u Serbów nie potrzebowali przysięgać, lecz tylko brali sprawę na swą *duszę*, i według *sumienia* wyrokować w niéj byli obowiązani.

Sądy przysiężników serbskich miały rzeczywiście niektóre cechy właściwe teraźniejszym sądom przysięgłych, W rozporządzeniu prawa, że tylko równy stanem obwinionemu mógł go sądzić, przebija się *judicium parium* sądownictwa feodalnego, zasada, przyjęta także w znaczeniu równości obywatelskiéj przed prawem i w teraźniejszéj organizacyi *przysięgłych*. Sposób dawania zdań przez przysiężni-

(1) Historyja prawodawstw i t. d., wydanie 2gie, tom 3ci, § 175.

ków *twierdząco* albo *przecząco*, to jest że obwiniony *winien* albo *niewinien*, był zupełnie taki sam w jaki i dziś przysięgli zwykle wyrokują. Sędziowie serbscy dlatego że wyrokowali podług ustawy na zasadzie dowodów w prawie wskazanych, zbliżali się bardziéj do przysięgłych angielskich *wyrokujących* (petit jury), gdyż przysięgli w innych krajach, jak np. we Francyi, nie są wiązani przepisami o dowodach, tylko dają sprawy podług swego pojmowania rzeczy i sumienia. Przysięga, jaką ci przysiężnicy, że sprawiedliwie sądzić będą składali, nie była jednak jedyną rękojmią sumienności wyroku, jak to ma miejsce w teraźniejszych sądach przysięgłych. Car karał surowo sędziów jeżeli znalazł dowody winy uniewinnionego przez przysiężników przestępcy. Ztąd widać, że sędziowie ci nie byli zupełnie niezależni; że zdanie ich ulegało naciskowi władzy wykonawczéj, kiedy za nie odpowiadać przed nią mogli. Ta różnica przysiężników serbskich od stanowiska niepodległych zupełnie sędziów przysięgłych dzisiejszych, powiększa się jeszcze tém, że sąd pierwszych, od czasów cara Duszana był sądem stałym, zatem że przysiężnicy musieli być sędziami stałymi, rodzajem urzędników, a nie prostymi obywatelami, chwilowo tylko do sądzenia każdéj po szczególe sprawy losem wzywanymi, jak to ma miejsce w organizacyi drugich. Sądy *assizow* i nieoddzielni od nich przysięgli zbierają się zwykle w pewnych tylko peryodach, kwartalnie, miesięcznie i t. p., a po osądzeniu spraw bieżących rozchodzą się i przysięgli tracą wszelki charakter urzędowy. Car Duszan czyniąc sąd przysiężników stałym, mógł ulepszyć przez to, zwłaszcza na owe czasy, jego organizacyę i zapewnić regularniejszy bieg sprawiedliwości, ale przez to odjął instytucyi jednę z cech instytucyi *Jury*. Wszakże i pomimo tego, sądy ziemskie w Serbii więcéj od innych sądów słowiańskich zbliżały się do teraźniejszych sądów przysięgłych.

Zaród sądów przysięgłych, a przynajmniéj niektórych cech istocie ich właściwych, leży także w instytucyi urzę-

dników odrębnie dla spraw kryminalnych w Polsce i Czechach zaprowadzonéj, mianowicie zaś w sposobie postępowania przy ściganiu przez nich przestępców. Byłto rodzaj sędziów delegowanych zwanych *poprawcami*, v. *oprawcami*, którzy po kraju jeździli, łotrów śledzili i karali. Taki sędzia zjechawszy na miejsce, wzywał gminę, aby mu przez delegowanych od siebie mężów o popełnionych przestępstwach donosiła i łotrów wskazywała. Wybrani z gminy obywatele dopełniali obowiązku pod przysięgą to jest kwalifikowali zbrodniarzy pod sąd *oprawcy*, który na téj kwalifikacyi poprzestając zwykle, zaraz takowych karał. Tak i dziś do miejsca w którym otwierają się posiedzenia assizów, zjeżdża zwykle wyższy urzędnik sądowy dla przewodniczenia na nich, a jeżeli do tego przeznacza się kto z sędziów miejscowych, to uważa się w zasadzie jakoby był tym celem od władzy centralnéj delegowany. Przysięgli czy to jako obwiniawczy, czy jako sądzący, wybierani z miejscowych obywateli, nie wskazują wprawdzie sami przestępców, bo wyszukiwaniem ich zajmują sią inne na to ustanowione władze, ale oceniają ich karygodność, uznają winę lub niewinność, na czem sąd z urzędników złożony wyrok swój opiera, i przez to kwalifikacyę obwinionego, jako owi mężowie gminni w dawnéj Polsce i Czechach kwalifikowali łotrów pod sąd oprawcy.

Znani też byli u Słowian rozpowszechnieni w wiekach średnich *compurgatores* i *conjuratores*, o których wyżéj już mówiliśmy. Tacy współprzysięgający nazywali się u Słowian *oczystnikami*, *oczyst*, *(oczistili)*. Bywali niemi zwykle krewni i przyjaciele obwinionego, późniéj zaś mógł być każdy, kto miał o jego niewinności przekonanie. Ponieważ niektórzy autorowie wywodzą sądy przysięgłych i od średniowiecznych compurgatorów, przeto nadmieniamy o nich dla przypomnienia, że i ta instytucya istniała niegdyś u Słowian.

Wszystkie te urządzenia sądowe u Słowian zasługują na bliższą uwagę, na dokładniejszy i obszerniejszy ich rozbiór,

bo w głębi ich można dopatrzyć nie jednę z zasad sądów przysięgłych. Wprawdzie pomiędzy niemi a przysięgłemi wielkie zachodzą różnice, które w skutek wykształceńszych dziś pojęć o sprawiedliwości, czystszych zasad prawodawczych, doskonalszych form postępowania i ulepszonego mechanizmu urzędowego powstać musiały; zawsze przecież jest między niemi wiele analogii i wszystkie one razem z sądami przysięgłych powstały i rozwijały się pod wpływem jednéj i téj samej idei głównéj.

Rozwiązanie kwestyi, gdzie najpierw sądy przysięgłych powstały, a właściwiéj gdzie najpierw były instytucye z których te sądy wywiązały się, jest ważnem bardzo zadaniem dla badaczów urządzeń społecznych.

Dotąd, spór o ten zaszczyt pierwszeństwa nie jest stanowczo roztrzygnięty. Wprawdzie dotychczasowe rezultaty dochodzeń najwięcéj za Anglią przemawiają, ale dalsze badanie starożytności i urządzeń sądowych u Słowian, mogą ją na drugi plan usunąć. W. A. Maciejowski w dziele swojem dowodzi, że sądy przysięgłych nietylko znane były u Słowian, ale co większa, że są pierwotną słowiańską instytucyą. Znana od najdawniejszych czasów w życiu gminnem Słowian *społeczna ręka*, to jest solidarne zabezpieczenie się i odpowiedzialność wszystkich mieszkańców gminy, za przestępstwo w niéj popełnione, wiązała się nierozdzielnie z sądownictwem przysięgłych. Ponieważ w Anglii uważanéj za ich ojczyznę przez niektórych, nie była znaną *społeczna ręka* przed przybyciem Anglo-Saxonów, choć była znana u Wenedów a więc Słowian; przeto wielce jest do prawdy podobnem, że od nich przyjęli je wraz z sądami przysięgłych Anglo-Saxonowie, czyli pomięszani z Wenedami Normano-Sasi, i do Brytanii przenieśli (1). Zaczem idzie, że nie Anglia, która przysięgłych od Słowian przyjęła, ale Sło-

(1) Historya etc. T. III, § 294.

wiańszczyzna, która ich Anglii dała, zasadniéj ich kolebką mienić się może.

Kiedy rozhukany żywioł feodalny obalał wszelkie podstawy jedności Państwa, a na miejscu prawa i sprawiedliwości stawiał siłę materyalną i samowolność panów lennych, wtedy jednocześnie dwie inne potęgi, nowo powstająca władza duchowna i usiłująca odzyskać dawną świetność władza królewska, powoli i wspierając się wzajemnie wystąpiły z nim do walki. Przeznaczeniem ich było, wydźwignąć Europę z powszechnéj dezorganizacyi i anarchii, zarazem dostała im się w udziale i smutna missya zadania ostatecznego ciosu i tym szczątkom sądownictwa ludowego, jakie bądź przez lekceważenie ich, bądź przez pewną względność dla wiekowych tradycyi, przechowały się jeszcze pod systematem lennym. Władza duchowna i władza królewska, wojując z żywiołem feodalnym na wszystkich punktach instytucyi społecznych, starły się z nim również i na polu organizacyi sądowéj i form proceduralnych. Tajemnica potęgi feodalizmu leżała na sile materyalnéj; ona roztrzygała wszystko, była ostatnim wyrazem sprawiedliwości. Feodalizm wierzył tylko w wojny prywatne i pojedynki sądowe, u niego prawo spoczywało na ostrzu miecza, którym jawnie i głośno rozcinał wszelkie kwestye, nie troszcząc się o formy i pozory słuszności. Zakuta w stal średniowieczna Themis, dozwalała wstępu do swego przybytku możnym tylko i zbrojnym zastępom. Ubodzy i słabi rzadko zbliżyć się do niego mogli. Szczęk oręża zagłuszał głos uciśnionych i wołających o sprawiedliwość. Podstawą władzy duchownéj była właściwa jéj istocie siła moralna. Wyższy stopień oświaty u duchowieństwa i samo powołanie religijne wskazywały mu, że przedewszystkiem pomiędzy prześladowanemi i nieszczęśliwymi powinno szukać sprzymierzeńców, że w sądach duchownych powinien znaleźć sprawiedliwość każdy kto nie mógł dobić się jéj w sądach pańskich, że walcząc z feodalizmem tylko na drodze sprawiedliwości, prawa, legalności,

porządku i systematu, może spodziewać się zwycięztwa. Władza królewska, aby stanąć wyżéj od panów feodalnych, zdawała się opierać na tych samych podstawach, mając prócz tego za sobą przewagę materyalną, ogólne dążenia centralizacyjne i nienawiść dla systematu lennego tych wszystkich, którzy zpod ucisków drobnych możnowładców pragnęli się wydobyć za pomocą lepszéj organizacyi państwowéj. Jedna i druga, stosownie do swéj natury i żywiołów z jakich czerpała siły, starała się właściwemi sobie środkami pokonać wspólnego sobie nieprzyjaciela.

Kościół, otoczywszy się tarczą przywilejów i zyskawszy dla swych sług sądownictwo wyjątkowe, umiał je uczynić popularnem i rozszerzyć niezmiernie zakres jego działalności.

Przywilej *klerykalny*, biorąc pod opiekę nietylko całe duchowieństwo, ale i każdego kogo tylko pod jakimbądź pozorem zasłonić mu udało się, wyłączał zpod juryzdykcyi zwyczajnéj massy narodu. Monarchowie tworząc i wznosząc sądy nadworne, najwyższe, koronne, parlamenta i dozwalając do nich appellacyi z nader licznych powodów, odejmowali tym ostatnim całe ich znaczenie, osłabiali ich wpływ i powagę, a stawiali wyżéj nad nimi sądy królewskie. Jedną z wad sądownictwa feodalnego była niedbałość ludzi należących do lenności w przybywaniu na sądy i opieszałość w wykonywaniu obowiązków sędziowskich, a ztąd rażąca nieraz zwłoka w wymiarze sprawiedliwości. Władza duchowna i królewska, umiała z téj ich słabości kozzystać; poobsadzała swoje sądy sędziami światlejszymi, ciągle urzędującemi i nawykłemi do sądzenia. Tym sposobem, organizując lepiéj swe sądownictwo, nadała mu przymioty wprost przeciwne wadom sądów pańskich. To też sądy duchowne i królewskie, do których każdy chętniéj udawał się z zażaleniem, zaczęły stopniowo zajmować miejsce sądów pańskich, których znów strony starannie unikały. Wprawdzie zmiana ta w swoim czasie wypadła na korzyść sprawiedliwości, bo

szybszy i regularniejszy wymiar jéj zapewniała, ale z rozszerzeniem się sądów stałych, w których zasiadający sędziowie byli przez władzę królewską lub duchowną mianowani, a tém samém byli zależnymi od niéj urzędnikami, znikła zasada sądownictwa ludowego, idea sędziów czasowych i równych obwinionemu obywateli, jakich zabytki utrzymywały się jeszcze w *judicium parium*: sądów pańskich

Formy proceduralne uległy także stanowczéj zmianie. Możność dochodzenia przestępstw tylko na zaskarżenie wyraźne, rozprawy w sądzie ustne i publiczne, trzy wielkie zasady uświęcone przez prawodawstwo greckie i rzymskie, zgodne z duchem instytucyi ludowych Germanów, Franków i Słowian, uszanowane nawet przez *leges barbarorum* i zachowane chociaż spaczone w sądownictwie feodalnem, ustąpić musiały miejsca denuncyacyom bezimiennym, aktom piśmiennym, śledztwu i dochodzeniu tajemnemu. Formy postępowania wolnego i niezależnego w sądach ludowych nie mogły pogodzić się z widokami wznoszących się potęg, które dążyły wytrwale do tego, aby wszystko uczynić od swéj woli zawisłem i swym widokom posłusznem. Wady postępowania karnego w sądach pańskich posłużyły w tym razie za dogodny pozór do jego naprawy, ale zarazem dały sposobność do odjęcia sądownictwu pozostałych mu jeszcze zalet.

Prawo występowania z publiczną skargą przeciwko przestępcy, oparte na solidarności interesów wszystkich obywateli w kraju, na obowiązku każdego z nich działania na korzyść ogółu, na poświęceniu się i narażeniu dla publicznego dobra, traciło ważność i przestawało być użytecznem z powodu zależności lennej i niewolnictwa, z powodu odosobnienia panów i samolubstwa rozrywającego społeczeństwo feodalne, z powodu, że w takim układzie społecznym interes wspólny, ogólny nie istniał, wreszcie, z powodu niebezpieczeństwa na jakie oskarżyciel jawny był wystawiony, gdy skargę swą musiał popierać pojedynkiem sądowym, w którym nie sprawiedliwość, ale siła i zręczność fizyczna spór roz-

trzygały. Dlatego rzadko kto, chyba w osobistéj potrzebie, korzystał z tego prawa, przez co wiele zbrodni uchodziło bezkarnie. Aby zaradzić złemu i zasłonić oskarżyciela, wprowadzono skargi *per denuntiationem*, która dozwalała donosicielowi pozostać w ukryciu i uwalniała go od kar za potwarz postanowionych. Papież Innocenty III uprawnił tę formę postępowania, która z czasem przyjęta powszechnie, dała sposobność do niesłychanych nadużyć. Publiczne posiedzenia sądów pańskich i ustne w nich rozprawy, jakież mogły mieć znaczenie obok pojedynków sądowych, które stanowiły o wszystkiem. Zgiełkliwe te zgromadzenia na których oskarżyciele, obwinieni, świadkowie a nareszcie sędziowie, bili się pomiędzy sobą; na których rozprawy ustne w znaczeniu prawnych debatów nie istniały, tylko albowiem miecz lub kopija w ręku szlachcica, a pałka w ręku chłopa, mogła przemawiać skutecznie, nie były rękojmią swobód i strażnicą sprawiedliwości ale raczéj publicznem zgorszeniem i jawnym dowodem barbarzyństwa, niedołężności sądów feodalnych. Władza duchowna urządzając swoje sądownictwo nie mogła przyjąć tych form postępowania; nie odpowiadały one ani jéj widokom, ani wyższéj cywilizacyi, ani charakterowi religijnemu, ani lepszym pojęciom o porządku, prawie i godności magistratur sądowych. I tu więc pożądane były zmiany. Kościół umiał je zaprowadzić i formy postępowania w swoich sądach tak urządzić, że to stało się pożytecznem na czasie w ogóle, i dzielnem jego polityki narzędziem. Innocenty III, w troskliwości swéj o moralność duchowieństwa, polecał często zaufanym kapłanom, zwanym inkwizytorami, wnikać w jego postępowanie sekretnie i bez rozgłosu. Jeżeli wykryte uchybienia były wielkie, wówczas przystępowano do formalnego oskarżenia i sądu, jeżeli zaś były mniejszéj wagi, wtedy sami inkwizytorowie po zbadaniu obwinionego i przesłuchaniu świadków, zawsze w tajemnicy aby nie robić zgorszenia, wymierzali stosowną karę. Ten wyjątkowy w początkach sposób postępowania zalecał

szczególniéj Bonifacy VIII, Klemens V rozciągnął je do wielu przestępstw ważniejszych; a Jan XXII prawie do wszystkich, tak że niebawem został powszechnie przyjęty w sprawach przez rady kościelne rozpoznawanych. Taki był początek inkwizycyi, postępowania śledczego, tajemnego. Wszystko co było złem w postępowaniu jawnem sądów feodalnych ułatwiało temu systematowi rozszerzenie się, w którym strony zdawały się znajdować większe rękojmie porządku i godności. Wzrastająca potęga władzy duchownéj propagowała go wszędzie, gdzie tylko wpływ jéj dosięgał, a polityczna władza centralna państwa, poznawszy w nim dogodnego sprzymierzeńca skwapliwie zaprowadziła go w sądach świeckich. Większa i częstsza znajomość pisma pomiędzy duchowieństwem nie pozostała także bez wpływu na formy proceduralne. Sędziowie duchowni powziąwszy wiadomość o przestępstwie rozpoczynali inkwizycyę, badali obwinionego i świadków w odosobnieniu, przy drzwiach zamkniętych, a dla pamięci, ponieważ wyrok nie zaraz był wydawany i często odsyłano sprawę do władzy przełożonéj, zapisywali ich zeznania, które w połączeniu z denuncyacyą i innemi dokumentami formowały akta sądowe. Dowody zebrane na piśmie uważane były za dostateczny materyał do wydania wyroku, a tém samém, osobiste stawienie się stron i ustne ich rozprawy, jako zbyteczne pomijano. I oto wprowadzona trzecia zasada systematu inkwizycyjnego, przeciwko któréj strony znudzone uciążliwém i wielokrotnie daremném przybywaniem na sądy pańskie, nie stawiały oporu, który zresztą byłby daremny od czasu jak najprzód władza duchowna a następnie królewska, stanąwszy na szczycie potęgi usilnie ją popierały. Tym sposobem, trzy te nowe zasady postępowania w połączeniu z sądami stałymi i zależnymi, wprowadzane zrazu lękliwie i powoli, ale wspierane przez potężnych popleczników, zapanowały ostatecznie w instytucyach sądowych.

Te wszystkie zmiany nie zaszły skutkiem jednego gwał-

townego przewrotu. Długa i wątpliwa walka o nie toczyła się od początku XII, a nawet wcześniéj, aż do końca XIII^go^ wieku. Z wiekiem XIV feodalizm upada pod ciosami władzy duchownéj i królewskiéj, które i na polu instytucyi sądowych odnoszą nad nim stanowcze zwycięztwo. Kościół i monarchizm, zaprowadzając w sądach ład i porządek na miejscu feodalnego chaosu, dobrze zasłużył się zdezorganizowanemu społeczeństwu, którego jedność nowemi spoił węzłami. Zasługa byłaby zupełna, gdyby jeden i drugi, ukracając bezrząd feodalny i niszcząc co było złego, umiał był zachować i uszanować instytucye ludowe, a z niemi rękojmie swobód sprawiedliwości; gdyby nowe zasady zawarte zostały w właściwych granicach i nie wyrodziły się w potworne nadużycia, a organy porządku nie stały się były z czasem narzędziami ucisku i uciemiężenia. W tym peryodzie walki idea sądownictwa ludowego gdzieniegdzie jeszcze, to w urządzeniach gmin francuzkich, to w sądach wolnych miast cesarskich w Niemczech, to w municypalnościach włoskich słabym przebija się promykiem. Ale wkrótce powszechne dążenia centralizacyjne obalają sądownictwo lenne zupełnie, a wyjątkowe sądownictwo kościelne zamykają w nader szczupłych szrankach działalności. W wiekach następnych władza monarchiczna, wolna od przewagi feodalnéj i duchownéj, staje na szczycie społeczeństwa; wszystko przed nią się korzy: lud, korporacye, możnowładcy. Wszystkie instytucye społeczne a z niemi i urządzenia sądownictwa posługują tylko widokom najwyższéj władzy centralnéj. Wola odziana formą prawa roztrzyga wszystko; sądownictwo staje się najzupełniéj od niéj zależnem. W obec niéj sądzące zgromadzenia ludzi wolnych, sądy niezawisłe, sądy sumienia i przysięgłych, tracą wszelkie znaczenie i znikają zupełnie. Systemat inkwizycyjny z małym bardzo wyjątkiem, panuje samowładnie aż pod koniec XVIII^go^ wieku, dopóty, dopóki wielka rewolucya francuzka nie położyła innych zasad porządku społecznego.

Nie wszędzie jednak rezultatem tej walki był upadek sądownictwa ludowego. Opatrzność narodów, jakby chcąc zachować wzór dla mającéj się odrodzić Europy, oddzieliła falami oceanu od jéj zbytecznego wpływu Anglię, a w jéj mieszkańców tchnęła tyle energii i siły, że pomimo największych wstrząśnień politycznych, zdołali zachować dawne instytucye ludowe, wysnuć z nich sądy przysięgłych i rozwijać je bez przerwy. Zasługa Wielkiéj Brytanii, pod tym względem jest wielka, i sprawiedliwie poświęcić jéj należy kilka słów na zakończenie tego historycznego zarysu.

Sądy przysięgłych, które w ich właściwem znaczeniu po raz pierwszy w 1792 r. u siebie ujrzała, które zaprowadzono znacznie późniéj w Szwajcaryi, Grecyi, Belgii, Portugalii, Malcie, a jeszcze późniéj, bo dopiero po roku 1848 w niektórych innych państwach, zwłaszcza niemieckich; sądy przysięgłych, które dziś już cała niemal Europa przyjęła i w zasadzie za najlepszą formę wymiaru sprawiedliwości kryminalnéj uznała; te sądy sięgają w Anglii czasów nader odległych. Początek ich wszakże, jak każdéj instytucyi wiekowéj, nie da się jasno oznaczyć. Anglicy w dumie narodowéj utrzymują, że posiadali je już na dwa wieki przed Wilchelmem Zdobywcą, wywodzą je od czasów Alfreda W^go^ i pokazują starannie zachowane listy przysięgłych, formowane za jego panowania. Jeżeli wszakże trudno wykazać z całą ścisłością historyczną, że sądy przysięgłych, tak uorganizowane jak je posiada Anglia, istniały już w téj odległéj epoce, bo bliższe ich określenie i ujęcie w właściwe formy odnosi się raczéj do panowania Henryka II^go^ i III^go^, to nie ulega wątpliwości, że opatrzna idea narodów, czuwająca nad wolnością, honorem i bezpieczeństwem osobistem każdego obywatela kraju, wcześniéj i silniéj niż gdzieindziéj objawiła się w Wielkiéj Brytanii, i bez przerwy rozwijała się praktycznie w jéj urządzeniach społecznych. Tą ideą natchnieni jéj mieszkańcy, najdzielniéj bronili zawsze godności osobistéj człowieka, i we wszystkich przewrotach politycznych, najenergiczniéj

przy tém stali, aby żaden z nich nie mógł być arbitralnie więziony i karany, aby moc pozbawienia wolności obywatela i władza sądzenia go spoczywały w ręku jego współobywateli, aby nie wola, lecz prawo wymierzało sprawiedliwość. Z tego punktu zapatrywania się wychodząc, i pomijając formy zewnętrzne instytucyi a śledząc jéj główną ideę, dostrzedz można jéj wpływu na prawodawstwo angielskie w czasach nawet przed-Alfredowych, czego dowodem przytaczane przez Wilkinsa (1), prawo króla Ethelreda, podług którego dwunastu *Seniores Thani*, obowiązani byli wykonywać przysięgę, *quod nolint innocentem accusare, nec aliquem noxium cellare.*

Pod wpływem tych wyobrażeń kształciło się i późniejsze prawodawstwo angielskie. Zazdrośni o swe swobody i wolność osobistą, Anglicy umieli sobie wywalczyć ustawy zasadnicze, oparte na uznaniu praw bezwzględnych, nieograniczonych, koniecznych (*droits absolus*) człowieka. Takie prawa niezmienne każdego obywatela angielskiego zapewnia mu *Magna Carta*, Jana Bez-Ziemi z r. 1215, zatwierdzona uroczyście przez parlament za Henryka IIIgo, i sławny akt zwany *Habeas Corpus*, przyjęty w 1678 r. przez obie izby pod koniec panowania Karola IIgo. Oprócz tego, kilka innych jeszcze praw, jak np. *Confirmatio chartarum*, *bill of reights*, *act of settlement*, potwierdza, uzupełnia, rozprzestrzenia i gwarantuje przywileje obywatelskie, w tych dwóch ustawach zasadniczych zawarte. Główne rozporządzenie Wielkiéj Karty stanowi: że żaden człowiek wolny nie może być zatrzymany i więziony, chyba tylko za prawnym wyrokiem dwunastu swych równych albo na mocy prawa ziemskiego (2). Akt *habeas corpus* i inne rozwinęły tę główną zasadę i prawa

(1) Les Anglo-saxons, str. 117.

(2) Artykuły 29: „Nullus liber homo capiatur vel imprisonetur aut exulet, aut aliquo alio modo destruatur nisi per legale judicium *parium suorum*, vel per legem terrae."

absolutne obywateli podzieliły trojako: na prawo wolności osobistéj, prawo osobistego bezpieczeństwa i prawa własności prywatnéj.

Prawa osobistéj wolności i osobistego bezpieczeństwa na tém polegają, że każdy obywatel angielski może mieszkać wszędzie gdzie mu się podoba, nie może w tém doznawać żadnéj przeszkody, ani być aresztowany, chyba że prawo zatrzymanie wyraźnie stanowi. Nikt nie może być uwięziony na skutek proźby podanéj do króla lub jego rady, chyba że uwięzienie to będzie potwierdzone przez wyrok i nastąpi podług form procedury zwyczajnych sądów cywilnych. Nikt nie może być aresztowany chyba za czyny znane i wiadome, z których nie zdoła się legalnie usprawiedliwić. Gdyby obywatel pozbawiony został wolności, czy to na mocy wyroku sądu ustanowionego nie legalnie, czy na rozkaz króla lub jego rady albo którego z jéj członków, wówczas ma prawo sam lub na żądanie swego obrońcy otrzymać rodzaj świadectwa, zwanego *writ of habeas corpus*, na mocy którego powinien być natychmiast stawiony osobiście przed sądem *Ławy królewskiéj* (*Kings Bench*), lub *Common Pleas*, które mają roztrzygnąć, czy przyczyna aresztowania jest słuszną i postąpić według władzy, jaką im sprawiedliwość nadaje. Dopóki kto nie jest legalnie postawiony w stanie oskarżenia, dopóty pod żadnym pozorem nie może być uwięziony, chyba w przypadkach wyraźnie przez ustawy przewidzianych; a jeżeli aresztowany może otrzymać *writ of habeas corpus*, za kaucyą, to, aby nie nadużyto téj kaucyi na szkodę wolności obywatela, prawo stanowi, że żadna kaucya zbyteczna i przesadzona nie może być wymaganą. Anglicy pojmując całą ważność swobody indywidualnéj dla wolności powszechnéj, uważają za mniejsze złe zabicie jawne obywatela, wydarcie mu majątku, niż uwięzienie go tajemne, bo przeciwko czynom pierwszym, jako powszechnie wiadomym, powstanie głos publiczny i zgroza całego kraju, kiedy tymczasem uwięzienie sekretne, jako środek działania tajemniczy, jest w rę-

ku władzy wykonawczéj gorszą i niebezpieczniejszą bronią od jawnych nadużyć. W rzadkich i nadzwyczajnych tylko wypadkach może nastąpić aresztowauie bez wyłożenia powodów, ale na to potrzeba uchwały całego parlamentu, który sam jeden tylko ma prawo zawiesić akt *habeas corpus*, jako jedyny reprezentant narodu i w jego imieniu, dla powszechnego dobra, działający. Wszelkie zatrzymanie obywatela czy to w miejscu prywatném, w twierdzy lub jakiembądź innem więzieniu, które nastąpiło nie na mocy praw pospolitych i nie podług form procedury zwyczajnéj, uważa się w Anglii za nadużycie tak dalece, że prawo upoważnia uwięzionego w ten sposób do użycia wszelkich środków dla odzyskania wolności. Żadna władza, prócz parlamentu, nie może skazać Anglika na wygnanie; bannicya, deportacya, są to kary nieznane w prawie angielskiem, chyba że zbrodniarz skazany na inne kary, tę sobie sam dobrowolnie obierze. Podług aktu *habeas corpus*, poddany angielski mieszkający w Anglii, kraju Galles lub hrabstwie Berwick nie może być odesłany do więzień w Szkocyi, Jersey, Irlandyi, albo gdzie indziéj za morze; ktoby wbrew temu prawa postąpił ulega surowym karom, traci prawo wszelkich urzędów i nie może być ułaskawiony. Wreszcie co do bannicyi ustawy tak są przezorne, że sam król nie może posłać na namiestnika, nawet do Irlandyi, albo w poselstwie za granicę nikogo, wbrew jego woli, gdyż prawo obawia się, żeby pod tym pozorem nie ukrywało się rzeczywiste chociaż honorowe wygnanie (1).

Wszystkie te prawa jako legalna podstawa swobód angielskich, są tém samém i źródłem prawnem, konstytucyjnem sądów przysięgłych w Anglii, i z tego względu na wzmiankę tu zasługują. Organizacya bowiem sądownictwa musi być w harmonii z prawami zasadniczemi państwa, które jeżeli szanują godność i wolność osobistą obywateli, muszą

(1) Alexandre Laya, Droit anglais ou resumé de la législation anglaise. T. I, str. 95.

im dać i instytucye sądowe zdolne tę wolność i godność zabezpieczyć: to też w Anglii tylko sądy przysięgłych mogły temu celowi odpowiedzieć.

Wywód historyczny sądów przysięgłych angielskich nie może być ściśle biorąc, prowadzony wprost od jakiéj dawnéj instytucyi krajowéj; gdyż nie jedna z nich nosiła w sobie tych sądów zarody, które się późniéj razem zlały, a organizacya ich i formy kształciły się i ulepszały stopniowo, w miarę postępu cywilizacyi i rozwijania się praw konstytucyjnych. To jednak pewno, że zamiłowanie swobód ludów zamieszkujących ziemię angielską, wprowadziło, prawdopodobnie z prawodawstwa rzymskiego, do najdawniejszych anglosaxońskich urządzeń zasadę oddzielenia władzy sądzącéj od administracyjnéj i wykonawczéj. Zgodnie z tém każdy okręg kraju, jakiemi były *schyres*, *hundredas*, *centurias* albo *decanias*, posiadał swój sąd oddzielny, w którym prawo wydawania wyroków należało do ludu, a wykonanie ich i administracya sądowa pozortawione były urzędnikom zwanym *schirman*, *schiregerafa*, *eorl* albo *gerafa* (1). Obok téj zasady przyjęty niemal powszechnie w wiekach średnich i w Anglii ustawami uświęcony zwyczaj i obowiązek solidarnéj odpowiedzialności wszystkich mieszkańców municypalności lub gminy za przestępstwa w niéj popełniane, zwyczaj od Słowian przejęty, wytworzył drugą, nie mniéj ważną w rozwinięciu zasadę, że tylko stowarzyszeni rękojmią wzajemnego bezpieczeństwa, że tylko obywatele należący do jednéj *frankpledge*, mają prawą obwiniać i wydawać sądowi przestępcę po ukaranie (2). Pierwsza z tych zasad, będąca po wszystkie czasy podstawą każdéj dobréj organizacyi sądowéj, kładła tamę wpływowi władzy wykonawczéj na wy-

(1) S ence, inquiry into the origin of the laws, str. 440. Palgrave, the rise and progress of the inglish common-wealth. T. II.

(2) Körtlin, Wendepunkt des deutschen Strafverfahrens, str. 350. Daniels Ursprung und Werth der Geschwornenanstalt, str. 76.

miar sprawiedliwości; druga stała się z czasem źródłem sądów przysięgłych *obwiniawczych (grand jury)*, a obiedwie, w połączeniu, dały sądownictwu angielskiemu rękojmie jego niepodległości i zachowały mu aż dotąd jego charakter ludowy. Cel i prawdziwe społeczne znaczenie rękojmii wzajemnego zabezpieczenia się (Gesamtbürgschaft) w Anglii, przebija się już w średniowiecznych dowodach prawnych, mianowicie w charakterze jaki tam mieli *compurgatores*. Ile razy bowiem obwiniony usprawiedliwiał się z zarzutu za pomocą tego rodzaju dowodów, jego *compurgatores*, bywali zwykle wyznaczani zpośród mieszkańców jego gminy, miasta albo okręgu, bo jako solidarnie z nim stowarzyszeni i znający go najbliżéj, najlepiéj też mogli wiedzieć i o jego sprawowaniu się i poświadczyć, jak dalece uczyniony mu zarzut jest, lub nie jest uzasadniony. Przysięga wykonana przez kompurgatorów miała ten właściwy sobie charakter, że była rodzajem świadectwa i poręczenia zarazem, które gmina dawała swemu mieszkańcowi, kraj swemu obywatelowi (*juramentum patriae*), aby go zasłonić przed niezasłużonem prześladowaniem. Jeżeli zaś wezwani w tym celu mieszkańcy gminy odmówili mu swego świadectwa, już sama taka odmowa uważaną była za potępienie i stanowiła niejako kwalifikacyą pod sąd, a nawet więcéj, bo pociągała za sobą uznanie obwinionego winnym i wymierzenie na niego kary. W processach kryminalnych prawo wzajemnego zabezpieczenia się, zasłaniało mieszkańców przed zbytnią gorliwością szeryfów, aldermanów, sędziów pokoju i innych urzędników korony, którzy często zbyt skwapliwie więzili podejrzanych o przestępstwa. Jako przeciwstawienie doznawanemu ztąd nieraz naciskowi, wykształciło się niebawem pojęcie i zyskało moc prawa, że nikt w zarzucie przestępstwa nie może być ścigany sądownie, kto nie został o nie oskarżony przez swych współobywateli; że nikt nie może być uwięziony, kto nie jest przez opinią publiczną swego okręgu, przez *fama patriae* za winnego uznany. Skutek tego był taki, że *vicecomites* lub inni z rezydencyi

królewskiéj delegowani w hrabstwa sędziowie dla załatwienia spraw wiszących, mieli obowiązek zwoływania przedewszystkiem najgodniejszych w okręgu obywateli, zwykle w liczbie dwunastu, aby dali opinią, czy obwiniony jest albo nie jest winnym, a w razie uznania go za winnego, aby sami w imieniu kraju wystosowali przeciwko niemu skargę i zdecydowali, czy ma być urzędnikom królewskim dla oddania go pod sąd wydany. Takich dwunastu obywateli miało prawo wyrzec o losie obwinionego, nietylko już uwięzionego i nietylko na podstawie złożonych im przez urzędników dowodów, ale mogli postawić w stanie oskarżenia i każdego mieszkańca swego okręgu, chociażby jeszcze nie aresztowanego, jeżeli kierując się własnemi wiadomościami i idąc za wewnętrznem przekonaniem, uważali że jest przestępcą. Przejście od tych pojęć do kardynalnéj zasady prawnéj, na któréj w Anglii polegają sądy przysięgłych *obwiniawcze*, jest prawie niedostrzeżone. Ta bowiem zasada mieć chce, że nikt nie może być stawiony przed sądem przysięgłych *sądzących*, dopóki przez *fama patriae*, czyli zbiorowe wyrzeczenie *grandis Juratae* oskarżony nie zostanie, i w tym razie nic nie stanowi różnica, czy oskarżenie opiera się na własnych wiadomościach i osobistem przekonaniu obywateli, czy też gdy po prostu uznają za uzasadnione poszlaki zebrane przez rządowego oskarżyciela. W zastosowaniu wreszcie do obowiązujących praw kryminalnych angielskich, zasada ta formułuje się w ten sposób, że nikt nie może być sądownie pociągany za przestępstwa kwalifikujące się do rozpoznania na *kwartalnych posiedzeniach* sądów lub ulegające wyrokowaniu *assizów (indictable offence)*, dopóki nie jest oskarżony przez sąd przysięgłych *obwiniawczy*, to jest, przez jednomyślne wyrzeczenie najmniéj dwunastu przysięgłych.

Źródło filozoficzne angielskich sądów przysięgłych *sądzących (petit Jury)*, leży w tych samych pojęciach, na których wyrobiły się sądy przysięgłych *obwiniawcze*, jedna i ta sama idea stworzyła obiedwie instytucye. Ale początek pier-

wszych trudniéj jeszcze oznaczyć niż drugich i wskazać wyraźne prawo, na mocy którego zaprowadzone i tak jak są dziś uorganizowane zostały, chociaż *Magna Carta* i *habeas corpus*, są i ich także konstytucyjną podstawą. Instytucya przysięgłych *sądzących* wyrabiała się stopniami, i w tym razie można zgodzić się z Mittermajerem, że powstała ze zbiegu, łączenia się i wzajemnego oddziaływania na siebie rozmaitych dawnych anglosaxońskich i normandzkich urządzeń. Wyobrażenia z prawa rzymskiego przeniesione, *judices jurati*, średniowieczni *compurgatores*, owo prawo wzajemnego zabezpieczenia się mieszkańców jednéj gminy i same sądy przysięgłych *obwiniawcze*, jako wcześniéj od *sądzących* powstałe, były niewątpliwie ważnemi w tym razie czynnikami. Nie mógł także pozostać bez wpływu na utworzenie się przysięgłych sądzących, znany w wiekach średnich u Normanów, których zwyczaje i prawodawstwo tyle oddziałało na Anglię, rodzaj sądu, którego członkowie wybierani czasowo z pośród wolnych obywateli, mogli być wyłączani przez strony i rozpoznawali same tylko punkta czynu. Do najważniejszych wszakże źródeł należy zwyczaj przywoływania na większe zgromadzenia sądzące pewnych osób, które w charakterze reprezentantów gminy i w jéj imieniu, dawały świadectwo mające to znaczenie, iż determinowało istotą czynu. Zwyczaj ten, który Henryk II zamienił w prawo, był zachowywany szczególniej w sporach cywilnych o własność gruntu lub jego posiadanie; w takich bowiem sprawach wzywano zwykle sąsiadów stron, jako najlepiéj obeznanych z miejscowością, którzy w imieniu gminy i pod przysięgą wyjaśniali położenie rzeczy, a sędziowie obowiązani byli na tém ich wyjaśnieniu oprzeć swój wyrok (1). Wyrzeczenie takich przysięgłych na zebraniu *assizów*, uważane było za świadectwo i za wyrok zarazem, gdyż drugi zależał wprost od pierwszego. Było

(1) Glanvilla: De legibus et consuetudinibus regni Angliae tempore Henrici Secundi, Lib. II, cap. 14.

wyrokiem, a przynajmniéj częścią wyroku, wtedy zwłaszcza, kiedy tacy *recognitores jurati*, nietylko jako zwyczajni świadkowie poświadczali wiadome sobie okoliczności, ale kiedy podług wewnętrznego przekonania i własnego sumienia dawali zdanie, któréj ze stron pretensye bardziéj są uzasadnione. Z tego sposobu postępowania w sporach cywilnych, zastosowanego następnie do spraw karnych, i w połączeniu z istniejącemi już dla nich przysięgłemi *obwiniawczemi*, łatwo powstały sądy przysięgłych *wyrokujące*, których zadaniem jest także ocenienie faktów i wyrzeczenie, która ze stron, oskarżyciel czy oskarżony, ma słuszność, to jest, czy obwiniony jest albo nie jest winnym. I tu więc, tak samo jak w tworzeniu się sądów przysięgłych obwiniawczych, różnicę pomiędzy postępowaniem dawniejszém nawet średniowieczném, a procedurą teraźniejszą, dostrzedz można tylko w niektórych formach zewnętrznych a nie w istocie rzeczy. Jak bowiem niegdyś dwunastu *recognitores jurati*, a późniéj przysięgli obwiniawczy, roztrzygali naprzód słuszność skargi cywilnéj czy kryminalnéj, a dopiero na ich zdaniu sędziowie rządowi gruntowali swój wyrok, tak i teraźniejszą główną zasadą prawną postępowania karnego angielskiego jest: że wszelkie akcye o przestępstwa należące do rzędu *treasons*, *felonies* albo *misdemeanors*, dopuszczone przez przysięgłych *obwiniawczych* albo doszłe do sądu drogą informacyi, o ile nie należą do jurysdykcyi sędziów pokoju lub urzędów policyjnych, rozpoznaje przedewszystkiem komplet dwunastu obywateli, a przewodniczący w sądzie wtenczas dopiero mogą wymierzać karę, kiedy albo oskarżony przyzna się do przestępstwa albo przysięgli sądzący uznają go za winnego.

Genesis sądów przysięgłych angielskich z tego mianowicie względu zasługuje na uwagę, że ta wielka instytucya zawiązawszy się w czasach nader od nas odległych, kształciła się ciągle, wprawdzie powoli i stopniami, ale tylko na ziemi angielskiéj rozwijała się bez przerwy. Żadne wstrząśnienia polityczne nietylko że nie zdołały jéj zniszczyć ale nie mo-

gły nawet zachwiać jéj w zasadzie; kiedy przeciwnie, instytucye ludowe innych narodów poupadały zupełnie lub utraciły znaczenie i pierwotny charakter. W tém też leży główna zasługa ludu angielskiego i tém usprawiedliwia się zdanie, że Anglia jest ojczyzną przysięgłych. Przyznać wszakże należy, że w tém zdaniu przebija się więcéj hołd dla wytrwałości i energii narodu niż czysta prawda dziejowa. Zasady główne i cechy charakterystyczne sądów przysięgłych takich, jakie dziś w całéj niemal Europie zostały zaprowadzone, zasady i cechy przyjętego również powszechnie w postępowaniu sądowem kryminalnem, a tak ściśle połączonego z instytucyą przysięgłych, systematu akuzacyjnego, jawności i ustności, znane są ogółowi o tyle, że przytaczać ich i rozbierać w tém miejscu nie widzimy potrzeby. Zresztą przechodziłoby to o wiele zakres pracy niniejszéj. Otóż porównywając te zasady główne i te cechy charakterystyczne z zasadami i organizacyą różnych sądów ludowych starożytności i wieków średnich, musimy dojść do przekonania, że nie same tylko instytucye angielskie były protoplastą przysięgłych. Do tego samego przekonania doprowadza nas także porównanie tych instytucyi z dawnem sądownictwem ludowem innych narodów; porównanie to wykazuje raczéj, że każden naród, który choć chwilę żył samoistnie, a tém więcéj taki, który doszedł do pewnego stopnia politycznego rozwoju, posiadał swoje własne urządzenia sądowe, mogące tak dobrze, jak instytucye angielskie być uważane za źródło sądów przysięgłych; wielkie albowiem instytucye społeczne, tak samo jak wielkie prawdy społeczne i religijne, są darem przedwiecznéj mądrości udzielonym niejednemu jakiemu wybranemu ludowi, ale wspólną własnością wszystkich narodów, złożoną w danym człowiekowi rozumie, który mu wskazuje, jak ma się urządzać socyalnie, chociaż nie każdemu z nich danem było te prawdy rozwinąć i ująć w doskonalsze formy i kształty.

O LICHWIE.

(*Dokończenie* (1).

Przystępując do rozbioru kwestyj, jakie nastręczają obowiązujące w kraju naszym przepisy o lichwie, powinniśmy przedewszystkiem przypomniéć, że stanowisko nasze przy rozbiorze tych kwestyj musi być ściśle interpretacyjnem. Inna rzecz jest krytykować prawo, a inna stosować je do wypadków i tłumaczyć czyli interpretować. Wiele jest przepisów w naszém prawodawstwie cywilném, nad któremi możnaby czynić uwagi, wykazywać potrzebę ich poprawienia; objawiać życzenie, albo nawet nadzieję mniéj lub więcéj uzasadnioną, że zmienionemi zostaną. Ale nie mniéj przeto, nim ulegną zmianie, tłumaczyć je należy zgodnie z ich duchem i celem prawodawcy, a do przypadków stosować ściśle, bo takie jest nasze zadanie a nie inne i taki nasz obowiązek (2).

Najpierwsza i najważniejsza kwestya którą rozebrać mamy jest ta:

Czy procenta nadprawne zapłacone przez dłużnika ulegają zwrotowi.

Powiedzieliśmy że wywołaną została przez niezręczną redakcyę dwóch ustaw sejmowych o stopie procentowéj z lat

(1) Vid. Zeszyt I, Przeglądu Sądowego str. 23—38. Zesz. II st. 154—164.

(2) Wiadomo powszechnie że *rygor przymusu osobistego* jest oddawna potępionym w nauce, że uległ już zniesieniu w niektórych krajach przodkujących w cywilizacyi. Cóżby jednak powiedziano o prawniku, któryby wychodząc z takich pobudek, chciał przez naciągane rozumowania i wykrętne tłumaczenie prawa, udaremnić przed czasem zastosowanie odpowiednich przedmiotowi artykułów Kodeksu Cywilnego albo Handlowego lub Procedury Cywilnéj?

1811 i 1818 i niedokładność przepisu ar. 1907 Kod. Cyw. Fr. Nie można jednak wątpić że gdyby nawet ustawy te i przepis kodexu były więcéj dokładnemi, to zawsze nie obeszłoby się bez sporów w téj mierze i bez wytoczenia przed sądy kwestyi tak stanowczéj dla wszystkich, którym niedogadzają ustawy o stopie procentowéj. Od rozwiązania bowiem téj kwestyi czy procent nad prawny może być napowrót odebranym o ile stopę prawną przewyższał, zależy cała skuteczność lub bezskuteczność pomienionych ustaw. Dość jest pobrać procent z góry albo wliczyć go w kapitał, żeby być zasłoniętym przed skutkami ustawy słusznéj lub niesłusznéj. Wszędzie gdzie tylko istniały lub istnieją ograniczenia stopy procentu, kwestya ta zwrotu procentów już zapłaconych stawała się żywotną, spotykamy ją na pierwszym planie w jurysprudencyi i w ustawodawstwie. W jurysprudencyi rozstrzygniętą została przez prawo rzymskie z właściwemi prawnikom rzymskim subtelnościami (1). Na drodze ustawodawczéj znalazła rozwiązanie w przywiedzionych przez nas wyżéj przepisach, a mianowicie też w ustawie austryackiéj z r. 1803 i ustawach francuzkich z r. 1807, 1850. W ustawach tych powiedziano wyraźnie że procent nad stopę prawną uiszczony ulega zwrotowi lub potrąceniu z kapitału. To jest jasnem. Dla czego jednak nasi prawodawcy z r. 1811, mając zwłaszcza przed oczyma ustawę francuzką z r. 1807, nie zamieścili takiego samego postanowienia? Na to pytanie tak często powtarzane, zwykła odpowiedź jest, że i całe stanowisko prawodawcy naszego z r. 1811, okazuje się o wiele różnem od Francuzkiego. Jakoż prawodawca nasz nie pomieścił w art. 11ym swéj ustawy tak jak prawodawca francuzki:

„że procent umowny *nie może przechodzić* w materyi „cywilnéj 5%, w materyi handlowéj 6%," ale tylko w § 1ym.

(1) Ciekawych bliższego objaśnienia odsyłamy do rozprawy: „*O procentach, kary umownéj i zastawach antychretycznych.*" Bibl. Warszawska R. 1841 T. I, str 621. T. II, 90.

„że stopa procentu *prawnego* ustanawia się w czyn-
„nościach cywilnych po 5%, a na 6% w czynnościach
„handlowych“ a w § 3^{m}.

„procent umowny nie może przez Sąd *przysądzonym*
„być wyżéj jak procent prawny.“

A zatem dopuszczał nasz prawodawca, iż procent umowny może być wyższym od prawnego, nie zabronił takiéj umowy, postanowił tylko że procent umowny wyższy nad stopę prawną nie może być *przysądzonym* w razie wynikłego sporu w téj wysokości jak był umówionym.

Dla tego też nic nie postanowił względem zwrotu procentów nadprawnych dobrowolnie uiszczonych. Gdyż w konsekwencyi poglądu swojego na stosunek procentowy uważał iż procent umowny w jakiéjbądź wysokości był uiszczonym nie powinien ulegać zwrotowi. Dla czegoż jednak tego wyraźnie nie powiedział?

Brak wyraźnéj wzmianki w tym przedmiocie w ustawie z r. 1811, usiłowano uzupełnić przez wyrażenie końcowe ustawy z r. 1818 art. 2^{im} *ad b*, wyżéj przytoczone.

Widocznem jest wszakże z textu téj ostatniéj ustawy, że miała ona znaczenie tylko przechodnie, co też i motywa urzędowe potwierdzają.

A więc pozostać należało przy ustawie z r. 1811 i połączonéj z nią wątpliwości, czy wolno jest umawiać się o procenta wyższe nad stopę prawną lub przeciwnie, a tém samém czy wolno jest żądać zwrotu procentów nadprawnych już zapłaconych lub przeciwnie.

W tém położeniu rzeczy większość prawników poszła za zdaniem, że podług ustawy z r. 1818, wolno jest umawiać się o procent wyższy nad prawny i zwrotu zapłaconego procentu nad prawnego, ani redukcyi takowego lub potrącenia z kapitału żądać nie wolno.

Niektórzy na stwierdzenie swego zdania powoływali się także i na ustęp końcowy ustawy z r. 1818; i na art. 1907 K. C. i na teoryę o zobowiązaniach naturalnych dobrowolnie

wykonanych art. 1235 K. C. i na przepis art. 1338 K. C. o stwierdzeniu zobowiązań przez wykonanie. Przeciwko takim i innym mylnym argumentacyom zaprotestował w r. 1841 Autor rozprawy; „*O procentach, karze umownéj i zastawach antychretycznych*,“ (drukowanéj w Bibliotece Warszawskiéj, w Tomie I, str. 621 i II str. 90). Jakkolwiek zaś wystąpił w sposobie bardzo umiarkowanym, bo ograniczając się zbijaniem mylnych *in jure* argumentacyi pseudoprawników, w saméj kwestyi o zwrot procentów nadprawnych wyraził pośrednie niejako zdanie: że procent nadprawny może i powinien być strąconym z kapitału, o ile kapitał nie został zaspokojonym, jednakże ściągnął na siebie wielką niechęć zwolenników nieograniczonego procentu. Zarzucono mu niepraktyczność: a jego teoryi najzgubniejsze skutki. (Vid. Odpowiedź na rozprawę o procentach w Bibliotece Warszawskiej, z miesiąca Kwietnia 1845 r.) Były to zupełnie niesprawiedliwe i niewłaściwe zarzuty, jak tylko nie zdołano wykazać mylności interpretacyi. Jeżeli bowiem interpretacya jest gruntowną, to cóż winien prawnik komentator że takie a nie inne jest prawo? Autor rozprawy powiedział:

„W prawie Francuzkiem żadna nie zachodzi wątpliwość, „że to co zapłaconem zostało nad stopę prawem dozwoloną „zwrotowi ulega kiedy tego dłużnik żądać będzie, bo to wy„raźnie w ustawie z r. 1807 postanowiono. U nas zaś, po„nieważ jest ustawa z r. 1811, różna od ustawy we Francyi „obowiązującéj, może zachodzić wątpliwość dlatego, że nic „więcéj nie postanowiono, jak że procent umowny nie może „przez sąd przysądzony być wyżéj jak procent prawny. Gdy„by więc po skończonym zupełnie interessie, o sam zwrot dłu„żnik przychodził, na zasadzie że procent umowny zapłacił „wyższy nad prawny, byłaby ważna kwestya, bo już nic nie „pozostaje do zasądzenia. Jeżeli zaś przychodzi wtedy, kiedy „kapitał nie jest zapłacony i spór zachodzi, jak dalece pro„centa są opłacone? musi być rozebranem ile na procenta za„płacono aby takie tylko procenta *zasądzić*, jakie prawo do-

„zwala, to jest zasądzić to, co po całkowitym obrachunku do „zapłacenia przypada.“

Zdaje się, że nic tak bardzo excentrycznego w téj teoryi niema, co najwięcéj możnaby jéj zarzucić zbyteczną subtelność i skrupulatność. Znać prawnika wykształconego na pandektach, a tacy nie bywali destruktorami, zwykle wnosili żywioł dodatni nie zaś ujemny w sferę nauki i ustroju społecznego. Trudno prawie uwierzyć żeby do téj właśnie a nie innéj teoryi odnosiły się takie naprzykład oskarżenia jakie spotykamy w końcu: *Odpowiedzi na rozprawę o procentach, etc.* „Od momentu zjawienia się nowéj teoryi zaczynają „już niekiedy powstawać nowe processa, w których nierzetelni „dłużnicy żałując że dopełnili swych zobowiązań, przycho-„dzą próbować czy im się nie uda odebrać tego co już raz „zapłacili.—Trudno zataić że nowa teorya wywarła już skutki „swe na niektóre sądy, wstrząsnęła, zachwiała kredyt po-„wszechny, (w Warszawie?) Kapitaliści, jedni wstrzymują „udzielenie pożyczek aż do ostatecznego roztrzygnięcia w są-„dach kwestyi procentowéj, drudzy wymawiają swe ka-„pitały. — Prawo nie samym tylko dłużnikom, ale i wierzy-„cielom powinno przynosić obronę.“ Gdyby podług nowéj „teoryi przyszło przypuścić, że wszelkie wyższe procenta już „pobrane zwrotowi ulegają, zamknęłyby się i wyszły z o-„biegu wszystkie kapitały prywatne, niktby nie chciał po-„życzać, a ci którzy już wypożyczyli staraliby się jak „najprędzéj swoje kapitały ściągnąć aby nie być narażeni na „zwrot pobranych procentów. Trudno obliczyć ileby taka „teorya domów handlowych i fabryk do upadku przywio-„dły, ileby własności nieruchomych w jednym czasie na „przymuszone wywłaszczenie było wystawionych, ile mają-„tków byłoby wzruszonych, ile rodzin do ubóstwa przywie-„dzionych.“

Nie wchodzi w zakres obecnéj dyskussyi ocenienie trafności i szczerości podobnych apostrof.

Zanotujmy jednakże fakt: że w tym samym roku Senat w całym składzie zebrany dla stanowczego roztrzygnięcia kwestyi o zwrot procentów, postanowił że takowe bezwarunkowo nie ulegają zwrotowi.

„Niemożność żądania zwrotu procentów (mówi Sprawo- „zdanie z r. 1845), wywiódł Senat zgodnie z wnioskiem Pro- „kuratora i z literyi i z ducha prawa. Z litery prawa, bo „art. 1907 K. C. pozwala stronom zawierać umowy o wyższy „nad prawny procent o ile byto prawem zakazane nie było, „*potrzeba by przeto wyraźnego zakazu stypulacyi*, jaką ten „artykuł przewidział.

„Ustawa z r. 1811 takiego wyraźnego zakazu nie obej- „muje, stanowi tylko, że procent umowny nie może być przez „sąd przysądzony wyżéj nad prawny. Dopuszcza przeto mo- „żliwość nadprawnego umownego procentu: tylko akcyi są- „dowéj o przyznanie go nie dozwala, tylko Sąd w możności „przysądzenia go ogranicza.

„Ustawa z r. 1818 jest tylko przechodniem prawodaw- „czem rozporządzeniem, co do tych tylko umów jakie po- „przedziły epokę ogłoszenia ustawy z r. 1811 nic zaś na przy- „szłość nie postanowiła; nie można przeto z jéj rozporządzeń „nic ani na jedną ani drugą stronę wyczerpać.

„Ustawa przeto z r. 1811 jest jedyną w téj mierze wska- „zówką, a że w niéj wyraźnego zakazu niema, a zakaz prawa „nie może być domniemywanym, wrócić się należy do zasad „art. 1907 i uznać, że stypulacya procentu nad prawnego nie „jest prawem zakazaną, że przeto wykonanie jéj nie może być „wzruszone, chociaż powództwo o jéj wykonanie nie byłoby „dopuszczalne, że ustawa z r. 1811 takiéj natury obejmuje „przepis, jaki w art. 1965 K. C. co do gry i zakładów jest „zawarty.

„Z ducha prawa, bo prawa współczesne ustawie z r. „1811 wskazują, jakie było położenie kraju, jak utrudniony

„kredyt, kiedy moratoryjne ustawy i dekret o taxie, przy „przymuszonem wywłaszczeniu, właśnie w tym czasie potrzebą ogólną były wywołane: zakaz przeto bezwarunkowy umawiania się o wyższy procent byłby dla kredytu „szkodliwym. Jakoż gdyby taki był zamiar prawodawcy, „byłby wyraźny zakaz postanowił, taki jaki istniał za mocy „obowiązującéj prawa pruskiego, jaki wyrzeczono w ustawie z d. 3 Września 1807 r. która we Francyi w duchu „art. 1907 K. C. wydaną została, a któréj jednak u nas nie „przyjęto.

„*Skoro przeto stypulacya procentu wyższego nad prawny, nie jest prawem zakazaną*, a zwrot zapłaconego procentu, stosownie do umowy, mógłby polegać na tém, iż „umowa ta byłaby przeciwną zakazowi prawa, a ztąd na „przyczynie niegodziwéj oparta, Senat uznał, że zwrot procentu nie może być żądany.

„Nie przyjął Senat i pośredniego systematu, który tylko „co do umów, już przez zapłatę kapitału umorzonych, zwrotu „zapłaconego procentu nie dopuszcza, lecz dozwala zarachować procent nad prawny na rzecz kapitału, jeżeli kapitał „nie został jeszcze zapłacony. Senat uznał, że tu jedno jest „położenie, jedna zasada, że zarachowanie na kapitał ten „sam ma skutek co nakazanie zwrotu, téj saméj jest natury „i zawsze polegać może *jedynie na wyraźnéj zakazującéj ustawie*, którąby do wzruszenia czynności dobrowolnie wykonanych upoważniała“ etc.

Tak stały rzeczy w r. 1845.

Lecz z d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 184⁷/₈ r. wprowadzonym został do królestwa nowy kodex kar głównych i poprawczych, którego art. 1217 K. Cyw. przytoczyliśmy wyżéj. Ustawa przechodnia do Kodexu tego z dnia 11 Listopada z r. 1847 postanowiła w art. 42.

„że sprawy o lichwę nie mogą ulegać rozpoznania sądów karnych, nim istnienie jéj, wyrokiem ostatecz-

„nym lub prawomocnym sądu cywilnego lub handlo- „wego uznanem zostanie.

„W sprawach tego rodzaju sąd cywilny lub han- „dlowy stanowić ma na zasadzie dowodów dopuszczo- „nych w sprawach cywilnych lub handlowych w ogól- „ności, a ilękroć istnienie lichwy wyrokami ostatecz- „nym uzna, lub poweźmie wiadomość iż wyrok jego „istnienie to uznający, przeszedł w prawomocność, obo- „wiązany będzie odpis takowego wyroku *przesłać z u-* „*rzędu* właściwemu Sądowi Policyi Poprawczéj.

„Ten ostatni sąd, tak w tym przypadku jak i w każ- „dym innym, w którym do wiedzy jego dojdzie iż istnie- „nie *lichwy*, wyrokiem sądu cywilnego lub handlowego „ostatecznie lub prawomocnie uznanem zostało, pociąg- „gnie winnych tego przestępstwa do odpowiedzialności „art. 1217 K. K. G. i P. zagrożonéj.

„Osoby, zwykle lichwą, jako sposobem zarobkowania „trudniące się, pociągane będą do odpowiedzialności „przez sądy karne, bez względu na to, czy sprawa „przez sąd cywilny lub handlowy przechodziła lub „nie: lecz w takim przypadku sądy karne, tylko co do „kary stanowić będą, a wytoczenie sprawy karnéj, nie „tamuje stronom możności poszukiwania, w drodze wła- „ściwéj, cywilnéj lub handlowéj, praw, z umowy między „niemi zawartéj wynikających.“

Dość jest porównać przytoczone przez nas poprzednio pobudki, na których oparł się Senat ustalając w r. 1845 jurysprudencyą przeciwną zwrotowi procentów nadprawnych, z powyższemi przepisami kodexu kar głównych i poprawczych (art. 1217) i ustawy przechodniéj (art. 42), podnoszącemi lichwę do rzędu przestępstw, ażeby wyprowadzić wniosek jakiéj zmianie uledz była powinną od dnia 1 Stycznia 1848 roku jurysprudencya w kwestyi przez nas rozbieranéj.

Od r. 1848 istnieje już ustawa zakazująca wyraźnie po

bierania wyższych nadprawne procentów pod zagrożeniem kary, tém samém potępiająca bezwarunkowo wszelkie umowy przeciwne, które tém samém są nieważnemi w swéj istocie (art. 1131 K. C:).

Nic tu nie pomoże dowodzić że przepis kodexu karnego obowiązującego nie jest w zgodzie z obowiązującem u nas prawem cywilnem ani z zasadniczemi pojęciami prawa karnego (1).

I nie można już w obecnym stanie prawodawstwa naszego, pytać się: czém niektórzy prawnicy uzasadniają zwrot procentów nadprawnych? (2).

Senat po roku 1848 przyjął w ogóle za dopuszczalne potrącenie wliczonego nadprawnego procentu (raczéj przewyżki nad 5% lub 6% uiszczonéj) z kapitału, gdy takowy jeszcze oddanym nie został i jest poszukiwanym. (Vid. Sprawozdanie z r. 1860 wydrukowane w Roczniku Sądowym z r. 1864, str. 181).

Jakoż w taki tylko sposób o ile mi wiadomo z 20-letniéj praktyki sądowéj przychodziły pod rozpoznanie sądów i to niezbyt często żądania o zwrot nadprawnego procentu. Nie zdarzyło mi się nigdy spotkać z processem z zwrot procentów po zupełnem załatwieniu interessu w sposobie akcyi głównéj.

Jestto zawsze tylko obrona, i obrona w ostateczności przy subhastacyach, lub ze strony bankrutów doprowadzonych do zupełnego wypadku nadmierną lichwą. Co właśnie czyni tego rodzaju processa mniéj niebezpiecznemi i przekonywa, że nie należy obawiać się u nas przynajmniéj gorszących na téj drodze spekulacyi.

Były jednak wypadki w których obrona tego rodzaju zakrawała istotnie na spekulacyą.

---

(1) Vid. Prawo o procentach ze stanowiska historycznego prawnego i ekonomicznego, opracował Józef Kirszrot. Warszawa, 1868, str. 52.

(2) Ibidem, str. 63.

Dłużnik trapiony exekucyą domagał się aby z powodu zapłacenia przez niego z góry procentu dwa lub trzy razy większego nad stopę prawną kapitał był mu poczytany za prolongowany w tym stosunku.

Było to istotnie dogodniejszem dla dłużnika przyciśniętego exekucyą, aniżeli żądać zmniejszenia kapitału przez strącenie przewyżki.

Zapłacił np ktoś 15% od summy na hypotece lokowanéj na rok jeden. Po roku żądanym jest kapitał i rozwiniętą exekucya. Dłużnik składając kwity na uiszczoną cyfrę procentu nie żądał aby procent zredukowanym był do 5% i przewyżka strąconą z kapitału, bo to bardzo mało tylko zrobiłoby mu różnicę i w każdym razie nie wstrzymałoby np. subhastacyi; lecz domagał się ażeby uznaném było iż procent prawny od kapitału wypożyczonego uiszczonym został za lat 3, że zatém exekucya jest przedwczesną.

Przeciwko allegowanéj ze strony przeciwnéj umowie o wyższą stopę procentu, zarzucał dłużnik, że taka umowa nie może być reflektowaną bo jéj prawo zabroniło, że zatém pobrany procent nie inaczéj powinien być obliczanym jak na stopę prawną.

Senat jednakże odrzucał zawsze tego rodzaju pomysły, decydując, że z powodu uiszczonego większego procentu nic innego postanowionem być nie może jak obrachunek i strącenie przewyżki z kapitału. Żadna prolongata kapitału przeciwna woli wypożyczającego narzuconą mu być nie może i exekucya kontynuowaną być powinna.

Przejdźmy do innych kwestyi:

Były dawniéj zdania że przepisy o stopie procentowéj nie odnoszą się ani do umów o karę tak zwaną wadyalną (art. 1226 i nast. K. C.), ani do zastawów tak zwanych antychretycznych (ar. 2085 i nast. K. C.).

Co do kary umownéj. Bezimienny autor rozprawy *O procentach i karze umownéj* (zakomunikowanéj nam do stosownego użytku przez p. Augusta Heylmana) mówi:

„Niektóre rozporządzenia kodeksu odnoszą się do wa-„żności umów, inne zawierają przepisy obowiązujące „w braku umowy, do rzędu ostatnich należy ar. 1153 „K.C. W ogólności kodeks przyjął zasadę: iż niewyko-„nanie zobowiązania pociąga za sobą obowiązek wyna-„grodzenia szkód i straconych korzyści, ale zastosowanie „téj ogólnéj zasady w szczególnych wypadkach znajduje „trudności. Kto podejmuje się dokonania jakiego dzie-„ła, wystawienia np. domu, dostarczenia zboża i t. p. „może łatwo przewidziéć jakie przeciwna strona na przy-„padek niewykonania zobowiązania poniesie szkody i u-„traci zyski, wie dobrze iż nie będzie od niego mogła „żądać więcéj, jak np. w opóźnieniu budowy domu, za-„płacenia ceny lokalu, w odstawie zboża, różnicy ceny „targowéj i t. p. może więc łatwo obrachować skutki nie-„dopełnienia zobowiązania, chociażby ilość szkód umo-„wą nie była oznaczona. Inna zupełnie rzecz zachodzi „w pożyczkach i w ogóle w zobowiązaniach ograniczo-„nych zapłatą pewnéj summy pieniędzy. W takim ra-„zie dłużnik nie może nigdy przewidziéć jaką szkodę po-„niesie wierzyciel z niedopełnienia umowy, jakie utraci „zyski. Wierzyciel w niektórych okolicznościach mógł-„by dowieść że z powodu nie oddania pewnéj summy „utracił dwa lub trzy razy większą, bo nie mógł zrobić „interesu który mu się nastręczał, nie mógł np, odkupić „nieruchomości bardzo tanio z prawem odkupu sprzeda-„néj, nie mógł zapłacić wexlu, a przez to narażony zo-„stał na upadłość lub przymus osobisty. Podług ogól-„néj powyższéj zasady, wszelkie takie szkody i stracone „zyski ponosićby musiał, a ztąd mógłby być narażonym „na zapłacenie dwa lub trzy razy większéj summy ani-„żeli pożyczona, a przecież wszystko to byłoby zgodnem „ze słusznością bo wierzyciel poniósł stratę i utracił zy-„ski. Prawodawca więc, zapobiegając licznym, ztąd „wyniknąć mogącym sporom i trudnościom w wyśledze-

„niu istotnéj szkody, a ochraniając zarazem dłużnika „który mógłby być narażony niespodzianie na zagrażające straty, postanowił w art. 1153 K. C. regułę ogólną „mającą służyć sądom *na prvypadek nie zawarcia umo-„wy szczególnéj*.

„że w zobowiązaniach ograniczonych zapłatą pe-„wnéj summy, szkody i stracone zyski wypływające z o-„późnienia w wykonaniu, zależą zawsze tylko na skaza-„niu na zapłatę procentów prawem oznaczonych.“

„Artykuł ten nie dotyka w niczém umów szczególnych „jeżeli te ważnie zostały zawarte; nie zabrania umowy „o karę w pożyczkach lub innych zobowiązaniach ogra-„niczonych zapłatą pewnéj summy, owszem, wyraźnie umo-„wy takiéj dozwala w art. 1152 K. C. Umowa zastępuje „miejsce prawa dla stron podług ar. 1134 K.C. Chcąc „przeto wywieść nieważność podobnéj umowy, potrzeba „dowieść, że zbywa jéj na wymaganiach prawa do ważno-„ści przepisanych a objętych ar. 1108 K.C. albo że jest „nacechowana wyraźną szczególną nieważnością np. ar-„tykułami 1780, 1840, 1845, 1974, 1975, 2056, 2063, „2078, 2088 i t. d. oznaczoną.“

Nie możemy podzielić tego rozumowania, zwłaszcza, że nawet i przed wprowadzeniem do królestwa kodeksu kar głównych i poprawczych, teorya powyższa była zwycięzko odpieraną jak tego widzimy przykład w rozprawie tyle razy wspomnianéj *O procentach, karze umównéj i zastawie antychretycznym z r. 1841* i potępioną została stanowczo przez jurysprudencyą Senatu, który już w r. 1845 pytanie to:

„*Czy kara umowna w pożyczce może być zasądzona „w wyższéj ilości jak procent prawny*?“

rozwiązał przecząco, z następujących pobudek streszczonych w sprawozdaniu z r. 1845

„Rozwiązanie tego pytania polega na wyraźnym prze-„pisie ar. 1153 K.C. w związku z ar. 1229 K.C.

„Kara umowna zastępuje wynagrodzenie szkód i stra-

„conych korzyści za niedopełnienie zobowiązania lub „zwłokę w jego dopełnieniu. Art. 1153 K.C. stanowi: że „w zobowiązaniach ograniczających się na zapłacie pe- „wnéj summy, szkody i straty wynikające z opóźnienia „w wykonaniu nie polegają nigdy jak tylko na zasądze- „niu procentu prawnego. Pomimo tak jasnéj osnowy „prawa stanowiącego wyjątek od objętéj w art. 1151 K.C. „zasady, że oznaczona w umowie za straty summa nie „może być ani powiększoną, ani zmniejszoną, Sąd Apel- „lacyjny zasądził karę umowną rs. 500 za opóźnienie „dnia jednego w wypłacie pożyczonéj summy rs. 2700, „oparł się głównie na tém że ar. 1153 K.C. ma zastosowa- „nie do tych tylko wypadków, gdzie nie ma kary umó- „wionéj, oparł się na art. 1134 K.C. Senat podzielił zda- „nie Naczelnego Prokuratora że art. 1153 K.C. ma bezwa- „runkowe zastosowanie, do wszystkich zobowiązań *ad* „*solvendum*, że stanowi on dwie wyjątkowe co do tych „zobowiązań zasady, jedną, że niepotrzeba wykazywać, „czy i jaką szkodę zrządziła zwłoka, zawsze wynagrodze- „nie w procencie należy, drugą że wynagrodzenie to ni- „gdy procentu prawnego przenosić nie może. Ten spo- „sób widzenia rzeczy popiéra redakcya art. 1230 K.C., „który mówiąc o przyznaniu kary umownéj nie wspomi- „na wcale o zobowiązaniu *ad solvendum* lecz tylko *ad* „*praestandum*, *ad tollendum*, *ad faciendum*, stwierdza prze- „to jeszcze mocniéj tę prawdę, że tylko w tego rodzaju „zobowiązaniach kara umowna może być stypulowaną. „(Vid. Rocznik Sądowy z r. 1868 str. 76).

Podobnież w kwestyi:

„*Czy w zastawie antychretycznym dochód przezna-* „*czony zastawnikowi może przenosić procent prawny od* „*jego kapitału*,“

i przed wprowadzeniem kodeksu kar głównych i poprawczych i po wprowadzeniu, stałą była i jest jurysprudencya, że do- chód procentu prawnego przenosić nie powinien (Vid. Spra-

wozdanie z r. 1842 wyrok Senatu z d. 16 (28) Listopada 1842 r. w sprawie Zelazkowskich przeciwko Niewiadomskim i Sprawozdanie z r. 1866, Różowie przeciwko Sokolnickim i wyrok Senatu z d. 10 (22) Stycznia tegoż roku).

Miło nam jest zauważyć, że w obu tych ostatnich kwestyach, taki sam pogląd (tą razą ściśléj prawny) wyraził nawet autor wzmiankowanéj już przez nas monografii, wydanéj w roku bieżącym pod tytułem: „*Prawa o procentach ze stanowiska historycznego, prawnego i ekonomicznego,*" tyle zkądinąd przeciwny wszelkim zakazom, w przedmiocie procentów.

Mianowicie też co do zastawów antychretycznych, mówi P. Kirszrot, na str. 66 swego dziełka co następuje:

„W tytule o zastawie nieruchomym prawo pod art. 2089 K. C. stanowi.

„Jeżeli strony zastrzegły, że dochody kompensować
„się będą z procentami, albo całkowicie, albo do pewnéj
„tylko wysokości umowa taka wykonywa się jak każda
„inna, która nie jest prawem wzbroniona."

„Artykuł ten jest w rażącéj sprzeczności z prawem fran-
„cuzkiem z r. 1807 i z naszem z r. 1811. Jeżeli wierzyciel
„udziela komu kredytu osobistego, tu nie wolno mu pobierać
„więcéj jak 5%: jeżeli zaś udziela kredytu rzeczowego, dają-
„cego większą pewność aniżeli osobisty, to może pobierać
„z zastawionéj u niego nieruchomości wszelkie dochody choć-
„by tu przenosiły o wiele procent prawny. Sprzeczność tę,
„usunęła nasza praktyka sądowa w ten sposób, że i zasta-
„wnikowi nakazała zwrócić zastawcy przewyżkę nad procent
„prawny, a to z téj zasady, że w epoce redagowania art.
„2089 K. C. procent umowny mógł przekraczać prawny, sty-
„pulacya zaś taka stała się nieprawną po ogłoszeniu ustaw
„z r. 1811, 1811 ograniczających umowną stopę odsetną."

Zgadzamy się również z tymże autorem w kwestyi:

„*Czy przepisy o stopie procentowéj stosują się do sku-*
„*pu (eskonty) i zamiany papierów (change)?*"

Eskonta (rozumie się prawdziwa nie zaś pozorna), nie jest pożyczką ale kupnem wierzytelności. Ciągnienie wexli jest umową *sui generis*, operacyą bankierską o wiele różną od pożyczki. Ustawy o stopie procentowéj nie mogą odnosić się do podobnych stosunków. Podobnież rzecz się ma co do stosunku kommissowego. O ileby wszakże okazało się że którakolwiek z tych operacyi służy tylko za pokrywkę zwyczajnemu stosunkowi pożyczkowemu, zastosowanie przepisów o lichwie znalazłoby miejsce. (Boileux Comm. sur le Code Civil. art. 1154).

Wreszcie instytucya rządowa, taka jak naprzykład Bank Polski, przedstawiająca w swéj organizacyi dostateczną gwarancyą słusznego i umiarkowanego regulowania swoich stosunków z osobami interessowanemi, może mieć sobie pozostawioną w sposobie wyjątkowym możność ustanawiania nietylko stopy eskonty, ale i stopy procentowéj pożyczek podług swojego uznania mimo obowiązujących ogólnie praw o lichwie (Vid. Post. Komit. Urządz. z dnia 1 (13) Grudnia 1867 r. T. 67 Dz. Pr. str. 355).

Pozostaje nam jeszcze dotknąć jednéj kwestyi w bezpośrednim związku z materyą *lichwy* będącéj to jest kwestyi *anatocyzmu*.

Wiadomo, że ten grecki wyraz oznaczał w prawie rzymskim Justyniańskiem wszelki *procent od procentu*, i że stypulacya podobna była bezwarunkowo zabronioną w prawie rzymskiem. Z prawa rzymskiego zakaz ten przeszedł do nowożytnych prawodawstw a między innemi i do francuzkiego przedkodexowego. Kodex jednakże nie potępił bezwarunkowo anatocyzmu, postanowił bowiem w art. 1154 K. C.

„Ubiegłe procenta od kapitałów mogą przynosić pro-
„centa, albo na skutek skargi sądowéj, albo na skutek
„umowy szczególnéj, byleby bądź w skardze bądź w u-
„mowie szło o procenta pozynajmniéj za rok cały."

A więc dozwolonym jest procent od procentu, ale pod dwoma warunkami: 1) żeby umowa lub żądanie dotyczyło

kapitalizacyi procentu ubiegłego, nie zaś dopiero należeć mającego; 2) żeby procenta mające uledz kapitalizacyi były przynajmniéj roczne nie zaś za krótszy czas należne. Powód tych ograniczeń jest taki sam jak wszelkich innych zakazów w przedmiocie lichwy, to jest: zapobiedz nadmiernemu przeciążeniu dłużnika w stosunku wynikającym ze zwykłéj pożyczki (1).

Dla tego też, zaraz w następnjącym art. 1155, zrobił prawodawca wyjątek od warunku drugiego co do innych procentów nie zaś pożyczkowych, jako to: co do ceny dzierżawy lub najmu, rat przypadłych od rent wieczystych lub dożywotnich, co do zwrotu przychodów z ziemi lub procentów które trzecia osoba wierzycielowi zapłaciła, (na korzyść tej trzeciéj osoby). Jurysprudencya, przyznając w ogóle słuszność przepisu art. 1154 K. C. powiększyła jednak przez interpretacyą z duchem prawa zgodną zakres wyjątków od ogólnego prawidła

Najważniejszy i konieczny, polega na potwierdzeniu zwyczaju handlowego zamykania rachunków bieżących (conto-currente) co półroku lub kwartał i liczenia procentu od ustanowionego *saldo*. Nietylko poszanowanie dla zwyczaju handlowego w całym świecie powszechnego, oraz wyjątkowy interes handlu, ale i sama natura stosunku upoważniła do podobnego odstąpienia. Jakoż nie może tu być mowy o uciążeniu pewnego dłużnika przez pewnego wierzyciela, bo w rachunkach bieżących naprzemian, już to jedna już druga strona są sobie nawzajem wierzycielem lub dłużnikiem. Inne wyjątki polegają na kombinacyi art. 1144, 1155 K. C. z in-

---

(1) Prawnicy francuzcy kwestyonują nawet legalnosć tak pospolitego u nas zwyczaju pobierania czyli potrącania procentu z góry: „*Quid* si le prêteur retient „sur la somme qu'il prête? Il viole doublement la loi 1⁰ en ce qu'il ne doit deman- „der l'interêt qu'à la fin de l'année 2⁰ en ce qu'il perçoit 5⁰, pour 100 d'interèts pour „95 francs, qu'il a reèllement prêtés" (Boileux. Comment. sur le Code Civil przy art. 1154).

nemi przepisami Kodexu jako to: o opiece, pełnomocnictwie, poręczeniu i t. p. (Vide Boileux przy art. 1154 K. C.).

Godnem jest uwagi wyrzeczenie Senatu oparte na podobnejże kombinacyi art. 1155 z art. 1652 K. C. w sporze wynikłym ze stosunku dzierżawnego, tak pospolitego w kraju naszym.

Dwaj młynarze siedzący na odwiecznych wieczysto dzierżawnych tytułach, które w ciągu długiego czasu uległy znakomitéj i dość trudnéj do ustalenia modyfikacyi w obowiązkach, korzystając z tego położenia rzeczy, odmówili przez lat trzy płacenia czynszu i uiszczenia danin w produktach. Senat ustalając obowiązek opłacania czynszu przyznał zarazem dziedzicowi procent od uchybionego każdorocznie terminu raty czynszowéj, chociaż nie było wezwań. Senat, zgodnie z wnioskami Prokuratora wychodził z téj zasady, że czynsz wieczyście opłacony, jest szacunkiem z nieruchomości dochód przynoszącéj, że zatem powinien procentować z samego prawa. (Gliszczyński przeciwko Grantz i Brode, w Październiku 1868 r.)

Na tém zakończamy rozbiór materyi o lichwie ze stanowiska historyczno-prawnego.

Pogląd na lichwę ze stanowiska ekonomicznego, jak nie obowiązuje sądów, tak też nie może być materyą właściwą do rozwinięcia w Przeglądzie Sądowym.

Zresztą przedmiot ten jest wyczerpanym w pismach ekonomistów poczynając od zawiązku téj nauki aż do jéj ostatnich rezultatów, które też wpłynęły stanowczo na postęp prawodawstw, mianowicie też pod względem uznania prawowitości procentu w pożyczkach.

W najnowszych czasach uwzględniono nawet w niektórych krajach teoryą ekonomistów, co do bezwarunkowéj wolności umów w przedmiocie pożyczek procentowych.

Zniesiono ograniczenia stopy procentowéj w Anglii,

Prussach, we Włoszech, Hiszpanii, Hollandyi, niektórych Kantonach Szwajcaryi i w niektórych drobniejszych państwach Niemieckich.

Przypuszczając że skutkiem tych reform było wszędzie podniesienie kredytu i że temu pożądanemu fenomowi ekonomicznemu nie towarzyszyły złe następstwa poza obrębem sfery ekonomicznéj, nie sądzimy jednak ażeby przezorna oględność w naśladowaniu tych przykładów nie była potrzebną nawet w widokach powiększenia narodowego bogactwa.

Nie wszystkie fenomena ekonomiczne są natury powszechnéj: a ztąd wynika że i pewniki nauki ekonomicznéj, nie inaczéj, stosowanemi być powinny jak za poprzedniem zbadaniem warunków, istotnego, nie zaś przypuszczalnego położenia każdego po szczególe kraju.

Takie przygotowawcze informacye zbierane są od pewnego czasu we Francyi. (Enquête sur l'interêt de l'argent).

W państwie ruskiem, jak się dowiadujemy z artykułu: *O procentach pożyczkowych*, zamieszczonego w piśmie **Юридическій Вѣстникъ (Москва.** $186^{7}/_{8}$ **Книжка Пятая)**, w ciągu bieżącego stulecia, dwa razy przedmiot ten był rozpoznawanym w Radzie Państwa, zawsze z tym skutkiem, że zniesienie stopy prawnéj procentu poczytanem było za przedwczesne.

,,Uznając całą gruntowność takiego wyrzeczenia (mówi „autor artykułu N. W. Kałaczów), na zasadzie tych danych ,,jakie były miane na względzie, nie możemy przytém nie „wyrazić życzenia, aby przy układaniu projektów ustaw ,,o procentach, tak na zachodzie jak i u nas, zwracaną była ,,większa uwaga na rzeczywiste położenie każdego kraju pod „względem potrzeb społecznych i prywatnych aniżeli na ,,ogólne ekonomiczne wywody, ktore niekiedy słusznie od- ,,rzuconemi być powinny w duchu takichże ogólnych zasad ,,polityki i dobra społecznego etc.''

Nie pozostaje nam jak tylko dodać, że jesteśmy nateraz

przeciwko stanowczemu zniesieniu stopy prawnéj procentu w naszym kraju.

Podnieść też stopę stosownie do uznanéj powszechnie potrzeby większego procentowania kapitałów lokowanych na hypoteki dóbr nieruchomych, otworzyć nieco obszerniejsze szranki operacyom na kredyt osobisty, zrobić wszelkie możliwe wyjątki dla handlu, oto jest wszystko co byłoby do zrobienia u nas na drodze prawodawczéj, nim się zmienią warunki ekonomiczne kraju naszego.

Co się zaś tycze przepisom przeciwko lichwie, te pozostać muszą, nawet gdyby stopa prawna procentu zniesioną być miała, nie w téj zapewne postaci jak dziś są sformułowane w obowiązującem prawie, ale zawsze jako środek ku powściągnięciu nadużyć w stosunku pożyczkowym, pochodzących z chciwości i złéj wiary spekulantów stosunek ten exploatujących. Konieczność przepisów o lichwie w tém znaczeniu przyznają sami nawet najżarliwsi obrońcy wolności tranzakcyi pożyczkowych. (Vide L'Enquête sur l'interêt de l'argent. Déposition de M. Wolowski. Membre de l'Institut etc., w Revue Critique de Législation Sept. Octob. 1867, str. 264).

SPOSTRZEŻENIA PRAWODAWCZE,

w sprawozdaniach z czynności IXgo Departamentu Rządzącego Senatu pomieszczone.

I. Za rok 1842 i 1843.

Organizacya Wewnętrzna dla Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, w artykule 153m włożyła na Prokuratorów Naczelnych IXgo Departamentu Senatu obowiązek, aby w rocznych sprawozdaniach z czynności, Dyrektorowi Głównemu Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości składanych, pomieszczali, między innemi, spostrzeżenia prawodawcze nad wszelkiemi gałęziami prawodawstwa krajowego, oraz nad ustawami, IXgo Departamentu Senatu dotyczącemi.

W wykonaniu tego przepisu, czynione były rozliczne, czasem nader ważne uwagi prawodawcze. Wywoływały też one czasem uwagi całego Senatu, albo pojedynczych jego członków. Z liczby tych uwag, niektóre już uwzględnione zostały przez władzę prawodawczą

Obecnie zamierzamy podać do wiadomości naszych czytelników, zajmującą dla każdego prawoznawcy treść tych spostrzeżeń, poczynając od pierwszych lat, po zaprowadzeniu Senatu. W dniu 5 (17) Lutego 1844 roku, Naczelny Prokurator (Alexander This) odczytał na posiedzeniu Ogólnem Senatu, pierwsze sprawozdanie z czynności IXgo Departamentu Rządzącego Senatu, którem objął ostatnie trzy miesiące 1842 roku niemniéj cały rok 1843.

W sprawozdaniu tém, prócz statystycznego obrazu czynności, oraz rozbioru wydarzonych pytań prawnych, przez Senat roztrzygniętych; zamieszczone są następujące spostrzeżenia prawodawcze i organiczne.

Prawodawstwo w roku 1808 do kraju tego wprowadzone, ściśle biorąc, żadnéj nie przedstawiało takiéj wątpliwości, któraby upoważniała do obwinienia prawodawcy, o niedołężność. Jakoż Senat ciągle i codziennie, prawo to do tylolicznych i tylostronnych przykładając wypadków, raczéj miał zręczność podziwiać głęboką mądrość jego, i przezorność, aniżeli narzekać na nieudolność. W praktyce dopiero, téj ostatecznéj o dobroci prawa wyroczni, cała jego wartość się ujawniła. Jestto granitowa struktura, pomysłem, i wystawieniem, granic doskonałości sięgająca. Senat oględnie na stan prawodawstwa spozierając, w czterech tylko wypadkach znalazł potrzebę zwrócić uwagę Prokuratora, aby rzecz na drogę prawodawczą wywołał. Wypadki te są:

1) W sporze wyrodzonym z umowy o tak zwane odczepne, to jest odwiedzenie za pomocą datku jednego z ochotników od ubiegania się przy licytacyi, Senat znalazłszy umowę tego rodzaju, przeciwną prawu, dobrym obyczajom i porządkowi publicznemu, nie podpadającą wszakże wyraźnie pod definicyę oszustwa w kodexie kryminalnym daną, gdyż stanowi przestępstwo sui generis kodexem karnym francuzkim oddzielnie dotknięte (art. 412) rozumiał, że przepis ten nasze prawo karne przejąćby winno (1).

2) W sporze wyrodzonym z wątpliwości, czy Prokuratorya jest stroną lub obrońcą, a ztąd, czy fatalia do odwołynia się, płyną od doręczenia wyroku saméjże Prokuratoryi; Senat rozstrzygnąwszy to pytanie, na mocy Ustawy o Prokuratoryi (art. 1, 8, 11, 12, 21, 25, 28) oraz postanowień Na-

(1) Wypadek ten przewidział art. 882 K. K. G. i P. dotykając karą 50 do 500 rubli tych, którzy drugich odwodzą od współubiegania się przy licytacyach.

miestnika (20 Maja 1817 roku, 18 Września 1817 roku i 18 Lipca 1818 r.) w sposób, że Prokuratorya nie jest stroną, dostrzegł, głębiéj w pytanie to wnikając, brak ustawy oznaczającéj, kto stronę wyobraża, rodzącéj przeto tę trudność, że w sprawie np. z Instytutem duchownym, dla pozyskania prawomocności wyroku potrzeba by go doręczać beneficyatowi, Rządowi Gubernialnemu, Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Prokuratoryi i jéj obrońcy, co jest jawną uciążliwością; dostrzegł zatém potrzebę aby art. 69 procedury, do obecnego stanu hierarchii władz administracyjnych przystosować, a zarazem możność zniesienia czczéj nateraz formy poprzedniego na dni 30 zapowiadania procesu (Dekreta 7 Lutego 1809 r. ar. 26 lit. *g*, i 15 Lutego 1812 r. powtórzone postanowieniem Namiestnika 10 Września 1817 roku w art. 13 *a* i *b*), skoro prawo wzięcia trzykrotnéj dylacyi, dostatecznie strony przez Prokuratoryą bronione, od podchwytów osłania.

3) Zachodzi potrzeba, iżby albo ostatni ustęp art. 443 K. P. S., przywiązujący dowód poprzestania na wyroku do prostego doręczenia bez zastrzeżeń, był zniesionym, lub też znaglono woźnych, aby przy doręczaniu wyroków, w kontestacyi wyraźnie poświadczali, na czyje żądanie następuje doręczenie (2).

4) Sprawy przez strony z prenotacyi działające, pewnéj kontrolli dla zapobieżenia nadużyciom poddaneby być powinny.

Własne uwagi prawodawcze Naczelnego Prokuratora z powodu rozstrzygniętych pytań prawnych, były następujące:

5) Kwestya przedawnialności procentu od kapitałów hypotekowanych nie zgodnie z wnioskami raz jeden rozstrzygnięta wymagałaby ze względu na ważność przedmiotu, wdania się władzy prawodawczéj, którąby ocaliła dłużników od

---

(2) Kommisya Rządowa Sprawiedliwości wydała już w téj mierze reskrypt stosowny.

nadmiernego gromadzenia się procentów, jakiemu art. 2277 K. C. chciał zapobiedz (3).

6) Kwestyą odpowiedzialności nabywcy dóbr za długi w szacunku przejęte, rozstrzygnął Senat z mocy art. 68. Ustawy hypotecznéj, w sposób osłaniający trzeciego nabywcę i co do kapitału i co do procentów, od wszelkiéj osobistéj odpowiedzialności. Tekst wszakże pomieniony, zdaje się wymagać pogodzenia z ogólnemi o odpowiedzialności przepisami.

Wiadomo, że w materyi téj, kodex inaczéj odpowiedzialność trzeciego nabywcy określił; że tenże nabywca winien był na każde hypotecznego wierzyciela wezwanie, lub dług zapłacić lub dobra opuścić; jeżeli zaś chciał się od takowego rygoru uwolnić, winien był przejść szereg form, skutkiem których odpowiadał tylko aż do wysokości szacunku, za który dobra nabył, ale za ten szacunek, w każdym razie odpowiadał osobiście. Wiadomo oraz jak exekucya przez wywłaszczenie jest we Francyi szybką i skuteczną. U nas przez zniesienie dla wierzycieli możności podniesienia szacunku w drodze licytacyi, przez zwolnienie nabywcy od wszelkiéj odpowiedzialności z osobistego majątku nawet za szacunek umowny, przez pozostawienie im tylko poszukiwania rzeczowego, dola wierzycieli, a ztąd i kredyt cierpiéć muszą. Tymczasem zwolnienie zupełne osobistego nabywcy majątku, pojęciom ogólnym sprzeciwia się; szacunek bowiem jest własnością przedawcy, jest osobistym długiem nabywcy, pozostajc w ręku tegoż jako przekaz dla wierzycieli na tymże szacunku pomieścić się zdolnych. Oni przez subrogacyą prawa swego dłużnika, (a szacunku tego wierzyciela), są wierzycielami nie tylko dóbr, ale w stosunku do wysokości szacunku, są oraz wierzycielami nabywcy. Dobra odpowiadają im rzeczowo, lecz nabywca odpowiada osobiście. Rozumie przeto Prokurator, że art. 68,

(3) Kwestya ta znalazła w 1844 r. rozstrzygnienie z wnioskami zgodne za przedawnialnością procentów od kapitałów hypotecznych i późniéj też jurysprudencya Senatu w tym duchu się ustaliła.

który zresztą i pod względem redakcyi zrodził niejakie w przystosowaniu trudności, winien by zostać w ten sposób ułożony:

„Kto nabył dobra obciążone długiem hypotecznym, „odpowiada tak za kapitał, jako i za procenta od czasu „nabycia należne, nie tylko z tychże dóbr, lecz i z oso„bistego majątku, jeżeli kapitał mieści się na szacunku, „w razie przeciwnym odpowiada tylko z dóbr." (1).

Pod względem zmian, jakimby *Organizacya wewnętrzna* Senatu uledz mogła, niezawiśle od uwag na ogólném posiedzeniu Senatu dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1843 r. przyjętych, Prokurator Naczelny zaproponował jéj uzupełnienie w następujących szczegółach:

1) Aby przy porządkowaniu spraw z terminu stałego zarazem dzień na ich wprowadzenie został oznaczonym;

2) Aby w razie, gdyby jeden Wydział odsądzi przypadłe nań sprawy. drugi zaś miał jeszcze spraw tyle, że przewidzieć należy, iż do końca tygodnia ich nie załatwi; nastąpiło losowanie, tym celem, iżby połowa spraw zalegających, przeszła do wydziału wakującego.

3) Aby sprawy uporządkowane, nie zostały na wokandę wpisane aż po upływie tygodnia; doświadczenie bowiem przekonało, że dzień jeden, przegradzający sądzenie spraw od złożenia ich do porządkowania, na wygotowanie dojrzałych wniosków nie jest dostateczny; samo z siebie wynika, że rozporządzenie to nie stosuje się do spraw z terminu stałego.

4) Aby wszelkie prejudycyalne excepcye stawiane przez powołanego jako to: niedopuszczalność skargi, spóźnienia, nieważności, poprzestania i t. p., słowem wszelkie zarzuty, nie stanowiące obrony w głównéj sprawie, czynione były drogą incydentalnego podania, a to dla dostarczenia stronie skarżącéj, możności przyniesienia odpowiedzi, z którą

(1) W duchu tych uwag ustaliła się późniéj jurysprudencya Senatu.

dla nie istnienia głosów powtórnych, ubocznie chyba tylko występować może. Senat zaś rozpoznając toż podanie, oceni, czy może być załatwione w drodze incydentalnéj, lub do głównéj sprawy odesłane (1).

5) Nakoniec, aby w czasie feryi porządkowane i sądzone były sprawy summaryczne. Organizacya wewnętrzna układana w chwili, kiedy znakomita zaległość ciążyła przetwarzającą się w Senat instytucyę, ograniczyła czynności feryjne Senatu do spraw z terminu stałego i naglejszych podań incydentalnych, głównie zaś do sądzenia zaległych spraw summarycznych. Dziś gdy zaległości niema, przewidzieć należy zupełny brak czynności na czas feryjny, a ztąd możność zrównania pod tym względem Senatu z innemi instytucyami, to jest załatwiania przybywających spraw summarycznych. (2)

Dla czynienia uwag nad tem sprawozdaniem wyznaczony został dzień 22 Maja (3 Czerwca) 1844 r.

Wtedy ówczesny Senator Przewodniczący (*Onufry Wyczechowski*), obok spostrzeżeń odnoszących się do części jurysprudencyjnéj, dwie następnjące uwagi nad częścią prawodawczą uczynił na piśmie.

1) Że zachodzi potrzeba aby już teraz prawidło było ustanowione, iż w każdym przypadku, gdy jeden wydział w tygodniu odsądzić nie jest w możności spraw na niego losem przypadłych, wydział inny, który sprawy swoje wcześniéj odsądził, przejąć powinien część spraw wydziału zalegającego, bo praktycznie widzimy, że każdy wydział odsądza swe sprawy, i rzadki przypadek tylko trafia się aby sprawa z jednego, na drugi tydzień pozostała. Nareszcie, gdyby też i taki przypadek zdarzył się, iżby jeden wydział zalegał, to już w praktyce wiemy, iż ku końcowi roku upłynionego wydział I[szy] przejął sprawy wydziału II[go] i oby-

(1) Uwaga ta uwzględnioną została w art. 8ym U. D.

(2) Uwzględniło tę uwagę Urządzenie Dodatkowe w art. 9m.

dwa z końcem roku 1843 (u. s.) wszystkie sprawy ukończyły, chociaż żadnego na to nie było oddzielnego przepisu.

2) Że potrzebne jest postanowienie rygoru na obrońcę, który podawszy do Senatu skargę wraz z aktami, odbiera następnie takowe z kancellaryi, i onych do porządkowania nie składa, i przez to tamuje stronie przeciwnéj, występującéj jako strona pilniejsza, możność uporządkowania sprawy.

Co do tego ostatniego szczegółu, Senat na ogólnem posiedzeniu objawił zdanie, że w takim przypadku, uznanie sprawy za gotową wstrzymanem być nie powinno, a następnie zależeć będzie od Naczelnego Prokuratora uczynić taki wniosek, jaki za właściwy uzna, gdyby akta aż do przywołania sprawy jeszcze złożonemi nie były (1).

---

(1) Od owego posiedzenia, Senat stale się trzyma powyższéj zasady.

KRONIKA SĄDOWA KRAJOWA.

I. *Mianowanie kuratora dla nieobecnego.* Właściciel domu w Warszawie, na którym od r. 1820 zabezpieczone są w dziale III^{im} i IV^{ym} ewentualne prawa, dla T. R., który od 1791 r. żadnéj o sobie nie dawał wiadomości, celem legalnego usunięcia wpisów hypotecznych, wniósł podanie do Trybunału o wyznaczenie kuratora dla nieobecnego, lecz Trybunał odesłał go do postępowania, przepisanego w dziale II^{im}, tytułu III^{go}, ks. I^{éj} K. C. P. co do znikłych, a Sąd Appellacyjny, wyrzeczenie to, utrzymał w swéj mocy.

W ocenieniu skargi na te wyrzeczenia zaniesionéj, Naczelny Prokurator przedstawił następujące uwagi.

Ilekroć wydalił się kto z miejsca swego zamięszkania i niema śladów co się z nim stało; ilekroć byt jakiéj osoby staje się wątpliwym, a i śmierć także dowiedzioną nie została, trzy szczególne względy, wywoływać muszą troskliwość prawa.

1) wzgląd na prawa saméjże osoby nieobecnéj, która może być przeszkodzoną w zajęciu się czuwaniem nad niemi;

2) wzgląd na prawa osób 3^{c}, mających z nią stosunki, albo spodziewane prawa, na przypadek wykazania jéj zgonu;

3) wzgląd na potrzebę społeczną; aby własność nie zostawała zbyt długo, bez żadnego zarządu.

Pod wpływem tych pojęć, zaprowadzony został tytuł III ks. I, K. C. P. o nieobecnych, będący po większéj części przełożeniem przepisów kodexu C. F. w téj materyi zawartych. Dział I rzeczonego tytułu, z 3^{ch} artykułów złożony, zajmuje

się tym peryodem, kiedy jeszcze osoba nieobecna, nie została uznaną za znikłą. Na czele tego działu, pomieszczony jest art. 36, dozwalający sądom postanowić na żądanie stron interesowanych, wszystko co za stosowne uznają, gdy zachodzi potrzeba dopilnowania praw i obmyślenia Zarządu całością lub częścią majątku, zostawionego przez osobę nieobecną. Tu przedewszystkiem nastręcza się ogólna uwaga, że przepisy tego artykułu, stosują się do wszystkich osób, których byt nie jest pewny, a za *strony interesowane* w znaczeniu art. 36 K. C. P. należy poczytywać wszystkich, którzy mają interes pieniężny czy to rzeczywisty i teraźniejszy, czy dopiero przyszły i ewentualny, choćby nawet interes ten, był sprzeczny z interesem osoby nieobecnéj.

Tu więc zaliczyć wypada między innemi, współwłaściciela majątku niepodzielonego, oraz dłużnika, który pragnie dług zaspokoić. Prawo, mając na widoku te osoby, które albo wcale pełnomocników nie zostawiły, albo ich utraciły późniéj, nie wskazało żadnych stałych prawideł, jak sobie Trybunały w danym razie postępować mają. Zwyczaj mianowania w takich razach kuratora lub pełnomocnika dla strony nieobecnéj, niezawiśle od pełnomocników do pewnych czasowych czynności art. 37 K. C. P. przewidzianych, miał wprawdzie swoich przeciwników, którzy opierali się na Ordonansie z 1667 r., znoszącéj ten zwyczaj z uwagi na obawę nadużyć.

W dzisiejszym wszakże stanie prawodawstwa, gdy zakaz ów nigdzie nie został powtórzony, mianowanie kuratora uważane bywało pospolicie za jeden z najskuteczniejszych środków. Podobny kurator, jest legalnym pełnomocnikiem nieobecnego i wyobraża go we wszystkich czynnościach, do jakich mandat jego się odnosi. W czuwaniu zaś prokuratora, jest rękojmia, że władzy swéj, kurator nie nadużyje. Mianowanie to, powszechnie jest uważane za niezawisłe od pełnomocnictwa, do niektórych czynności, artykułem 37 K. C. P. przewidzianego. W tym duchu zwykły stanowić sądy francuzkie i krajowe.

Stosując powyższe uwagi do przypadku, Prokurator zwrócił uwagę, że samo zostawanie lat 48 na hypotece, praw, dla nieobecnego ubezpieczonych, jest wskazówką, że właściwie za takiego był i jest podawany. Zabezpieczone przecież dla niego prawa hypoteczne, żadnéj mu nie przynoszą korzyści, a wymagają ciągłego czuwania, przynajmniéj pod względem odbioru przedawniających się ciągle procentów. Właściciel, czyniący podanie, już to jako współwłaściciel, już to jako ewentualny dłużnik, niewątpliwie jest z rzędu osób interesowanych, w prawnem tego wyrazu znaczeniu. Mianowanie zatem kuratora lub pełnomocnika, zmierzające do ocalenia praw nieobecnego albo jego sukcessorów, gdyby już nie żył, nie powinno podlegać wątpliwości. Odsełanie żądającego, nie będącego wcale domniemanym spadkobiercą nieobecnego, do postępowania względem *zniklych*, przepisanego, nie odpowiadałoby myśli prawa, w artykułach 46 i 56 K. C. P. zawartéj, bo tylko spadkobiercy lub legataryusze, żądać mogą naprzód tymczasowego, a potem stanowczego wprowadzenia ich do posiadania majątku, jaki pozostawił znikły; a w duchu art. 39 t. p., osoby tylko interesowane do spadku, żądać mogą skutecznie, uznania jakiéj osoby za znikłą.

Uwagi te, Senat przy wyroku z dnia 6 (18) Listopada 1868 r. w wydziale II^m zapadłym podzieliwszy, na illacyę Józefa Jana Celińskiego skargę przyjął, postanowienia obu sądów uchylił i kuratora dla nieobecnego zamianował.

II. Pytanie: *czy dekret króla Saskiego Xięcia Warszawskiego z dnia 26 Czerwca 1811 roku o taxie, stosuje się do nieruchomości miejskich?* było przedmiotem rozbioru Senatu w składzie zwiększonym, dnia 11 (23) Listopada 1868 r. Naczelny Prokurator obstając za uchyleniem wyroków Trybunału i Sądu Appellacyjnego, które dopuściły taxy, bez motywów, polegając tylko na długoletniéj praktyce, stawił przedewszystkiem następujące uwagi.

Za czasów dawnego prawa polskiego, nie znano u nas w stosunku dóbr ziemskich, przedaży przymuszonéj, ale na

uczynienie zadość dłużnikom, odbywano tak zwaną exdywizyę, pomimo któréj, odkup byłemu właścicielowi, zawsze służył, dopóki zrzeczenie się nie nastąpiło. Za rządów pruskiego i austryackiego, znane było przymuszone wywłaszczenie. Podług § 42, tyt. LII, cz. I, Ord. S. Pruskiéj, dobra ziemskie ale tylko szlacheckie, niżéj $^2/_3$ części taxy, bez zezwolenia wierzycieli hypotecznych, lokacyę mających, wierzycieli osobistych i samego wywłaszczonego właściciela, w drodze subhastacyi, przedawane być nie mogły. Ordynacya sądowa galicyjska (R. IX, § 151 i nast., R. XXXI, § 433). wskazywała środki ratunku dla wierzycieli, w szacunku dóbr, nie mieszczących się, na przypadek gdyby dobra ziemskie, za cenę szacunkową, sprzedane być nie mogły. Patenta zaś daty 4 Kwietnia i 1 Maja 1801 całkiem zabroniły sprzedaży dóbr niżéj taxy. Pod panowaniem tych praw, zabezpieczeni na dobrach ziemskich wierzyciele, mieli pewne rękojmie bezpieczeństwa, zaś cena dóbr ziemskich, pod rządem pruskim, znakomicie się wzmogła. Z nastaniem kodexu P. S. Fr., dozwalającego w artykułach 697 i 698 zacząć sprzedaż od ceny postąpionéj, przez popierającego sprzedaż, który za tę cenę, stać się może nabywcą, gdy niema więcéj licytantów, bezpieczeństwo to znakomicie zmniejszonem zostało, tém więcéj gdy dla braku gotowizny a czasem zmowy, liczne wypadki sprzedaży subhastacyjnych, za zbyt nizką cenę, prawdziwą klęską dla wielu rodzin groziły. Smutne położenie właścicieli ziemskich, przedstawiła Rada Departamentu Płockiego do Rady Stanu w rapporcie swym z d. 4 Lutego 1811 r. w którym upraszała o przygotowanie na sejm projektu, stanowiącego pewne zasady w subhastacyach, pod względem licytacyi dóbr oraz ich detaxacyi, ze wskazaniem prawideł co do ceny produktów, podług ceny przecięciowéj z lat 20; wreszcie, o rozdział dóbr w naturze, między wierzycieli, w razie niemożności sprzedaży i o zaniesienie prośby do Najjaśniejszego Pana, względem zawieszenia wszystkich subhastacyi.

W przedstawieniu tém, żadnéj niema wzmianki o nieruchomościach miejskich, naówczas zbyt małą nawet wartość mających, ani też o koloniach, lub cząstkach szlacheckich, ale tylko o *dobrach ziemskich*. Jako jednę z przyczyn swojego przedstawienia, Rada Departamentowa wskazała obawę, aby dobra nie przechodziły w obce rody chciwych zbieraczy grosza ukrywanego, z lichwy zebranego, którzyby się wznosili na ruinach dawnych familii.

Minister Sprawiedliwości, z powodu tego podania, przedstawił Królowi Saskiemu Xięciu Warszawskiemu dnia 28 Lutego 1811 roku aby tymczasowo ze względu na bezpieczeństwo summ bajońskich, postanowił, iżby licytacye zaczynały się od $^3/_5$ wartości. Reskrypta Króla Saskiego Xięcia Warszawskiego daty 1 i 18 Maja 1811 roku do Ministra Sprawiedliwości i Rady Ministrów, także są wskazówką że tylko *dobra ziemskie*, miane były na względzie. Uwagi ówczesnego Radcy *Taczanowskiego* i Referendarza *Wyczechowskiego*, są także skierowane w tym duchu. Objawiają one obawę o spadanie wierzytelności skarbowych, pomieszczonych na dobrach i zmierzają szczególniéj do utrzymania zasad praw dawnych, zwłaszcza pruskiego. Ten ostatni, zaproponował nawet przyjęcie tymczasowe do taxowania zasad z r. 1810, o wypuszczaniu dóbr narodowych, w wieczystą dzierżawę. O placach i domach, po miastach i miasteczkach, uwagi te, całkiem przemilczają. Rzeczywiście, nowsze dopiero wyobrażenia, klassę właścicieli miejskich, do ziemian zbliżyły, ale w owéj epoce, nie troszczono się zbytecznie o los wiejskich posiadaczy, ale tylko o właścicieli ziemskich, przeważny wpływ w narodzie i rządzie wywierających, a nawet położenie właścicieli miejskich, nie było tak opłakanem, jak położenie ziemian, w ogóle przeciążonych długami, w obec niesłychanego wtedy zniżenia się ceny produktów rolnych i w obec trudności znalezienia nabywców, którzyby znakomite kwoty pieniężne w gotowiznie zapłacić byli w stanie. Jednoczesne przygotowanie projektów, względem exdywizyi, w razie nie dojścia

sprzedaży do skutku, z powodu braku licytantów, oraz proponowanie zasady, aby w takim razie, niżéj włóki chełmińskiéj, na jeden udział, nie przypadało; są także najwymowniejszą wskazówką w tym względzie, bo przecież posiadłości wiejskie, z bardzo małemi wyjątkami, na włóki, dzielone być nie mogą.

Już po zapadnięciu dekretu z d. 26 Czerwca 1811 r., Minister sprawiedliwości przy raporcie z d. 8 Stycznia 1812 podał projekt do prawa o exdywizyi, w razie niemożności sprzedaży dóbr, za $^2/_3$ ich wartości, a z jego rapportu mówiącego o podziale gruntów i z samego projektu, niewątpliwie należy wyprowadzić to przekonanie, że ówczesny Minister, prawo o taxie za regulujące się do samych tylko dóbr ziemskich, poczytywał.

Uwagi Rady Stanu nad tymże projektem, zajmujące się wielce summami Bajońskiemi i podanie z jéj strony, nieco odmiennego projektu, również nie dopuszczają téj myśli, aby domy i place wiejskie, przedmiotem opieki naówczas wydanego prawa o taxie, oraz przedmiotem projektu exdywizyjnego być miały. Sam nadpis tytułu I^go^ projektu „O długach na dobrach ziemiańskich," najwymowniéj o tém świadczy.

Również w Tytule II^im^ artykuł 13^ty^ podając prawidła taxy, mówi o cenie zbóż i danin, oraz o wartości propinacyi, zaś o dochodzie z najmowania lokalów, całkiem przemilcza, co przecież nie miałoby miejsca, gdyby los właścicieli miejskich był także przedmiotem rzeczonego projektu, za bezpośrednie uzupełnienie dekretu o taxie, poczytywanego.

Po takim wykazaniu z jakich przyczyn i w jakich okolicznościach dekret o taxie u nas powstał, Naczelny Prokurator powołał się i na sam text prawa, w którym wyraz *dobra*, za odnoszący się jedynie do wielkich własności wiejskich poczytywał.

Przywiódł daléj, że art. 2 dekretu 1811 r., rzyrzekający podać w przyszłości zasady taxowania dóbr ziemskich, całkiem o nieruchomościach miejskich przemilcza. W końcu zwrócił uwagę że i jurysprudencya temu poglądowi przeciwna,

tylko w Warszawskim Trybunale praktykuje się od lat wielu, (choć nie od pierwszych lat po wyjściu dekretu) ale po innych Trybunałach praktyka bywa rozmaitą. W razie przecież dopuszczenia taxy, nie korzyść, ale raczéj strata dla właścicieli i wierzycieli bywa powiększaną, bo koszta taxy, wyczerpać mogą znaczną część wartości sprzedawanéj nieruchomości, a w każdym razie, nieodłączna zwłoka w subhastacyaeh, wpływ szkodliwy na kredyt wywierać musi.

Senat wszakże, następującemi uwagami skłoniony został do pójścia za inną wykładnią.

Sam wstęp do dekretu o taxie oraz artykuł jego 1szy mówi w ogóle o dobrach nieruchomych Nie mogło tu prawo stosując się do języka potocznego, mieć na myśli samych tylko dóbr ziemskich, skoro wyrażenie *dobra nieruchome* przejęte ze świeżo zaprowadzonego wtedy kodexu francuzkiego, stosuje się do wszelkich nieruchomości bez różnicy. Pobudki przytém prawodawczę były jednakowe, bo wszystkie nieruchomości do opieki prawodawcy mają równe prawo.

Artykuł 2 dekretu, zapowiadający ogłoszenie osobnem urządzeniem zasad oceniania ,,dóbr nieruchomych ziemskich" i wskazujący tymczasowe zasady postępowania w téj mierze, jeszcze bardziéj utwierdzić powinien w przekonaniu, że prawo chcąc mówić o dobrach wiejskich, innego wyrażenia użyło. Odróżnienie to, było poniekąd potrzebne. Rzeczywiście stałych wskazówek do szacowania zbyt zmiennéj wartości nieruchomości miejskich, prawo nie mogło przyrzekać i ograniczyło się na przyrzeczeniu prawideł pewnych co do dobr ziemskich.

Taki pogląd ustalony został wieloletnią praktyką. Nawet i Senat nieraz rozpoznawał spory o taxę nieruchomości miejskich. Odstąpienie od długoletniéj praktyki tembardziéj nie byłby na czasie, obok ogólnie zachwianego kredytu i trudności w dostaniu kapitałów.

III. *Kwestya o kurs listów likwidacyjnych.* W terminie wypłaty listów likwidacyjnych właściciel dóbr niestawił

się, a wierzyciel na zapłatę którego przypadały listy likwidacyjne oświadczył gotowość przyjęcia ich po kursie giełdowym, w skutku czego w czasie wypłaty, zaprojektowano odkreślenie z jego wierzytelności takiéj kwoty, jaka wynikała z ewaluacyi listów likwidacyjnych, Wydział hypoteczny taki akt wypłaty zatwierdził i wierzyciel listy likwidacyjne, odebrał.

Gdy następnie wierzyciel, popierał exekucyę subhastacyjną o resztę swojéj wierzytelności, właściciel dóbr wyniósł spór incydentalny o zniesienie exekucyi, o uznanie zastrzeżenia co do odbioru listów likwidacyjnych po kursie giełdowym za nieważne i przeciwne prawu, wreszcie o uznanie całéj wierzytelności za zaspokojoną, jako listami likwidacyjnemi w nominalnéj wartości, pokrytą; opierając żądanie na art. 17 Najwyższego ukazu o listach likwidacyjnych z dnia 2 Marca 1864.

Trybunał z uwagi że wypłata listów likwidacyjnych nastąpiła na mocy decyzyi wydziału hypotecznego, powództwo właściciela dóbr oddalił i dalszego biegu exekucyi, o resztę wierzytelności dopuścił.

Właściciel dóbr, od tego wyroku odwołując się, założył zarazem apellacyę od decyzyi wydziału hypotecznego, poczém wierzyciel te same listy likwidacyjne, które były mu wydane na mocy zaskarżonéj decyzyi, złożył w depozyt Banku.

Sąd Apellacyjny uchyliwszy zaskarżoną decyzyę hypoteczną i wyrok Trybunału, uznał, że wierzytelność jest zaspokojoną do wysokości nominalnéj ceny listów likwidacyjnych, dla tego, że potrącenie ich po kursie giełdowym, według art. 17 powołanego wyżéj ukazu może być tylko wypływem ugody pomiędzy właścicielem dóbr a wierzycielem

Kiedy sprawa z odwołania się wierzyciela, przyszła pod wyrok ostateczny, Senat wyrokiem z dnia 12 (24) Listopada r. b. zgodnie z wnioskami Prokuratora, wyrok Sądu Apellacyjnego uchylił, podobnież jak i decyzyę wydziału hypotecznego stanowiąc, że listy likwidacyjne, wypłacone wierzycielowi z mocy uchylonéj decyzyi hypotecznéj mają być pozo-

stawione w depozycie Banku, a wpis hypoteczny wierzytelności umniejszonéj wypłatą listów, ma być przywrócony.

Główne podstawy wyrzeczenia Senatu, były następujące: że w braku ugody pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem o kurs listów likwidacyjnych, powinien był wydział hypoteczny podług art. 17 Najwyższego ukazu z dnia 2 Marca 1864 roku i art. 13 Najwyższego ukazu z dnia 4 (16) Sierpnia 1863 r nakazać złożenie listów likwidacyjnych w depozyt; wierzyciela zaś oświadczającego gotowość przyjęcia listów likwidacyjnych po kursie, nie można poczytywać za żądającego wypłaty listami likwidacyjnemi, w ilości nominalnéj, ani też nakazywać wykreślenia wierzytelności, kiedy on tylko na odkreślenie pewnéj kwoty odpowiadającéj wartości giełdowéj listów likwidacyjnych, zezwolił.

Pominąć tu nie można uwagi, że sprawa ta była następstwem niewłaściwego postąpienia wydziału hypotecznego, który w obec wyraźnego prawa, stanowiącego, że policzenie listów po kursie giełdowym, może być tylko skutkiem zezwolenia właściciela dóbr, nie powinien był obok niestawiennictwa właściciela dóbr, listów likwidacyjnych ewaluować, a z tego postąpienia mogły wyniknąć nawet znakomite szkody, gdyby był wierzyciel odebrane listy likwidacyjne zaraz po ich odebraniu sprzedał, i nie mógł je w tożsamości powrócić.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W dniu 1 Listopada (20 Października) r. b. przybyli do Warszawy z Petersburga Tajny Radca *Percow*, Towarzysz Ministra Sprawiedliwości Cesarstwa, wraz z Rzeczywistym Radcą Stanu *Adamowem*, Vice-Dyrektorem Depart. Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy po szczegółowem zwiedzeniu Władz sądowych w Warszawie, Lublinie, Siedlcu i Płocku, opuścili Warszawę w dniu 16 (28) Listopada.

Otrzymali nominacyę: Prokurator przy Trybunale Cywilnym w Łomży, Assesor Kollegialny *Felix Jeziorański* na Sędziego Sądu Appellacyjnego, w miejsce uwolnionego na własne żądanie A. K. *Andrzeja Piotrowskiego*.

Zatwierdzeni na urzędach: Radca Honorowy *Jan Chobrzyński*, Prokurator Królewski, przy Trybunale Cywilnym w Kielcach; — i Assesor Kollegialny *Telesfor Bartoszewicz*, Radca Prokuratoryi. *J. B.*

SPIS RZECZY

w Tomie Iym zawartych.

IX. Kronika Zagraniczna.

X. Rozmaitości.

Omyłki drukarskie ważniejsze w Tomie Im Przeglądu Sądowego.

Str. 11, wiersz 14, Gdyby *czytaj* Gdy.
Str. 24, wiersz 30, attennatus *czyt.* attenuatus.
— 25, — 3, Nubuhr — Niebuhr.
— 27, — 25, foenare — foenore.
— 29, — 13, Justynianiu — Justynian.
— 30, — 5, usura — usuras.
— 30, — 6, indueri — induci.
— 36, w przypisku eivit — civil.
Str. 137, wiersz 6-y détraction des dépenses, *czyt.* distraction des dépens
— 163, — 8-y, r. 1816 — — r. 1811
— 164, — 4 i 5-y, Justyniana Cud. IV, 32 de usursi, 27, *czyt.*, Justyniana Cod. IV, 32, de usuris, 27.
— 173, — 18-y, effets nuobiliers, *czyt.* effets mobiliers
Str 251, w przyp. wiersz 21, przeważyto *czyt.* przeważyło.
— 251, w przyp. wiersz 24, zawisłościom — zawiłościom.
— 255, wiersz 4, jedo *czyt.* jego.
— 299, — 16, uniewinnieniu *czyt.* uznaniu.
— 266, — 10, przestępców — przestępstw
— 281, — 9, go *czyt.* je.
— 293, w przyp. wiersz 11, z ostrzeżeniem *czyt.* z oskarżeniem.
— 300, wiersz 23, kryminalnych *czyt.* kurialnych.
— 320, w przypisku Reaumoir — Beaumanoir.

BIBLIOTEKA PRZEGLĄDU SĄDOWEGO
BIBLIOTH: UNIV. JAGELLONICAE